

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

Kosztuje na cały rok:	Biuro Redakcji i Administracji:	:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::
W Galicji i całych Anstro-Węgrzech . . . 4 korony.	KRAKÓW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.	Należytość płaci się z góry, rocznie
Do Królestwa Polskiego i Rosji . . . 2 ruble.		lub półrocznie.
Do cesarstwa niemieckiego . . . 4 marki.		
Do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . . 5 koron.	Adres na listy, przekaży, reklamacje i t. p.	Pobieranie „Przyjaciela ludu“ można rozpocząć
Numer pojedynczy . . . 10 halerzy.	„PRZYJACIEL LUDU“ - KRAKÓW.	każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

LUDU POLSKI!

Uważaj! Pilnuj prawyborów we wsi! Nie daj się oszukać! Pamiętaj, kto Cię wyzyskuje!

Słuchałeś przez wieki panów kolatorów, za to byłeś niewolnikiem.

Chcesz zmiany, chcesz wolności? To wiesz dobrze, że panowie Ci tego nie dadzą, tylko musisz zdobyć w walce. Księża idą za kolatorami. Chcesz zmiany praw? To musisz zdobyć większość posłów ludowych w Sejmie.

Raczej przecierpieć chwilę walki, niż ciągle znosić krzywdy. — Byle wygrać wybory, to wszyscy przeciwnicy umilkną.

Ludu polski! Wiesz, o co idzie, jak chcesz wygrać, to wygrasz, **tylko pilnuj się**, bądź odważny!

Sprawiedliwości chcemy, to Bóg z nami. Polskę zatracili panowie i ich pomocnicy, Polskę zdobędzie lud polski!

Trzymajmy się, a zwyciężymy!

Wasz

Jan Stapiński.

Kandydaci na posłów P. S. L.

1. Powiat Krosno: **Stapiński Jan**
2. „ Dąbrowa: **Bojko Jakób**
3. „ Brzesko: **Bernadzikowski Szymon**
4. „ Gorlice: **Długosz Władysław**
5. „ Mielec: **Kędzior Andrzej**
6. „ Tarnów: **Witos Wincenty**
7. „ Brzozów: **Biały Stanisław**
8. „ Łańcut: **Żardecki Bolesław**
9. „ Myślenice: **Baścik Michał**
10. „ Pilzno: **Kreżel Adam**
11. „ Grybów: **Cieluch Jan**
12. „ Bochnia: **Kiernik Władysław**
13. „ Wadowice: **Styła Antoni**
14. „ Kolbuszowa: **Ciepielowski Paweł**
15. „ Jasło: **Bosak Jędrzej**
16. „ Sanok: **Pruchnik Józef**
17. „ Stary Sambor: **Lewakowski Zygm.**
18. „ Limanowa: **Dobek Michał**
19. „ Żywiec: **Koczur Feliks**
20. „ Tarnobrzeg: **Wryk Walerjan**
21. „ Jarosław: **Przewrocki Marcin**
22. „ Mościska: **Langer Józef**
23. „ Lwów: **Wąsowicz Władysław**
24. „ Trembowla: **Sytnik Józef**
25. „ Buczacz: **Chlebek Lesław**
26. „ Przemyśl: **Ukleja Michał**
27. „ Rzeszów: rozstrzygnie 22 czerwca
28. „ Nowy Targ: **Bednarczyk Józef**
29. „ Nisko: **Bis Jan**
30. „ Wieliczka: rozstrzygnie 22 czerwca
31. „ Nowy Sącz: **Potoczek Narcyz**
32. „ Ropczyce: rozstrzygnie 22 czerwca
33. „ Kraków: rozstrzygnie 24 czerwca

Nadto popiera P. S. L. następujących kandydatów demokratycznych:

34. Powiat Gródek: **Śliwiński Hipolit**
35. „ Dobromil: **Doboszyński Adam**
36. „ Biała: **Łazarski Stanisław**

Wszyscy Ludowcy obowiązani są głosować i pracować tylko za wymienionymi kandydatami.

Kto inaczej czyni, ten nie jest ludowcem.

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.

Niezmiernie ważna wiadomość, która powinna otworzyć oczy nareszcie wszystkiemu ludowi w całym kraju.

Gazeta kościelna we Lwowie, organ księży polskich całej Galicji, obwieściła w numerze z 24. maja b. r., że do wyborów połączyli się z wszechpolakami: wszystka szlachta podolska, wszyscy centrowcy i księża, oraz wszystkie ich gazety.

Grabski, Zamorski, Abrahamowicz, Cieński, Czartoryski, ks. Wesoliński i ks. Kądzioła, to jeden duch.

Ludu polski! Nie lekceważ sobie tych wypadków, bo one rozstrzygają o Twojej przyszłości. Gdyby ta klika zwyciężyła przy wyborach, to trzeba by się pożegnać na długie lata z nadzieją uprzątnięcia rządów szlacheckich. Nie tylko reforma wyborcza sejmowa by przepadła, ale przepadłby wszelki postęp ku naprawie nieznośnych stosunków. Wystarczy wiedzieć, że Abrahamowicz jest w tej spółce, aby pomyśleć, czem to grozi narodowi.

Ludu polski! Poświęć wszystko, a broń się póki czas przed nastaniem rządów Abrahamowiczowskich.

Pamiętajcie, że prawybory po gminach mają rozstrzygające znaczenie dla wyniku wyborów. Dlatego wytyście wszystkie siły, aby wygrać prawybory.

Upatrzcie na wyborców ludzi najpewniejszych, niezależnych ani od dworu, ani od księży, ani od starostwa, ani od sądu, ludzi trzeźwych, nie chciwych na judaszowskie srebrniki.

Po zwyciężkach wyborach ustanie i walka księży. Skoro się przekonają przy wyborach, że lud nie da się złamać ani zastraszyć, to po wyborach zgodzą się na takie uregulowanie stosunków, aby mógł zapanować pokój. To Wam gwarantuję. Bo to niemożliwe, aby katolicy księży toczyli ciągłą walkę z katolickim ludem.

Nie dawajcie wiary żadnym plotkom, żadnym groźbom, ani żadnym prośbom, żadnym strzałom oszczerzym. Każde wybory to wojna polityczna. A te wybory to bardzo wielka i bardzo ważna wojna.

Szlachta z Abrahamowiczem na czele nie chciała przyznać ludowi należnych praw wyborczych. Chcieli uwiecznić rady powiatowe i przywileje obszarów dworskich. Chcieli zabezpieczyć szlache na zawsze rabowanie chłopskich poselstw we wschodniej Galicji. O to poszło.

Otóż ta bitwa wyborcza 30 czerwca b. r. rozstrzygnie o tem, czy Abrahamowicz i tym podobni wrogowie ludu mają panować dalej nad Galicją, czy lud zwycięzki uzyska należne mu sprawiedliwe prawa.

To Wam, Bracia Chłopi otwarcie i jasno powiadamy, abyście wiedzieli, o co się toczy ta bitwa.

Zarząd P. S. L. uczyni wszystko, co tylko może, aby Wam ułatwić wygranie tej bitwy.

Rozważcie to wszystko dobrze i jeżeli

chcecie zwyciężyć, to wyćcie wszystkie siły, poświęćcie czas i grosz, uderzcie śmiało po chłopsku.

O to zwycięstwo Wasze Bracia Chłopi borykałem się przez 25 lat. Krok za krokiem szliśmy naprzód do tej bitwy. To będzie bitwa jubileuszowa. Ta bitwa niechaj udowodni, że pochodzą armii chłopskiej nikt i nic wstrzymać nie potrafi.

Więc naprzód Wiara! Do zwycięstwa w Imię Boże!

Jan Stapiński.

Ostrzeżenie.

Konserwatyści krakowscy czyli stańczycy zapowiedzieli w gazetach, że będą się starać zagrabić dla obszarników jak najwięcej chłopskich poselstw. Słychać, że mają kandydować: Haller w Żywieckiem, hr. Bobrowski w Wadowickiem, hr. Mycielski w Chrzanowskim, ks. Lubomirski w Myślenickim, dr. Górski w Bocheńskim, Mars w Limanowskim, hr. Stadnicki w Nowosądeckim, Sroczyński lub Gorayski w Jasielskim, Jędrzejowicz (młody) w Rzeszowskim, hr. Tyszkiewicz w Kolbuszowskim, hr. Tarnowski w Tarnobrzelskim, Starowieyski w Sannockim, Skrzyński w Brzozowskim.

Baczność Ludowcy, miejcie się na ostrożności i nie lekceważcie niebezpieczeństwa. Judaszowskie srebrniki zaczną kusić, a obietnice powiatowe posypią się jak z rogu obfitości. Panowie są w strachu, że jak ludowcy zwyciężą, to zniosą rady powiatowe i obszary dworskie, a prawo patronatu odbiorą dla ludu, aby zapobiedz agitacjom księżym. W takim razie panowanie obszarników rychło by się skończyło.

Pilnujcie prawyborów, uważajcie na lakomców, a faktorów żydowskich miejcie też na oku.

Strzeżcie się, póki czas, a bądźcie przygotowani na to, że wszyscy się oni połączą, aby chłopów rozbić i do zwycięstwa nie dopuścić.

Obszarnik-ludowiec.

Wszechpolskie oszustwo.

Ku przestrodze Innych.

Wybitny ludowiec Jan Jacyszyn w Chłopach (powiat Rudki) otrzymał ze Lwowa następujący list:

Sprawa pańskiej pożyczki jest na dobrej drodze, jednak obecność Pana jest bezwarunkowo potrzebna na wtorek 10-go czerwca o godzinie 10:50 przedpołudniem w Banku parcelacyjnym, gdzie będzie oczekiwał Pana p. Stapiński i p. Bednarski i sprawa może być zaraz po myśli Pana załatwiona. Stosowną chwilę należy więc wykorzystać i proszę przybyć koniecznie.

Z szacunkiem

Eugeniusz Michałowski

Kasjer Banku krajowego.

Adresat Jacyszyn rzeczywiście potrzebuje pożyczki i wspominał o tem tamt. agentowi „Wisty“, Szczepanowi Paterowi, który za wójtostwo sprzedawał się wszechpolskiemu. Przy spisywaniu wniosku asekuracyjnego napisał nawet Pater o tem dyrekcji „Wisty“ na blankiecie wnioskowym. Gdy więc Jacyszyn otrzymał ten list, mający wszelkie cechy prawdopodobieństwa, uwierzył w jego treść i wybrał się do Lwowa.

W likwidującym się Banku parcelacyjnym powiedziano mu, że nie o jego pożyczce nie wiedzą, że w ogóle nie mają nic wspólnego z udzielaniem pożyczek, a poseł Stapiński wcale do Banku nie zachodzi, więc też i dziś go nie ma.

Ażeby się lepiej o tem wszystkim poinformować, udał się Jacyszyn do sekretarza PSL. Wąsowicza, który mu potwierdził, że prezesa Stapińskiego rzeczywiście w tym dniu nie ma we Lwowie i że również dyrektor „Wisty“ p. Bednarski nie o jego pożyczce nie wie. Sprawdził następnie p. Wąsowicz, że w Banku krajowym jest wprowadzić urzędnik nazwiskiem Michałowski, ale na imię mu Kazimierz, a nie Eugeniusz, że jest likwidatorem, a nie kasjerem i że ów p. Kazimierz Michałowski wcale tego listu nie pisał — czyli, że wszystko jest zmyślane i obliczone tylko na wyprowadzenie chłopów do pola.

Z dalszej z nim rozmowy pokazało się, że jest to pospolite łajdactwo wszechpolskie i podrywka wyborcza. Oto w ten sam dzień miały się w Chłopach odbywać prawyborzy, trzeba więc było ze wsi usunąć Jacyszyna, dzielnego agitatora, niebezpiecznego kandydata hr. Skarbka. Onegdaj rozbił on wszechpolskiemu obrady nad tem, kogo desygnować na wyborców — a że tu szło aż o 7 głosów z Chłopów do głównych wyborów, obmyślano taki podły sposób wywabienia Jacyszyna ze wsi.

Nie udało się jednak, bo Jacyszyn osobną furą powrócił do domu, na prawyborzy prawdopodobnie jeszcze nadążył.

Takimi to drogami chodzą wszechpolscy. Należy przestrzedz włościan, że wezwani takich pewnie posypie się więcej — niech więc przyglądają się listom bacznie, by nie padli ofiarą wszechpolskich oszustów!

Brońmy się, bo stoimy na przełomie.

Stoimy nad brzegiem prawie przepaści teraz my ludowcy. Już lada chwila, a może przecz Stapiński nie wytrzyma.

Przypatrzcie się bracia ludowcy teraz, co za charakter szlachetny, co za poświęcenie stalowe tego naszego prezesa. Bo co już wycierpiał od tych wichrzycieli, to tylko sam Bóg wie. To tylko najszlachetniejsze serce może tak wytrzymać. Dla nas chłopów ludowców i dla naszego społeczeństwa tyle a tyle cierpi. Któż by mógł tyle wytrzymać jak nasz prezes. Na niego biskupi, na niego księża, na niego wszelkiego rodzaju wyzyskiwacze społeczeństwa. A on to wszystko znosi tylko dla ciebie chłopie, a wy chłopie jeszcze spicie! Już raz otrzymacie tę łuskę, która wam oczy zasłania. Teraz najlepszy czas do tego.

Niech żyje reforma wyborcza! Nie słuchajcie, co wam księża krzyczeli, widziało się, że kościoły porozwalają. „Dom mój, dom modlitwy, a wyście go uczynili jaskinią zbójców“ powiedział Jezus Chrystus. Takim osobom duchownym dziwić się należy.

Co to chłop tyle lat ucierpiał, tyle katuszy, to nikt się za nim nie ujął, tylko go częstowali gorzej psą. A teraz to się zbierają opiekunowie faryzeusze.

Brońmy się, żeby my nie wpadli w taką niedolę, jak pierwsi byli.

O panowie! Teraz się nie damy, bo już trochę patrzymy i mamy dobrego opieku-

na, bo on w ostatni bój pójdzie, byle ocalić nasze stronnictwo.

Brońcie się przy tych wyborach teraz, bo te wilki zajadły otworzyły paszcze i chcą nas pożreć.

J. K. z Lipnicy Wielkiej.

Armja ludowa.

Obszarnicy, księża z wyjątkami, wszechpolscy biurokraci, judasze i lizunie — to edna armja wroga ludowi.

A chłopie, nauczyciele ludowi (z wyjątkiem lizuniów), organiści, trochę księży, odrobina urzędników, to druga armja, ludowa.

Wrogowie ludu sądzili, że tylko oni potrafią zręcznie działać, tak, aby odosobnić chłopów i rozbić przy wyborach. Nie udało się sztuka. Nauczycielstwo z wyjątkiem odszczepieńców, których wszędzie nie brak, idzie z ludem. Cześć im za to. Tak samo organiści, choć po cichu, pomagają ludowi.

Za tę pomoc podziękował nauczycielstwu Zarząd P. S. L. deklaracją tej treści:

Do Szanownego Zarządu kraj. Związku nauczycielstwa ludowego na ręce W. Pana Prezesa Stanisława Nowaka w Krakowie.

Szkoła ludowa na wsi może być i powinna być ogniskiem wszechstronnej oświaty ludu, także w sprawach politycznych.

Dlatego Pol. Stron. Lud. pragnie usilnie jak najściślej zespoleń między ludem a nauczycielstwem ludowym.

Za jedno z najpierwszych zadań P. S. L. poczytujemy takie wyposażenie nauczycielstwa ludowego pod względem swobód obywatelskich i środków materialnych, aby mogło swemu wielkiemu zadaniu sprostać. Dlatego jesteśmy za pożądaną przez nauczycielstwo pragmatyką służbową i za uregulowaniem płac nauczycielskich na zasadzie czterech rang urzędników państwowych.

Taki jest nasz program, obowiązujący niezłomnie P. S. L. i jego posłów, sejmowych i parlamentarnych.

We wszelkich sprawach nauczycielstwa ludowego będziemy działać w porozumieniu ze „Związkiem“ jako jedyną miarodajną dla P. S. L. organizacją zawodową.

Będzie też naszym najusilniejszym staraniem, aby nauczycielstwo zorganizowane w „Związku“, miało swoich nauczycieli posłów w Sejmie krajowym i parlamencie dla fachowego zastępstwa interesów.

Jesteśmy przekonani, że widząc, jak wsteczniactwo szlacheckie i klerykalne wyćca wszystkie siły, aby nie tylko zagrozić ludowi drogę do oświaty, do organizacji narodowej w „Związkach strzeleckich“, do sprawiedliwości społecznej i podniesienia się gospodarczego, ale jak nawet dotychczasowe zdobycze ruchu ludowego rozbić i zniweczyć usiłuje, nauczycielstwo ludowe zorganizowane w „Związku“ dopomoże ludowi organizującemu się pod sztandarem P. S. L. do zwycięstwa.

Na wspólną dolę i niedolę, w imię postępu dla wolnej Polski!

Jan Stapiński.

(podpisy wszystkich posłów i członków Rady Naczelnej P. S. L.)

Kraków 30 maja 1913.

Na to oświadczenie P. S. L. odpowiedziało nauczycielstwo ludowe takim piśmem:

Nauczycielstwo ludowe już z tytułu swego powołania i pracy społecznej musi opierać się na ludzie, jako na podstawowej warstwie narodu, musi iść z nim wspólnie, wspomagać się wzajemnie i połączonymi siłami prowadzić walkę o rozszerzenie praw obywatelskich na cały naród. Tej myśli było związkowe nauczycielstwo zawsze wierne, w chwili obecnej musi jednak podnieść ją do znaczenia zasady

i stwierdzać wszędzie słowem i czynem, albowiem wsteczność w różnych formach społecznych i politycznych, nierzadko nawet ubrane w szatę pseudodemokratyzmu, występuje dziś z zdwojoną siłą i nie przebiegając w środkach walki, pragnie znieść wzrastający ruch ludowy, a nauczycieli ludowych wyzuć z wszelkich praw obywatelskich. Walcząc o prawa ludu, o zdemokratyzowanie wszelkich urządzeń społecznych, staje więc nauczycielstwo nie tylko w obronie własnego stanowiska, ale co ważniejsze w obronie Ojczyzny i narodu, który odrodzić się może jedynie przez usamowolnienie i oświecony lud.

Polskie Stronnictwo ludowe przedstawia dziś ten najdalej w przyszłość idący ruch ludowy, gromadzi w sobie największą i najzdrowszą warstwę narodu, a jako takie ma w sobie siłę niespożytą, nie na sojuszach politycznych opartą, ale z gorącej piersi chłopskiej, miłującej „wszystko co nasze” płynącą. I to nas właśnie, nauczycielstwo ludowe, ku temu stronnictwu pociąga. Nie chwilowy sojusz dla celów politycznych, ale praca ideowa dla dobra przyszłości. I tak przyjmujemy deklarację Rady naczelnej. Jest ona dla nas konieczną konsekwencją przeniesionego w życie hasła: „nauczycielstwo z ludem”, „lud z nauczycielstwem”, któremu musimy być wierni, gdy chcemy godnie spełnić nasze powołanie.

Nauczycielstwo wiejskie było zawsze z ludem i pracowało zawsze dla niego. Nie zawsze atoli było w szeregach Stronnictwa ludowego. Były czasy, gdy ono całym sercem przylgnęło do tego stronnictwa, oddając mu wielkie usługi i znosząc z tego powodu straszliwe prześladowania z całą rezygnacją, bo widziało, że tylko w tym zespoleńiu można myśleć o prawdziwym odrodzeniu szkolnictwa ludowego i że właśnie przez to stronnictwo dojdzie do słusznych praw swoich i obywatelskich. Nastąpi atoli później czasy, w których się te wszystkie węzły serdeczne porwały — można rzec — ze szkodą tak jednej, jak i drugiej strony.

Skoro dziś Polskie Stronnictwo ludowe weszło znowu na drogę prowadzącą do reformy Sejmu i do prawdziwego postępu, skoro stronnictwo to przyszło do przekonania, że tak w pracy swej organizacyjnej jak i kulturalno-społecznej musi się zespolic z nauczycielstwem, a do programu swego otwarcie i publicznie przyjęło wszystkie postulaty nasze, skoro wreszcie przy obecnych wyborach postanowiło całą forszą przeprowadzić kilku naszych kolegów na posłów do Sejmu i wyciąga dłoń do zgody, do wspólnej pracy, to my, związkowe nauczycielstwo, z radością krok ten witamy i również otwarcie, serdecznie do tej zgody i wspólnej pracy przystępujemy i to tem chętniej, że dzieje się to pod wielkim hasłem, bo „na wspólną dolę i niedolę, w imię postępu dla wolnej Polski”.

Z Prezydium naczelnego Zarządu kraj. Związku naucz. lud.

Józef Bronisław Szado *Stan. Nowak*
sekretarz. prezes

Oświadczenie. W kilku pismach pojawiła się korespondencja rzekomej „Delegacji” polskich towarzystw nauczycielskich, usiłująca obniżyć powagę krajowego Komitetu wyborczego polskiego nauczycielstwa i nazywająca odezwe tegoż komitetu „anonimową”.

Pismo to napętnować musimy jako tendencyjne bałamucenie opinii publicznej, przynoszące szkodę moralną stanowi nauczycielskiemu, tem więcej, że jego autorzy, podszywający się pod firmę jakiejś nieistniejącej „Delegacji” polskiego nauczycielstwa, usiłują zachwiać dobrą wiarę nauczycielstwa polskiego w cel i przeznaczenie zbieranych przez Komitet składek na fundusz wyborczy.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że akcją wyborczą wśród polskiego nauczycielstwa kieruje jedynie podpisany (zatem nieanonimowy) Komitet, powołany do życia przed rokiem, tj. dnia 1 lipca 1912 r. w Krakowie na zjeździe delegatów polskiego nauczycielstwa z całego kraju, tem samem więc prawnie toż nauczycielstwo reprezentujący.

Z krajowego Komitetu wyborczego polskiego nauczyciel.

Anders Adam (Rzeszów), *Baścik Michał* (Zator), *Broszkiewicz Antoni* (N. Sącz), *Chudy Antoni* (Jarosław), *Depowski Józef* (Kraków-Zakrzówek), *Gorzycka Adolfina* (Lwów), *Kaczkowska Teresa* (Balice), *Koczur Feliks* (Milówka), *Kolanko Jan* (Futoma), *Kostecki Karol* (Tarnów), *Malik Paweł* (Rytro), *Nowak Stanisław* (Kraków), *Nemetzówna Felicja* (Gorzków), *Popowicz Bolesław* (Lwów), *Robak Józef* (Kraków), *Smajdówna Marja* (Chorzów), *Smulikowski Julian* (Lwów), *Tomaszewski Wawrzyniec* (Łęki), *Ukleja Michał* (Przemysł), *Wielgus Franciszek* (Dulczówka).

Krajowy Komitet wyborczy polskiego nauczycielstwa dnia 8. b. m. w Krakowie odbył posiedzenie, na którym omawiano sytuację polityczną w kilkudziesięciu powiatach kraju, na podstawie informacji nadesłanych przez Komitety powiatowe i mężów zaufania. Po długiej i wyczerpującej dyskusji.

1) zaakceptowano z uznaniem postanowioną przez Komitet wykonawczy wspólność akcji wyborczej z Polskiem Stronnictwem Ludowym, które zobowiązało się postawić i poprzeć kilka kandydatur nauczycielskich do Sejmu krajowego.

2) wyrażono jednomyślnie przekonanie, że nauczycielstwo polskie powinno popierać kandydatury poselskie tych Stronnictw, które oświadczają się za jak najszerszą reformą wyborczą do Sejmu na podstawie demokratycznej, a zwalczać te stronnictwa, które były przeciwnikami reformy wyborczej i udaremniły obrady sejmowe;

3) wydać odezwe do nauczycielstwa o zbieranie składek na fundusz wyborczy i komunikat z odparciem napaści rzekomej „Delegacji” polskiego towarzystwa nauczycielskiego, na krajowy Komitet wyborczy.

Zgromadzenia przedwyborcze.

W Krośnie,

na podwórzu p. Krukerka Jędrzeja, w niedzielę 15 b. m. o godzinie 2 popołudniu, zgromadzenie Ludowców z całego powiatu krosnieńskiego.

Przemawiać będą posłowie Tetmajer i dr. Wróbel.

Ludowcy! Jawcie się jak najliczniej.

W Dzikowcu

pow. Kolbuszowa odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 4 po połud. wielki wiec powiatowy Ludowców powiatu kolbuszowskiego.

Przemawiać będzie poseł Stapiński za kandydaturą p. Pawła Ciepielowskiego.

W Myślenicach

w niedzielę 29 czerwca br. o godz. 1 po południu na wiecu powiatowym przemawiać będzie poseł Stapiński za koniecznością wyboru p. Michała Baścika.

W Dukli

pow. Krosno będzie na zgromadzeniu poseł Stapiński we czwartek 26 czerwca br.

W Tarnobrzegu

wiec powiatowy we środę 18 b. m. o godzinie 9. rano, w sprawie wyborów sejmowych.

Jawcie się licznie!

Komitet powiatowy P. S. L.

Baczność chłopie w wadowickiem!

Wszystkich chłopów jak również i wybranych po gminach praw wyborców ze wszystkich gmin i okręgów sądowych powiatu wadowickiego jeszcze raz uprzejmie zapraszamy na wielki publiczny wiec chłopski do Wadowic, na niedzielę 22 czerwca 1913 roku, na godzinę 2-gą po południu. Na wiecu tym będzie obecny prezes P. S. L. p. Jan Stapiński tudzież nasz chłopski kandydat były poseł Antoni Styła.

Porządek obrad jest następujący:

- 1) wybór przewodnictwa,
- 2) wybory do Sejmu a gospodarka w Radzie powiatowej,
- 3) sejmowa reforma wyborcza,
- 4) dyskusja i uchwały.

Ponieważ w samem mieście nikt nie chce chłopom na wiec sali udzielić, przeto wiec ten urządzamy w obejściu p. Wojciecha Rokowskiego „Na granicy” między Wadowicami a Choczną. (Dawniej restauracja Münca). Lokal ten znajduje się tuż przy gościńcu rządowym, sala w nim jest obszerna a i ewentualnie ogród też mamy do dyspozycji. Bracia, włóście nie przybywajcie masowo na wiec, a na żadne konwentykle radców powiatowych nie chodźcie, bo na ich zebrania żaden szanujący się i z charakterem człowiek chodzić nie powinien. Ani jednego chłopca uczciwego od Andrychowa, Kalwarji, Zatora i Wadowic nie powinno braknąć, na porządku dziennym są sprawy doniosłej wagi!!

Chłopski komitet wyborczy.

Ruch wyborczy.

Powiat Krosno.

Iwla koło Dukli. W dniu 7 czerwca odbył się wiec w sprawach wyborczych w naszej wiosce pod przewodnictwem naszego wójty. Wobec licznie zgromadzonych gospodarzy z Iwli, Teodorówki i Głojśca przedstawił sędzia Pawłowski ogólne położenie w państwie i kraju, ważność obecnych wyborów, następnie Jan Biedroń omówił, dlaczego przeciwnicy nie chcą dopuścić jak najdłużej do uchwalenia reformy wyborczej, a obecnie dążą do wyboru swoich posłów, aby uchwalili taką reformę wyborczą, któraby pozwoliła nadal pano-

wać nad chłopami i utrzymać dotychczasowe przywileje.

Następnie akademik z Teodorówki Jan Chłap przedstawił stanowisko księży do sprawy ludowej.

Po uchwaleniu rezolucji wyrażającej wdzięczność prezesowi Stapińskiemu za długoletnią pracę i trudy około dobra chłopów postanowiono poprzeć jego kandydaturę jak najenergiczniej, aby ani jednego głosu mu nie zabrakło. *Ludowiec.*

Rogi dnia 8 czerwca. Dziś po sumie odbył się wiec w sprawie wyborczej w obecności przeszło 200 gospodarzy z Rogów i sąsiednich wiosek pod przewodnictwem wójta Uliasa Gabryela. Po zagajeniu wiecu referent Jan Biedroń przedstawił znaczenie dla chłopów obecnych wyborów, od których zależy złamanie przemożnego wpływu szlachty i księży, wykazał dlaczego podolacy, wszechpolacy i biskupi rozbili reformę wyborczą, udowadniając, że od obecnych wyborów zależy, czy chłopci utrzymają dotychczas zdobyte prawa i nowe zdobędą, czy też popadną w niewolę księżo-pańską.

Następnie sędzia Pawłowski z Dukli omówił położenie w kraju i państwie — i kandydatów w krośnieńskim jak ks. Okonia i inspektora podatkowego. Zbił dosadnie kłamstwa rozszerzane przez ks. Okonia, wykazał niemoralne jego życie w Drohobyczu, za które został telegraficznie przeniesiony przez biskupa na wieś do Kobyłan, wykazał, że wskutek braku kontroli nad urzędnikami drugiego kandydata urzędnicy w urzędzie podatkowym w Krośnie rozkradli przeszło sto tysięcy na szkodę ludności płacącej podatki; i taki pan jest na tyle bezczelny, że zachciewa mu się mandatu chłopskiego.

W dyskusji zabierali głos gospodarze wyrażając oburzenie na podjadków stronnictwa i krecią robotę, bojących się światła samowolnych kandydatów.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję wyrażającą za długoletnią wytrwałą pracę około sprawy chłopskiej podziękowanie Stapińskiemu, zaznaczając, że jest jedynym kandydatem, za którym Rogi i okolice gminy pójda solidarnie. *Uczestnik.*

Równe 8 czerwca. Po niesporach wobec kilkuset gospodarzy w domu gminnym pod przewodnictwem wójta Jakoba Pachany wiec wyborczy.

Po przemowie Jana Biedronia, który wykazał, dlaczego wszechpolacy, podolscy szlachcice i biskupi nie dopuścili do uchwalenia reformy wyborczej i dlaczego obecne wybory są tak ważne, bo od nich zależy, czy chłopci będą mieć zdobyte prawa, czy też zapanuje dawna księżo-pańska niewola; sędzia Pawłowski zbił kłamstwa rozszerzane przez bandę rozbijaczy ks. Okonia i omówił śmieszną kandydaturę inspektora podatkowego z Krosna. No niedalekoby chłopci zajechali, gdyby jeszcze inspektorów podatkowych obierali postami.

W dyskusji zabrali głos wykazując zasługi dla chłopów prezesa Stapińskiego i stronnictwa ludowego Stojowski ze Zboisk i Biały z Wietrzna.

Niejaki Bobola z Kobyłan wystąpił z ośzczerstwami przeciw stronnictwu ludowemu, lecz wywołał oburzenie zgromadzonych gospodarzy i dostał ciętą odprawę od sędziego Pawłowskiego.

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję na wniosek jednego z gospodarzy:

Zgromadzeni wyborcy gmin Równego, Wietrzna, Zboisk uchwalają w uznaniu zasług położonych dla ludu przez Jana Stapińskiego, prezesa Stronnictwa ludowego z wdzięczności za jego

niezmordowaną, ciężką, bezinteresowną pracę dla jego dobra, pełne zaufanie dla niego i oświadczają się za prezesem Janem Stapińskim, jako jedynym kandydatem swoim na posła z powiatu krośnieńskiego, przyrzekając kandydaturę jego jak najgorliwiej popierać. *Bartłomiej Biały.*

Powiat Myślenice.

Zawoja (powiat Myślenice). Dnia 8 b. m. odbył się tu wielki wiec publiczny w sprawie reformy wyborczej i wyborów do Sejmu. Wiec się odbył zaraz po sumie, to też cała Zawoja wraz z przysiółkami na wiec przybyła. Wobec ogromnej ilości zgromadzonych tylko przyzjęm i mowcy byli pod dachem, reszta zaś ludu zaległa wielki plac przed domem gminnym.

Wiec zagaił poseł P. S. L. Rusin. Tenże został wybrany przewodniczącym wiecu, zast. przewod. p. Chowaniak, sekretarzem p. Budzowski. Referat wygłosił redaktor J. Sanojca z Krakowa, poczem nastąpiło przemówienie ob. Józefa Kaźmierczaka z Biełkówki i mowa p. Michała Baścika. Po dłuższej dyskusji nad referatem i przemówieniem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 8 czerwca na wiecu w Zawoju, żądają od Sejmu uchwalenia równego, bezpośredniego, powszechnego, tajnego prawa wyborczego bez kurji i wrylistów, zniesienia haniebnej dwutypowości szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich, zniesienia rad powiatowych, przeniesienia obszarów dworskich na parafian i połączenia obszarów dworskich z gminami.

Zebrani uchwalają z całych sił poprzeć kandydaturę na posła do Sejmu p. Michała Baścika nauczyciela z Zatora.

Tegoż dnia odbyły się wiece o tym samym porządku dziennym w Skawicy i Białej. W Skawicy przewodniczył p. Buba. Referowali poseł Rusin, redaktor Sanojca, Józef Kaźmierczak i kandydat p. Michał Baścik. W Białej przewodniczył poseł Rusin. Referowali Józef Kaźmierczak, Michał Baścik, Józef Sanojca i poseł Rusin. Na obydwu wiecach uchwalono tę samą rezolucję co w Zawoju jednogłośnie i jednogłośnie postanowiono poprzeć kandydaturę p. Michała Baścika.

Jordanów. Dnia 9 czerwca odbył się w Jordanowie przy okazji jarmarku duży wiec w ratuszu w sprawie reformy wyborczej i wyborów do Sejmu. Przewodniczył p. Sułocha, włościanin ze Spytkowic, zastęp. był p. Bila ze Skawy. Przemawiali redaktor Józef Sanojca, kandydat Michał Baścik, Józef Kaźmierczak, Hanusiak, Bazyli Bialis, Michał Czech i wielu włościan. Po bardzo obszernej dyskusji przedłożył red. Sanojca rezolucję:

„Zebrani w Jordanowie w dniu 9 czerwca b. r. żądają od Sejmu uchwalenia równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego bez kurji i wrylistów, zniesienia Rad powiatowych, zniesienia dwutypowości szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich, przeniesienia prawa patronatu z obszarów dworskich na parafian (gminy) i połączenia obszarów dworskich z gminami;

zebrani uchwalają z całych sił poprzeć kandydaturę p. Michała Baścika naucz. z Zatora.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Józef Sanojca.

Łętownia. Polityka zamiast religji. W niedzielę 1 bm. kościół nasz zamienił się na wielką halę wyborczą. Zamiast adoracji, jaką według nakazu biskupiego powinien odprawić ksiądz w każdym kościele, u nas ksiądz wyrzucił nabożeństwo adoracyjne, a zamiast tego ks. wikary Gryglowski odczytał list pasterski i wygłosił przejmujące kazanie z atakami na stronnictwo ludowe, Stapińskiego i chłopca Kaźmierczaka. Potępić musimy to nadużywanie miejsca świętego do walki politycznej. Jest to nic więcej jeno proste świętokradztwo.

I to czyni ks. Gryglowski, który rok temu na zgromadzeniu w Skomielnej czarnej publicznie wobec posła Rusina i wszystkich zebranych, bijąc się w piersi mówił, że jest ludowcem i pochwała pracę PSL., a tego samego Kaźmierczaka nazwał człowiekiem od Boga zesłanym.

Księżo! Taka robota to czysta obłuda faryzejska. Tak nie postępuje człowiek uczciwy z honorem. Szkoda, że psujesz sobie krew niepotrzebnie. Byliśmy i pozostaniemy twardymi ludowcami i żadne gromy i burze nas nie złamią i nie potrafią odwieść od Stronnictwa ludowego. Możesz sobie i sto kazań takich urządzić, nic to nie pomoże.

Apelujemy do Najprzewielebniejszego ks. Biskupa krakowskiego, ażeby tenże dał stosowną naukę, zapalonemu agitatorowi w sutannie, że nie można zamiast adoracji urządzić w kościele wieców politycznych. To szkodzi religji więcej, niż wszystkie urojone socjalisty czy radykały.

Parafianie.

Powiat Limanowa.

Dnia 5 czerwca br. odbyło się w Skrzydlnej pod gołym niebem zgromadzenie zwołane z ramienia P. S. L. Ponieważ w tym dniu odbywał się w Skrzydlnej jarmark, więc zebrano się dużo ludzi z kilkunastu wiosek północno-zachodniej części powiatu limanowskiego. Zgromadzenie zagaił p. Michał Dobek, nauczyciel z Męciny, poczem przewodniczącym wybrano p. Jana Górłańskiego ze Skrzydlnej. Następnie zabrał głos p. M. Dobek i w dłuższej przemowie wykazał doniosłe znaczenie obecnych wyborów oraz reformy wyborczej; zzywał lud do solidarnego gromadzenia się pod sztandar P. S. L.; do wybierania na prawyborów ludzi we wsi najgodniejszych i najdzielniejszych charakterem i do popierania na posła do Sejmu tylko takiego kandydata, który będzie należał do P. S. L. Ostrzegał przed przekupstwem i wyraził nadzieję, że lud oprze się wszelkim pokusom i stanie mężnie do walki przeciw wszechpolakom i konserwatystom.

Wkońcu imieniem nauczycielstwa powiatu limanowskiego złożył oświadczenie, że nauczycielstwo ludowe pójdzie w zwartym szeregu z ludem do walki o swoje i ludu prawa.

W podobnym duchu przemawiał p. Stańczewski z Limanowej, zyskując sobie oklaski słuchaczy.

Uchwaliwszy znane rezolucje, podziękował przewodniczącemu za przybycie i zgromadzenie rozwiązał. Zaznaczyć jeszcze należy, że lud rozchwytywał broszury „Judasze” i „Ludu polski wybieraj”.

Uczestnik.

Męcina. Dnia 8 b. m. odbyło się po sumie w Kółku rolniczym w Męcinie zgromadzenie P. S. L. w sprawie reformy wyborczej pod przewodnictwem miejscowego wójta p. Marcina Woźniaka. Sprawę reformy wyborczej i skutki rozbięcia Sejmu przedstawił bardzo dobitnie kandydat na posła sejmowego z powiatu limanowskiego

Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów „JAGIELLO” są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne. Próbkę za darmo i franko wysła: M. Tramer, Lwów, Kochanowskiego 11.

ramienia P. S. L. p. **Michał Dobek**. Trudność uzyskania sprawiedliwych praw dla ludu i konieczność łączenia się ludu pod sztandarem P. S. L. przedstawił pan Roch Kosiński. Zabierali głos również miejscowi gospodarze p. Świerczak za łącznością ludową i p. Maciej Smoleń, stawiając powszechnie znane ataki na prezesa P. S. L. Stapińskiego. Zarzuty te zbił doskonale p. Roch Kosiński. Najśmieszniejszą figurą zgromadzenia był adlatas miejscowego ks. proboszcza, organista Łapczyński, który nie mogąc rzeczowo zwalczać obu przedstawicieli P. S. L. pokrzykiwał z ogródka. Zgromadzeni z wesołością przyjmowali pajacowate występy p. organisty, wiedząc dobrze, czyją to sprężyną jest on nakręcony. *Uczestnik.*

Pisarzowa. Dnia 8 b. m. odbyło się po niesporach w prótnym budynku Kółka roln. w Pisarzowej zgromadzenie, celem naradzenia się nad wyborem wyborców, zwołane przez miejscowego naczelnika gminy. Na zgromadzenie przybyli: p. **Michał Dobek** i p. Roch Kosiński. Na życzenie zgromadzonych wieśniaków przemawiał dwukrotnie p. **Michał Dobek**, kandydat na posła sejmowego z powiatu limanowskiego z ramienia P. S. L., przedstawiając sprawę reformy wyborczej i konieczność zgodnego współzycia z Rusinami. P. Roch Kosiński przedstawił katolickie stanowisko ludowców, pokrzywdzenie mas ludowych i zbijał ataki na Stapińskiego, przedstawione przez ks. Wręskiego. Pan Górszczyk miejscowy nauczyciel, syn wieśniaka z Pisarzowej, przedstawił cieniową drogę do oświaty dziecka chłopskiego — dwutypowe seminaria nauczycielskie i dwutypowe szkoły. Zgromadzeni wieśniacy dziękowali mowcom za pouczenie ich o najważniejszych sprawach krajowych i przyrzekli popierać kandydata P. S. L. *U.*

Limanowa. Dnia 9 b. m. odbyło się w Limanowej pod gołym niebem na rynku zgromadzenie P. S. L. Przewodniczył poseł do Rady państwa p. **Śmiłowski**. Poseł **Śmiłowski** zaznaczył katolickie stanowisko P. S. L., omówił życzliwe stanowisko rządu do ubitej przez wszechpolaków i podolaków reformy wyborczej i sprawy powiatowe. P. **Michał Dobek**, kandydat na posła sejmowego, omówił ważność obecnych wyborów i skutki rozwiązania sejmu. Pan Roch Kosiński zachęcał do zgodnego i masowego jednoczenia się chłopskiego pod sztandarem P. S. L. P. Król polecał swoją osobę pamięci wyborców jako niezawisły frondziarz, nie bojący się nawet piorunów. W zapale kaznodziejskim ze swoją odwagą wobec nadchodzącej burzy, chciał p. Król sięgnąć nawet wyżej ponad pioruny, lecz ugryzł się w język. Mowa p. Króla — owa odwaga niebania się niczego na świecie, sprawiła na wieśniakach przykre niezadowolienie. I słusznie — kto się niczego nie obawia na świecie — kto wie dokądby lud poprowadził, gdyby został posłem. Wobec ulewnej burzy, liczba zgromadzonych zaczęła maleć, a wielu mówców ludowców i przeciwników musiało z głosu zrezygnować. Przy końcu swej mowy p. Król wobec kilkunastu ludzi ukrytych pod parasolami lub okapem dachu, zrobił nauczycielstwu zarzut, że popierają kandydata **Michała Dobka** pięciokoronowym opodatkowaniem, nazywając to poparcie funduszem korupcyjnym. Na zarzut ów nikt nie odpowiedział, wobec rozbiegłego wskutek deszczu zgromadzenia. Zarzut p. Króla jest śmieszny, choćby z tego względu, że suma uzyskana tą drogą wystarczaby mogła załedwo na gazety, druki, broszury, uświadamiające lud do walki o swoje prawa. Natomiast zarzut korupcyjnej agitacji można prędzej odnieść do p. Króla, który od chwili ubiegania się o mandat stałe ma przy sobie agitacyjnego współnika, który nazywa się karczyna, wódka i piwo. Na zgromadzenie ludowców przybyli dwaj miejscowi ks. wikarzy, otoczeni sztabem

wielkich katolików, jak np. p. Kądzioł, czerpiących swe natchnienie katolickie z ochłapów filantropijnych, oraz kilka niewiast zaznajomionych z polityką widocznie na intencyjkach i książkach z czytelni ks. wikarych.

Dzielnie rozprawiał się z nimi p. Staniewicz, wykazując im, gdzie leżą owe powody do chętki rozbijania zgromadzenia.

Odezwa! Do Braci Chłopów w powiecie limanowskim. Doszła nas radosna wiadomość, że rodak nasz, syn chłopski, p. Dobek, kierownik szkoły z Męciny, zyskał sobie tyle zaufania tak u nauczycielstwa, jakoteż i u ludu, że postawiono jego kandydaturę na posła na Sejm krajowy z kurii wiejskiej powiatu limanowskiego. Ponieważ znaliśmy go dawniej, znamy go i teraz, bo często do wsi rodzinnej zagląda, znamy jego przekonania, które zawsze były po stronie ludu, przeto prosimy Was Bracia Kochani jak najgoręcej: poprzyjcie tę kandydaturę i otoczcie ją serdeczną opieką, a bądźcie pewni, że się nie zawiedziecie, ale zyskacie w tym synu chłopskim prawdziwego obrońcę interesów ludu.

Mieszkańcy gminy Moszczenicy (powiat Gorlice): *Konstanty Wszółek, Wojciech Wszółek, Franciszek Niemieć, Józef Niemieć, Jan Niemieć, Jan Niemieć, Jan Taped, Józef Chudzik, Józef Repec, Jan Repec, Leon Brach, Edmund Brach, Jan Kuna, Franciszek Gajda, Jan Dobek, Paweł Rożen, Szczepan Dobek, Józef Dobek, Leon Dobek, Jan Zaprzaska, Wojciech Gryboś.*

Poręba Wielka. W dniu 10 bm. odbyło się z okazji jarmarku w Porębie Wielkiej zgromadzenie włościan z okolicy. Na zgromadzenie to przybyło wielu najpoważniejszych gospodarzy. Przybył również p. **Michał Dobek** nauczyciel z Męciny.

Zagajenie poprzedziła poufna rozmowa p. Dobka z tutejszymi gospodarzami, którzy go mile witali, jako dawnego ich nauczyciela w Porębie Wielkiej.

Zgromadzenie zagał p. Jan Kurleto, nauczyciel z Poręby Wielkiej. Przedstawił on w krótkości cel zwołanego zgromadzenia, a na jego wniosek wybrano przewodniczącym p. Marcina Godawskiego, który po krótkim przemówieniu udzielił głosu p. **Michałowi Dobkowi**. Ten w przeszło godzinę przemówieniu przedstawił jasno i obszernie cały przebieg sejmowych walk w sprawie reformy wyborczej. Widocznem było, jak lud z zajęciem słuchał słów, i jak te trafiały do jego serc, gdyż zupełnie godziły się z jego przekonaniem. Toteż po przemówieniu serdecznie mu dziękowano, iż tak jasno przedstawił sprawę reformy wyborczej. Dotychczas nie zdawali sobie niektórzy sprawy z obecnej sytuacji politycznej. Bałamucono tu bowiem głowy gospodarzom wszechpolską „Ojczyzną“, którą to różni naganiacze wszechpolscy wciskali do rąk setkami po nabożeństwie przed kościołem. Nawet sam p. Ptaś, który dziesiątki zbiera za to, aby pilnował spraw chłopskich we Wiedniu, zamieszkuje obecnie u nas i prowadzi wraz ze żoną „szeroką“ agitację, goszcząc u wójtów i po plebaniach. Jak widać było na zgromadzeniu, to gospodarze tutejsi są z przekonania ludowcami; że zaś inaczej postępowali przy wyborach, to jest powodem tego, iż jeszcze nie są silnie zorganizowani i przez to dali się ująć różnym stronnikom i jednostkom.

Toteż interpelacyom i różnym przemówieniom nie było końca. Zabierali głos różni gospodarze jak: Fr. Woźniak, Tom. Smreczak, Seb. Misiura, Kaźm. Cichański, Lupa, Kurleto, Godawski i wielu innych. W końcu na wniosek p. Godawskiego uchwalono jednogłośnie jak najenergiczniej popierać kandydaturę p. **Michała Dobka**, jako takiego, który żyje między ludem i zna jego potrzeby najlepiej. Również uchwalono, aby wyborcy uważali jeden na drugiego i nie dali się przy wyborach ani na-

klonić, ani też przekupić, bo „flota“ ze strony wszechpolaków już jest przygotowaną i to obficie. O tem jednak później doniesiemy. *A. M.*

Powiat Tarnów.

Tuchów. Wszystkim naczelnikom Urzędów tuchowskich do albumu (z wyjątkiem Sądu). 8 czerwca b. r. odbył się w słynnym z kołtuństwa Tuchowie wiec partyi wszechpolsko-klerykalnej. Pomimo, że od dwóch tygodni bębiono (na gębach) z ambony i napędzano ludzi, a biedni jegomości „schodzili sobie nogi“ i nadarli dosyć obuwia, wiec przedstawiał się marnie. Trochę wyjadaczy z pańskich i księzych misek, trochę bab i dzieci — oto wszystko. Mównicę zajął wszechpolski blagier Wierzbicki z Tarnowa. Cafe jego przemówienie było nakręcaniem historii, stekiem fałszu i obłudy.

Prawda obłudniku wszechpolski, że Sejm przez 5 lat nic nie zrobił. A kto temu winien? Czy nie wy? Udaremniliście nawet reformę wyborczą przy pomocy biskupów, nad którą Sejm pięć lat pracował. Jak z chłopa darto ostatnią skórę, jak na niego pławano i poniewierano, obrońców i biskupów wtedy nie było. Był tylko jeden Stapiński — obrońca ludu. Jak chłopów wyklinano, bezczeszczono po kościołach, odpędzano jak zarazę od Ołtarza i Sakramentów, poniewierano gorzej jak bydłota, was wtedy nie było? A kto to robił? Czy nie z polecenia biskupa Wałęgi nasi pasterze? Czy obłudnicy, faryzeusze o tem nie wiecie? Dziś przyszliście z opieką dla chłopa, gdy chcą odrzącić was od rabunkowej gospodarki w kraju. O tak! Wam idzie o rządzenie chłopskim groszem, chłopskimi podatkami, byście mieli na hulanki. O co wam się rozchodzi? Tylko o to! Ty „chamie“ milcz, płac, bo my tobą rządzić mamy.

Glupie wasze gadanie i na nic się zda. My wiemy, że tylko P. S. L. może być naszym wojennym obozem, my mamy tylko jednego wodza Stapińskiego. Precz z innymi wodzami obłudnikami.

Wszechpolski blagierze Wierzbicki i wy, „czcigodne sutanny!“ Jak nie obawialiście się ndławić kalumniami rzucanymi na Stapińskiego? Gdzie dowody? Bóg najcierpiwszy, ale ludzka cierpliwość ma pewne granice. Czemu nie pozwoliliście nam mówić, czemu na wiecu publicznym nie udzieliłiście głosu ludowcowi!? Nie sztuka szczebrać, kiedy kłamstw nie można wazszych sprostować. A czy i etyka wasza zgodna jest z sumieniem? Pono nawet w Chinach wolno już mówić, tylko blagierzy z Tuchowa mimo konstytucji nie uznają praw społecznych. A wiecie, jaki to odniosło skutek? Pamularze wam klaskali, ale każdy uczciwszy odwrócił się od Was z odrazą. „Cześć Wam panowie“.

Pytałeś się blagierze, Wierzbicki i odpowiedziałeś sobie sam, że Stapiński sprzedał żydom koncesye. Jak śmiałeś tak bezczelnie nam w oczy kłamać? Czy w całej Tuchowszczyźnie jest bodaj jeden szynk, gdzieby gmina sobie go nie życzyła. Nie ma. Są szynki w Tuchowie, bo tam żądano 10 koncesyi, a oszkalowany przez Was na wiecu były namiestnik Bobrzyński dał tylko 7.

Straszycie nas zarazą ruską? O nie! Wolę Rusina brata, niż niewolnika ruskiego! My wiemy, gdzie największy wróg wyzwala się chłopa. To wy, wy w akompaniamencie kleru. Bóg zapłać za „wyćwikę“.

Przedstawiłeś blagierze piękną chwilę z czasów króla Jana Kazimierza. Ale nie odwróciłeś medalu na drugą stronę, nie wspominałeś o ślubach tego króla, że ulży nędzy chłopskiej. Nie powiedzieliście, że szlachta i dnachowienstwo nie pozwoliło na to, a Jan Kazimierz rzucił koronę królewską i poszedł do klasztoru. Przedstawi-

Jeś chwile kosynierów racławickich, ale nie wspomniałeś o zdrajcy Ponińskim pod Maciejowicami. A kto, błagierze, doprowadził Polskę do upadku, kto zmarnował swoje, a dziś marnuje cudze? Czy chłop? Nie! To wy panowie! Czy wam to jest obce? Czy biskupi o tem nie wiedzą. A jednak jecie z jednej miski, z misy napełnionej potem i krwią chłopca. I wy głosicie się jego zbawcami? O straszna ironio!

Czy chcecie u nas w Tuchowskim powrócić czasy tortury św. inkwizycji kościelnej? Bo gdzie nasze prawa konstytucyjne? Panie Namiestniku Korytowski! W Tuchowskim żandarmerya śledzi wiece ludowców, a w szczególności, kto zaprasza posła Witosa, kto chodzi za ludźmi i t. d. Robi to wrażenie postrachu. Czy proboszcz Maciejowski z Tuchowa et Comp. stoją ponad władzami krajowymi? Czy może dzieje się to z woli komendy? Więc pytamy jeszcze raz: Gdzie nasze prawa zagrożone konstytucją.

s. — w.

Powiat Sanok.

Wszystkie dotychczasowe orgje wyborcze, na które własnymi oczyma przez długi szereg lat patrzyłem, są tylko słabem odbiciem tego, co miałem sposobność widzieć obecnie w Posadzie olchowskiej przy Sanoku. W dniu 1/VI b. r. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze ze strony P. S. L. zwołane do sali gminnej w Posadzie olch., na którym po wyborze prezydium wypowiedział swe „credo” polityczne kandydat P. S. L. inżynier Józef Pruchnik z Beska. Poczem zabrał głos p. poczmistrz z Olchowiec (niewiadomego mi nazwiska) i z wielką werwą i taktem wypowiedział również w przesłicznej swej mowie cele i dążenia P. S. L. odnoszące się do rozszerzenia praw należnych ludowi włościańskiemu i robotniczemu przez zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu — poczem omówił zalety kandydata na posła jako syna chłopskiego. Po ukończeniu tej mowy wystąpił ni ztąd, ni zowąd, krocząc jak niedźwiedź przed prezydium i nie prosząc o udzielenie głosu znany wójt z Posady olch. Kluska i przemówił w te słowa: — Pan kandydat przedstawia się jako chłopski syn i że starać się będzie, aby chłopom było lepiej niż dotychczas, ale tego pan kandydat nie powiedział, że gdy do niego własny ojciec z matką przyszedł, to ośm godzin pod drzwiami ich trzymał, a do domu ich nie wpuścił! Na to do żywego oburzony p. Pruchnik wystąpiwszy przed zgromadzonymi zawołał: To jest beczelne kłamstwo! To jest łajdactwo! Kluska coś zaczął, że tak ludzie mówią; wreszcie skoczył do stojącego na progu sali policjanta Nebesia i schwyciwszy tegoż za plecy prowadził go aż przed p. Pruchnika, a stanawszy przed nim krzyknął: Aresztuj mi zaraz tego awanturnika! Wszyscy jednak zgromadzeni jednogłośnie zawołali: Nie wolno aresztować! Poczem po kolei pp. poczmistrz, p. Rolski, i p. Frankowski, inżynier fabryki, napiętnowali dosadnie łajdacki postępek wójta Kluski; zaś gospodarz W. D. przypomniał Klusce, jak Kluska swą matkę, gdy do niego po wsparcie przyszła, rozkazał swym policjantom za drzwi wyrzucić.

W dniu 6/VI b. m. odbyły się prawybory w Posadzie olch., przy których zaś ślicznie się spisał wszechpolski filar wójt Kluska wraz z wszechpolakiem Sygnarskim, kier. szkoły tu. i przydzielonym na komisarza wyborczego dla Posady olch. weterynarzem Serwą z Sanoka, któryto nie potrafiłby nigdy tak sztucznie stworzyć osławionej przyszczy, jak stworzył prawybory w Posadzie olchowskiej. Zamknawszy się w trzech w kancelarii gminnej, wpuszczali głosujących pojedynczo tamże; gdy który z włościan lub robotników fabrycz-

nych począł głosować z kartki na listę ludową, to mu kartkę z rąk wyrywano, a wpychano swoją; gdy zaś który z głosujących przeciw temu protestował, to go usuwano od głosowania, tłumacząc mu, że niema prawa głosowania i że tylko przez pomyłkę był na listę wciągnięty, Ludzi, których uważali za ludowców lub socjalistów, a którzy płacili po 44, 46 i więcej kor. podatku, pozbawiono głosu, a natomiast dawano kartki z nazwiskami wszechpolskimi robotnikom nie mającym nic prócz 10 palców, któremi na życie zarabiają, gdzie się trafi, biorąc po 7 lub 8 szóstek dziennie. A że jeszcze się obawiali, że może się takich wielu nie da wyszukać, przeto więc zatelegrafowali (nie wiadomo czy za pośrednictwem biskupów, czy sami) do królestwa niebieskiego po nieboszczyków, którzy od kilku lat odeszli na łono Abrahama, aby im przybyli z pomocą do głosowania; i ci rzeczywiście zadość uczynili ich wezwaniu, bo ręką i piórem pana Sygnarskiego umieścili swe nazwiska na liście głosujących; zapomniawszy po długim śnie grobowym, że to nie tajne wybory do parlamentu, tylko jawne kurjalne wybory galicyjskie. — Gdyby nie ta pomyłka nieboszczyków i tych biednych robotników dziennych, to kto wie, co by się stało z ludowcami, a tak to wszystkie trudy wszechpolskich trabantów i klerykalnych dewociarzy nie zdały się na nic, bo c. k. Namiestnictwo poleciło nowe prawybory przeprowadzić w Posadzie olch. bez udziału nieopodatkowanych nieboszczyków.

Szkoda trudu agitatorów jak Węgrzynowskiego, który spodziewał się nowych butów za wybory jak i J. Gądomskiego, który zaś spodziewał się, że gdy czyja świnia się z chlewa wyłama i do niego na szklaną górę trafi, to Kluska go wytłumaczy, że się chciała uczyć turystyki. O innych doniosę później „tercjarzach”.

* * *

W tych sanockich okolicach, dziwne cuda się zdarzają; „święci pauprom na ulicach list pasterski do rąk pchają. — Zaś w olchowskiej tu Posadzie, ciężkie chwile lud przeżywa; wójt pijawką jest w gromadzie, który Kluską się nazywa. Syn biednego wyrobnika, jednak w czepku urodzony; na pańskiego siadł konika, i wszechpolskie cześci patrony. Ślabizować się nauczył, z grubszych liter elementarz; Dziś z krzywd ludzkich brzuch utuczył, jak kadź jaką na inwentarz. Świetne c. k. Namiestnictwo, racz mu „order” dać w zapłatę; i każ mu iść na dziedzictwo, które dzierzył przy łopacie.

W. W. Sanoczanin.

Powiat Rzeszów.

Baczność Ludowcy, bo wszechpolska menażerja w ruchu. 4 bm. miała gmina Błażowa zaszczyt oglądać oblicza naganiaczy wszechpolskich. Rzecz to niezwykła w naszej okolicy, przeto niejednen był ciekaw, z jaką misją przyjechali. A przyjechało ich trzech z księdzem Bajgiertem na czele i zapowiedzieli zgromadzenie na wieczór 3 czerwca br. lecz szyki w tym dniu pomieszały im szczerzy ludowiec nauczyciel z Futomy, przy którego obecności nie mogliby byli wymyślać na ludowców. Z tego powodu odłożyli wiec na dzień następny, a tymczasem zebrali się na naradę poufną, w urzędzie gminnym w obecności wójta, którego ks. Bajgiert pouczał, jak ma postępować, aby na prawybory wybrać jak najmniej ludowców.

Lecz strapił się niefortunny polityk, bo wśród tych zaufanych znalazł się przypadkowo jeden znowu ludowiec. Gdy dano ks. B. do zrozumienia, że wywodów jego niepowołane uszy słuchają, zabrał wójt, swoich niedowarzonych kandydatów i zauszniaków i poszli do lokalu poborcy podatkowego, aby tam ułożyć swą krecią robotę.

Wójt można twierdzić, przyjął propozycję wszechpolskiego naganiacza, bo to jest marnut, i skończona łolo, jakich mało pod słońcem. Zapowiedziano wiec na godzinę 9 rano, a to w tym celu, aby nauczycielstwu uniemożliwić obecność, z powodu porannej nauki szkolnej. Projekt ten zmienili jednak, bo chcieli wszechpolacy oprócz wiecu w Błażowej, urządzić zrana wiec w sąsiedniej wiosce Futomie. Po wiecu w Futomie, na którym nikt ze znaczących mieszkańców nie brał udziału, powrócili naganiacze na godzinę południową do Błażowej i w urzędzie gminnym rozpoczęli wiecować.

Po zagajeniu ks. Bajgierta zabrał głos wszechpolski Tomaka, ta jego cała mowa nie warta była torby sieczki. Po nim zabrał głos jakiś wszechpolaczek nieznanego nazwiska. Z początku ludowcy słuchali nie przeszkadzając mu. Gdy jednak uderzył na Stronnicwo Ludowe i na p. Stapińskiego, mówiąc, że p. Stapiński złączył się z Ukraińcami dlatego, ażeby na wschodniej Galicji zburzyć „kościółki i szkoły polskie”. Na te słowa powstał hałas nie do opisanego i słowem „kłamstwo!” „Stapiński tego nie mówił, nie pisał” — zamknęli mowcy gębę.

Następnie ze strony ludowców przemówił jeden Błażowiak, streszczając w krótkich słowach dolę chłop polskiego pod rządami „jaśnie wielmożnych” za czasów pańszczyzny, jak to chłop poniewierano i bito, a wówczas za chłopem nie miał się kto ująć; wówczas nie miał opiekunów. Gdzie wtedy byli księża, gdzie byli biskupi, jak chłop szlachta mordowała; gdzie byli jak szlachta hańbiła ich żony i córki; gdzie była wówczas nauka Chrystusowa i miłość bliźniego, którą głosili i głoszą dotąd. Patrzyli na te krzywdy obojętnie, nie myśląc wcale o obronie chłopca, bo trzymali i dotąd trzymają za możnymi. Wmawiali w ciemnego chłopca, że to wola Boża, aby szlachta rozkazywała, a chłop jak niewolnik słuchał. Pocieszano go, że za cierpienia bez szemrania osiągnie niebo. A sami jak dają przykład. Oto chęć zebrania majątku i wygody są ich marzeniami, co świadczy najwymowniej, że nie bardzo chcą cierpieć, aby sobie na niebo zasłużyli najpierw sami. Dziś, kiedy lud przychodzi do świadomości i chce przez rozszerzenie swych praw poprawić sobie jako tako swój byt, to oni krzyczą, że chłopci chcą przyszyły sejm uczynić radykalnym. Straszają tem słowem nieświadomych jak gdyby radykalizm był potworem o siedmiu głowach, czyhającym na rozstajnych drogach na życie ludzkie. Wszak radykalnem musi być każde jestestwo na globie ziemskim. Radykalizm jest nie innego jak najprostszą drogą do osiągnięcia danego celu. Radykalną drogą tylko wywalczają sobie klasy społeczne prawa, jakie w danym okresie czasu uważają za stosowne. Radykalnym musi być chłop polski, jeżeli chce żyć i podnosić się ekonomicznie i narodowo, i jeżeli nie chce, by radykalizm klasy jemu wrogiej zatamował mu drogi do rozwoju i postępu.

Słusznie więc wszechpolacy, obszarne i kler obawiają się chłopskiego radykalizmu, bo radykalizm chłopski może być początkiem końca panowania wszechwładnych magnatów.

A teraz jeszcze o wiecu, ks. Bajgiert jako były wikariusz parafii błażowskiej, sądził, że gdy wprowadzi do Błażowej propagandę wszechpolską, zachwyci mieszkańców. Tymczasem ks. Bajgiert doznał wielkiego rozczarowania, zawodu, bo obecni uczestnicy wiecu z P. S. L. odparli zakusy wszechpolaków, którzy widząc, że w Błażowej nic nie wskurają, położyli słuchy po sobie. Ksiądz Bajgiert

W sprawach wojskowych

z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacji ustnie i pisemnie, oraz sporządza odnośne podania tanio i bezzwłocznie : : : Pierwsze c. k. konces. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Wenecja 4 (obok Sokoła)

nie tracąc jeszcze zupełnie nadziei próbował dowodzić obecnym, że on, a tak samo i duchowieństwo bronią interesów chłopskich, przed żydostwem i przed wyzyskiem w ogólności. Na te słowa odezwał się gospodarz Jan Bęben tak: — „Jeżeli tak twierdzi ksiądz dobrodziej, to weźmy przykład. — Istnieje spółka chłopska w Błażowej, która fabrykuje cegłę do budowy. Zaś w sąsiedniej parafii w Hyżnem budują obecnie kościół. A więc skoro chłopci składają grosz na cele kościoła, to sądząc całkiem bezstronnie, należałoby cegłę zakupić w chłopskiej cegielni. Ksiądz Łachecki, proboszcz w Hyżnem, niezycielski ludowcom, odłożył komitet od projektu kupna cegły w naszej spółce i zakupuje cegły o dwie mile dalej w Rzeszowie u żyda!!

— „Co ksiądz dobrodziej na ten fakt odpowie?“ — zwraca się Jan Bęben do ks. Bajgierta. — Ks. Bajgiert na to: — Że ks. Łachecki taki, nie mogą za to odpowiadać. Wedle niego nie możemy ogółu księży sądzić“.

Dalej oświadcza jeszcze Jan Bęben, że podobnie postąpił ks. przeor w Borku starym, bo zakupił cegłę również od żyda, chociaż naszą miał w pobliżu i nie gorszej jakości. — Jest również w Błażowej spółka mleczarska, instytucja czysto chłopska, a żaden z wielebnych księży mleka nie da do spółki, ale oddaje żydom. Żydom wszystko sprzedają, z żydami handlują, tak obszarnicy jak duchowni, żydów bogacą, a potem hajże na Sopolicę. P. Stapińskiego obwiniają, że wskutek jego polityki żydostwo kraj zalewa. „Brońmy chłopów!“ — krzyczą. Bolesne to, ale śmiać się chce. To szczyt komedjańskiej naiwności.

W Błażowej, dnia 9 czerwca 1913.

Ludowcy z Błażowej.

Rzeszów. W dniu 6 czerwca 1913 odbyło się posiedzenie Komitetu wyborczego, na którym omawiano sprawę obecnych wyborów. Dyskusja była ożywiona szczególnie tem, że pewne niepowołane jednostki chcą prowadzić politykę, nie mając do tego powołania. Uchwalono również następującą rezolucję:

„Komitet wyborczy P. S. L. nie uznaje przynależności p. Antoniego Szmigła ani do komitetu powiatowego, ani wyborczego P. S. L. na powiat rzeszowski“.

Komitet wzywa wszystkich ludowców, aby rzucili się do walki przeciwko tym z rzeszowskiego powiatu, którzy kandydaturę swą stawiać śmia, a nie należą do P. S. L.

Wydział Komitetu P. S. L.

Andrzej Baran, Henryk Skrzypek, Antoni Smagała, Jan Tepper, Walenty Wietchy, Piotr Kawalec, Kolanko Jan, Paśko Leon, Bomba Antoni.

W sali „Sokoła“ odbyło się Zebranie nauczycielstwa z całego powiatu rzeszowskiego, które zwołali byli poseł Jan Wasung i poseł Antoni Bomba. Przewodniczył dyr. Pelc i Lach, sekretarzem Jan Tepper. O sytuacji w parlamencie mówił poseł Bomba, który zapewniał o szczerej życzliwości P. S. L. dla spraw szkolnictwa i nauczycielstwa, zapewniał również, że P. S. L. w programie swoim jasno postawiło regulację płac. P. Bomba zachęcał nauczycielstwo do żywego udziału w obecnych wyborach, gdzie reakcja księżo-pańsko-wszechpolska, chce ludowi wydrzeć mandaty, a wierzy mocno, że nauczycielstwo w powiecie rzeszowskim, mając wielki wpływ, przy pracy agitacyjnej może sprawić, że kogo nauczycielstwo zechce, tego posłem wybierze.

Następnie przemawiał były poseł Wasung, omawiając swą pracę w sejmie w najrozmaitszych sprawach, a w szczególności w sprawach szkolnictwa ludowego.

Nauczycielstwo znając pracę b. posła Wasunga tak wielce pożyteczną dla kraju w komisjach sejmowych, jego znajomość dokładną ustaw szkolnych, które tak są dziś na niekorzyść ludności i nauczycielstwa interpretowane, jego wydatną pracę w ko-

misjach solnej i rolnej, za jego niezachwianą przynależność do P. S. L., za szczerą odwagę zdemaskowania Rady Narodowej, za to, że składa swój mandat w ręce swych wyborców czysty, udziela mu pełnego wotum zaufania i obdarza go niemiłkającymi oklaskami, stawiając równocześnie rezolucję następującej treści:

„Zebranie nauczycielstwa z powiatu rzeszowskiego, podtrzymuje kandydaturę byłego posła do sejmu p. Jana Wasunga aż do dnia 22-go czerwca t. j. do zjazdu delegatów P. S. L. w uznaniu jego pożytecznej pracy dla kraju i powiatu rzeszowskiego, w kwestjach ogólnych, a w kwestjach szkolnych w szczególności“.

Rezolucję jednogłośnie przyjęto!

P. Matula wyraża życzenie do posła Bomby, ażeby wzamian za poparcie, którego nauczycielstwo użyczyło p. Bombie zawsze przy wyborach do parlamentu, zachował się życzliwie wobec życzeń nauczycielstwa i kandydaturę p. Wasunga szczerze popierał, a p. Bomba zainteresowany, przyobiecał życzeniu uczynić zadość.

P. Lach wyraził życzenie, ażeby nauczycielstwo zajęło się szczerze agitacją, ażeby kandydatura p. Wasunga została przyjęta. P. Tepper omawia przychylnie stanowisko P. S. L. wobec nauczycielstwa i jego postulatów, życzliwe stanowisko prezesa Stapińskiego wobec kandydatur nauczycielskich do sejmu, które jednak musi być poparte życzliwością nauczycielstwa do P. S. L. i tegoż prezesa w szczególności w obecnej chwili, kiedy zapędy szalonej reakcji klerkalno-wszechpolsko-podolskiej, chcą ludowi jego mandaty wydrzeć — prosi kolegów, aby w tych wyborach wzięli wybitny udział i aby posłem mógł zostać tylko ludowiec. Zawiadamia Zebranie, że P. S. L. postanowiło już 3 nauczycieli, jako kandydatów P. S. L., a sądzi, że Główny Komitet Wyborczy P. S. L. podtrzyma stanowczo kandydaturę posła Wasunga, jako rzecznika sprawom szkolnym z znajomością rzeczy oddanego. P. Woliński wyraża zapatrywanie, że P. S. L. powinno się postarać, aby usunąć taką ilość kandydatur, jaka się obecnie mnoży, co jest oczywiście wielką szkodą dla P. S. L.

Jt.

Powiat Nisko.

Hr. Lasocki, nowy rozbijacz P. S. L., rozesłał do ludności pow. Nisko taki list drukowany:

Tarnobrzeg, dnia 9 czerwca 1913. Wielmożny Panie! Wskutek nalegań z wielu stron (księży i innych rozbijaczy P. S. L.) postanowiłem kandydować, (co za łaska) do Sejmu z powiatu niżańskiego. W kwestjach w obecnej chwili najbardziej aktualnych trzymam się następujących zasad:

1) Trwam przy wierze katolickiej, z duchowieństwem nie chcę walki, lecz pragnę, by pracowało ono wspólnie z ludem

2) Jestem gorącym zwolennikiem reformy wyborczej, rozszerzającej prawa polityczne ludu i pragnę jak najszybszego jej uchwalenia) w tym celu rozbijam lud, aby reformy nie dostał, żądam jednak, by reforma ta uwzględniła należycie interes chłopów polskich i przyznała im ilość mandatów, odpowiadającą ich liczbie, sile podatkowej i znaczeniu w kraju, zaś w miastach wschodnio-galicyskich uwzględniła także polską ludność chrześcijańską. Tworzenie nowej sztucznej kurji średniej własności nie uważam za wskazane.

3) Jestem za zgodą z Rusinami, jednak bez krzywdy naszej. Sojusz z ukraińcami, mający na celu głosowanie chłopów polskich na ukraińców jest zdaniem mojem z punktu widzenia narodowego zgubny i stanowczo się mu sprzeciwiam (czyli niech się chłopci polscy dalej żrą z ruskimi chłopami, bo to zapewni hrabiom dalsze rabowanie mandatów chłopskich).

4) Domagam się większego zajęcia się sprawami ekonomicznymi chłopskimi, ani-

żeli to dotychczas miało miejsce i przeprowadzenia znanych postulatów ekonomicznych chłopskich. (Zabawiać chłopów przyszcycą, aby nie myśleli o polityce).

5) W kwestji nauczycielstwa jestem stanowczo za odpowiednią poprawą bytu tej warstwy społeczeństwa, która wychowuje przyszłe pokolenia.

6) Uważam, że polityka stronnictwa chłopskiego powinna być chrześcijańską, polską, chłopską, moralną i czystą, (czyli aby hrabiowie dalej rządili, a chłopci słuchali).

Jeżeli te zasady moje odpowiadają zapatrywaniom Wielmożnego Pana, w takim razie proszę o poparcie mojej kandydatury na posła sejmowego. (Księża i rozbijacze pana hrabiego poprą napewno).

Z wysokim poważaniem

Hr. Zygmunt Lasocki

poseł do Rady państwa (dzięki wywiedzeniu chłopów w pole).

Powiat Nisko. Dnia 8 czerwca odbył się tu wiec w sprawie wyborów. Przemawiali pp. Janik, Czarnecki, Niemiec ze Stronnictwa Ludowego, nieokreślony p. Wayde, uciekinier eks-ludowiec hrabia Lasocki no i jacyś naganiacze z jego strony. Treść mowy p. Janika wyjaśniała korzyści reformy, oraz porównanie jej z Konstytucją 3-go Maja. W dobitnych i jasnych słowach starał się referent udowodnić, że zamiary Stronnictwa Ludowego są najszczerze wobec ludu i Ojczyzny. Jasno widać, że szczerze przemawiali w tej kwestji pp. Czarnecki i Niemiec.

Kontra temu stanął hr. Lasocki i gadał niestworzone rzeczy o cyfrach, czytał gazety, a to wszystko niezrozumiale i niejasno, jak we śnie. Chciał rozdać jako prezenta jakieś druki, ale się nikt po to nie kwapił. Charakterystycznym jest to u hrabiego dla wyborców, że cała polemika taka nieokreślona, taka nieszczerza, czasami wprost kłamliwa. Przyszli z nim tak zwani naganiacze, których zachowanie się dawało wszystkim poznać, że im zależy na tem, by spokój zakłócić judaszowską obłudą.

Misjonarze! Byli tacy ci naganiacze niektórzy, że cały rok Boży nikt ich w kościele nie widzi, a w prywatnych rozmowach występują wprost przeciw Kościołowi i księżom i to najbardziej. Aż cud, hrabia wszystko to nawrócił.

Jeden z takich krzyczy, żeby z Kościołem i Biskupami nie walczyć, chociaż nikt o żadnej walce nie wspominał, a onby właśnie za pieniądze sprzedał i Kościół i Biskupa, żeby to tylko możliwe było. Inny znowu krzyczał, że on jest pełnoletni, żeby go nie uczyć, a coś ze dwóch judaszowskim śmiechem zakłócało spokój.

Bracia Chłopi! Zaznaczam i podkreślam to: Kto przychodzi z pieniędzmi do wyborów, to faryzeusz, a naganiacze za pieniądze to judasze, oniby najświętsze rzeczy i sumienie, oniby wszystko sprzedali.

Bracia Chłopi! sprawa dobra zawsze cierpi. Przyszedł Chrystus Pan, nauczał małych, złość go ukamienować chciała. Przyszedł ks. Stojalowski, organizował, oświecał prosty lud, to go więzili, to znów przekleli go. Stapiński stara się dla ludu o równe prawa i oświatę dla mieszczanina i wieśniaka, to z djabełm go porównali, że lud buntuje, że kusi, że Ojczyznę sprzedaje, bo się z bratem Rusinem chce godzić. Zapomnieli, jakie korzyści przynosiły Unie za czasu Polski. Niech leży lud w ciemności, niech się bije, niech popadnie w nędzę — tak mówili uczynkiem obszarnicy, do tego czasu. Obłudnicy tylko mówią, że chcą reformy, „ale nie takiej“. Dziesiątki lat mijały, naród marnieje w nędzy, a nikt z tych panów hrabiów o ulepszeniach dla narodu nic nie zrobił. A teraz widzą, że zmiana przyjsz musi, to z obłudy powiadają, że coś lepszego chcą dać.

Panowie! zgryźliście naród, ale go nie strawicie.

Chłop z Niska.

Powiat Lwów. Po trzytygodniowej pracy wiecowej w powiecie przyszedł czas ustalenia kandydata z łona naszego stronnictwa. Początkowo chciano wyznaczenie kandydata zostawić Komitetowi ściślejszemu z 14-tu, który jednakowoż wołał, aby o tem zdecydowało zebranie powiatowe i aby tem samem kandydat miał większą powagę. Zwołano więc w tym celu pełny „Związek ludowców powiatu lwowskiego” na niedzielę 8 czerwca do Lwowa.

Przybyli po jednym z każdej wsi przedstawiciele naszych Komitetów gminnych względnie mężowie zaufania. Obrady zgaił wiceprezes „Związku” p. Stanisław Baranowski, przedstawiając, że możliwe są dwie kandydatury: b. posła Antoniego Maślanki i sekretarza Wąsowicza, poczem oddał przewodnictwo w ręce drugiego wiceprezesa dyrektora Bednarskiego, który powołał na sekretarza akademika Kapałę.

Następnie sytuację w powiecie przedstawił p. Wąsowicz, uzasadniając, dlaczego musimy zwalczać kandydaturę obszarnika Krzczunowicza, siostrzeńca Abrahamowiczowskiego, a przeciwnika reformy wyborczej, jak też kandydaturę Merunowicza i Dąbskiego. Naszym obowiązkiem jest wystąpić z własną kandydaturą i wytrwać z nią do ostatka, choćby się miało upaść — a zebranie powinno wybrać takiego kandydata, ktoby mógł najwięcej głosów chłopskich skupić na sobie. Pan Wąsowicz niechętnie godzi się teraz na kandydowanie, bo nie chciałby, aby mówiono, że dla mandatu tylko organizował powiat pod sztandarem PSL. — jego kandydatem jest młody Kazimierz Maślanka, dzielny, rozumny i wymowny chłop, który jednakowoż, nie pracując jeszcze na swoim, ale przy ojcu, sam nie jest prawyborcą, a więc i kandydatem być nie może.

Przemawiali następnie gospodarze: Zieliński, Marcin z Zimnej Wody, Franciszek Jocher z Sygniówki, Ignacy Surmiak z Pustomyl, Józef Olbert z Maliczkwic, Antoni Czernecki z Hołoska, Stefan Chauer z Lesienic, Jan Mirola z Rudna — i wszyscy zapewniali, że kandydatura p. Wąsowicza, jako powszechnie znanego w powiecie, jest popularniejszą, niż p. Antoniego Maślanki, za którym przemawiał tylko Michał Pawlicki z Brzechowic. Samego p. Maślanki nie było na zebraniu z niewiadomych powodów — tylko syn jego p. Kazimierz oświadczył imieniem własnym, że jako karny ludowiec będzie nadal czynnym w agitacji za każdym kandydatem, którego Stronnictwo postawi.

Przemawiali jeszcze pp. Ostersetzer, Szczerbak i Migdałek, poczem odbyło się głosowanie tajne kartkami. Jednogłośnie został wybrany kandydatem p. Władysław Wąsowicz, ani jeden głos nie padł na p. Maślankę, a tylko jedną kartkę oddano białą.

Wynik głosowania przyjęli zebrani oklaskami. Zaraz zaś popołudniu tego dnia odbyły się w powiecie dalsze wiece ludowców.

Powiat Brzozów. Dnia 8 czerwca b. r. odbyło się tutaj posiedzenie Komitetu powiatowego P. S. L. z okręgu sądowego Brzozów Dynów, na którym jednogłośnie uchwalono zawezwać Dr. Stanisława Białego do kandydowania na posła do Sejmu z tutejszego okręgu.

Tego samego dnia odbył się pod przewodnictwem p. Walentego Toczka publiczny wiec ludowy, na którym prócz włościan można było zauważyć przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa i tak nauczycieli, księży, urzędników i rzemieślników. Na wiecu tym po wyczerpującej dyskusji i po oświadczeniu Dra Stanisława Białego, że zgadza się na postawieniu kandydatury, — wszyscy uczestnicy wiecu przyjęli zgodzie uchwałę Komitetu powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego i zobowiązali się popierać kandydaturę Ludowca Dra Stanisława Białego.

Następnie uchwalono jednogłośnie postawioną przez Zygmunta Wronę, sekretarza Komitetu powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu dniu 8 czerwca 1913 mieszkańcy powiatu brzozowskiego polecają wybranemu kandydatowi na posła Drowi Stanisławowi Białemu, by wytrwał do końca przy programie Stronnictwa Ludowego, by w przyszłym Sejmie w sprawie reformy wyborczej głosował za powszechnem, tajnem, bezpośredniem i równem prawem, dalej, by domagał się dla włościan polskich takiej liczby mandatów, jaka im się stosownie do ich siły liczebnej, kulturalnej i podatkowej należy — a sprzeciwiał się używając wszelkich środków parlamentarnie dozwolonych, by nie dopuścić do uszczuplenia praw ludu polskiego, jednym słowem, by miał na celu dobro kraju i powiatu”.
Za Zarząd Komitetu powiatowego „P. S. L.”

Walenty Toczek Zygmunt Wrona.

Powiat Bochnia. Dnia 5 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie delegatów-ludowców z poszczególnych gmin powiatu, celem ustalenia kandydatury z łona naszego stronnictwa. Przewodniczył delegat gł. zarz. wyb. dr. Bardel, sekretarzował niżej podpisany. Kandydatów zgłoszono 4: Dra Kiernika, posła Ruebenbauera, Kucharczyka i Rajcę, radców powiatowych.

Przemawiali: Biernat, radca powiat. zaznacza z oburzeniem, że na wiecu w woli batorskiej wszechpolska banda odgrażała się pójściem z kijami na ludowców. Grabowski między innymi cytuję artykuł ze „Zgody”, redagowanej przez ks. Dąbrowskiego ze Lwowa, określający jasno stanowisko względem listu pasterskiego. „Stronnictwo ludowe — pisze ks. Dąbrowski — nie wypowiedziało wojny Kościołowi i nie rzuciło hasła walki religijnej aż do listu pasterskiego, ale po takim liście pasterskim byłoby rzeczą naturalną i zrozumiałą, żeby wypowiedziało wojnę... Biskupom i zażądało usunięcia takich biskupów, którzy w swoich listach pasterskich, a właściwie politycznych rzucają zarzewie walki religijnej w kraju znękanym niezgodą bratnich narodów i postarało się, aby ci politycy w fioletach zamienili swe fiolety na pirogi ministerjalne, jako bardziej odpowiednie ich powołaniu i zdolnościom, jeżeli przedtem spełni się znane przysłowie, że „kto polityką wojuje od polityki ginie”. Poseł Ruebenbauer, Kucharczyk i Rajca rezygnują, popierając gorąco kandydaturę dra Kiernika. Na 100 delegatów otrzymał w tajnem głosowaniu dr. Kiernik 93 głosy, 5 głosów otrzymał Kucharczyk, po 1 Rudnik i Rajca. Wobec tego ogromną większością głosów został dr. Władysław Kiernik proklamowany jako oficjalny kandydat P. S. L. na powiat Bocheński. Jako wybitny mówca i niestrudzony od szeregu lat pracownik ludowy, znany jest bliżej chłopom w powiecie. To też nie ulega wątpliwości, że kandydatura ta, sympatycznie przyjęta, w dniu 30 czerwca skupi ogromną większość głosów.

Jakimże kontrastem od naszego zebrania, które cechowało głębokie zrozumienie ważności chwili, było zgromadzenie wszechpolsko-klerykalne. Klótnie, stawianie sobie wzajem nieskromnych zarzutów, podłe oszczerstwa, rzucane na Stapińskiego i Stronnictwo Ludowe, składały się na treść wiecu nieślubnej spółki wszechpolsko-klerykalnej. Do ustalenia kandydata zjawili się ich tam zaledwie 44. Po kilkakrotnem głosowaniu utrzymał się przy większości wieczny kandydat na p...osła Wincenty Pilch z Dołuszyc, któremu p. Lech, towarzysząc z pod jednego znaku, publicznie sprzedawczykowsko na wymienionym wiecu zarzucił. Jako trzeci kandydat staje naturalnie b. poseł Górski, któremu widocznie mandat zasmakował. Na wiecu w Bochni przyparty do muru, dlaczego sejmików relacyjnych nie urządzał, usprawiedliwiał się nadpsutemi płucami; dla otumanienia wymienił kilka

miejsowości, gdzie rzekomo urządzał sejmiki relacyjne, między innymi Łapanów, co jest prostem kłamstwem. Zakutemu stańczykowi nie przeszkadzało również gardłowanie na wiecu za 4-przymiotnikowem prawem głosowania do Sejmu, choć w nim przez całe pięciolecie gęby za niem nie rozwarł. Pod patronatem wieloherbowego b. majstra murarskiego na pensji p. Macudzińskiego zorganizował się przy herbatce w Kopalinach komitet „włościański”, który grzecznie zwrócił się z prośbą do p. Górskiego, by powiatu z o...pieki swojej nie wypuszczał. P. Górski raczył łaskawie do „woli ludu” się zastosować.

Chłopi w powiecie Bocheńskim już chyba doszli do pełnoletności, i z narzucanych opiekunów wszechpolskich i stańczykowskich rezygnują.

Reprezentantem naszych interesów w Sejmie niech będzie dr. Wład. Kiernik z Bochni.

Grabowski Antoni

Powiat Kolbuszowa. Kandydatura p. Pawła Ciepeliowskiego z Dzikowca znajduje u ludu uświadomionego powszechnie uznanie i poparcie. Gospodarz gruntowy z prapradziada w Dzikowcu, dlatego niezależny od nikogo choć przytem i organista, człowiek światły i wymowny, w ruchu ludowym uczestniczący od dawna. Kandydował już dawniej, za czasów śp. ks. Stojakowskiego, więc mu się i należy teraz wybór. A przez wybór p. Ciepeliowskiego zjedna sobie P. S. L. uznanie i pomoc w pracy politycznej ze strony wszystkich uczciwych organistów w całym kraju, co nam pomoże w dalszej walce o zjednoczenie wszystkich chłopów w jedną armję polityczną. Teraz zwłaszcza, gdy księża stanęli przeciwko chłopom, pomoc organistów jest nam bardzo pożądana i potrzebna.

Po przeciwnej stronie staje hr. Tyszkiewicz, magnat należący do kurji obszarniczej, przytem człowiek słabowity i do żadnej pracy politycznej nie zdolny.

Także ks. Okoń, osławiony przy wyborach w r. 1911, komedjant osobliwy, a nie przebiegający w środkach agitator, widzi już, że w powiecie Krośnieńskim lud się oszukać nie da, więc znowu chce oszukać głupszych w naszym powiecie Kolbuszowskim. Agitatorzy podający się za braci ks. Okonia kręcą się po powiecie i zachwalają swój towar. Powiadają, że ks. jest ludowcem, że nie boi się ani biskupów, ani nikogo, że on dopiero założy nowe stronnictwo. Śmieszne rzeczy, ale trzeba się mieć na baczności.

Wszechpolacy opuścili już p. Strauba, bo niemieccy koloniści nie chcieli się dać użyć za narzędzie do rozbijania jedności chłopskiej. Teraz p. Ożóg z Sokołowa ma wyruszyć do boju jako „chrześcijańsko-ludowy” rozbijacz z ramienia Zamorskiego, Ale trudno uwierzyć, aby p. Ożóg nie wiedział, że kandydatura jego mogłaby być tylko narzędziem do pomocy Tyszkiewiczowi. Poseł Leweiki Jantus zachwala Drabskiego.

Nadzieja w Bogu, że ludowcy zwyciężą.

J. K.

Powiat Nowy Sącz. Dnia 3 czerwca br. odbył się zjazd delegatów P. S. L. w Nowym Sączu. Po ukonstytuowaniu się komitetu wyborczego P. S. L., o reformie wyborczej i wyborach wygłosił referat red. Józef Sanojca. Po wyczerpującej dyskusji pro i kontra uchwalono jednogłośnie kandydaturę p. Narcyza Potoczka, syna Stanisława. Ponieważ jednak delegaci byli przeważnie z jednej części powiatu, zebrani uchwalili zwołać jeszcze drugi zjazd delegatów wszystkich gmin w najbliższym czasie i z całych sił poprzeć kandydaturę P. S. L.

Drugim kandydatem P. S. L. był p. Broszkiewicz nauczyciel. Ten oświadczył, że całe nauczycielstwo z całą gotowością popierać będzie kandydaturę PSL., ktokolwiek jako taki postawionym będzie przez Stronnictwo.

Z Grybowskiego. Dnia 23-go b. m. tj. w poniedziałek w południe w sali Rady powiatowej w Grybowie odbędzie się Zjazd delegatów Ludowców w celu ustalenia kandydatury.

Z Komitetu pow. P. S. L.
Wł. Westfalewicz Sekretarz.
Daniel Gadecki Przewodniczący.

Z Grybowskiego. Zawiadamiamy wszystkich ludowców powiatu grybowskiego, że na zgromadzeniu 23 bm. w Grybowie zorganizujemy biuro bezpłatnej porady prawnej, której udzielać będzie dr Stanisław Ćwikowski, adwokat krajowy, ludowiec.

Powiat Żywiec. Ku k ó w. Zamorski rozsyła wszędzie świstki do „Komitetów gminnych Stronnictwa chrześcijańsko ludowego“ i tu do nas nadeszły, ale Kukowie nie ma żadnego, bo go już myszy zjadły (jak wszędzie Przyp. red.). a zresztą tu są sami ludowcy, bo Komitet, jaki zorganizował Matłosz dawno się rozleciał. Świstki te uczą, aby głosować na Zamorskiego, ale ani się nam śniło, abyśmy dać mieli głosy na jakiegoś przybłądę-blagiera, bo jeśli chcą bratkuwie niech zrzucą z siebie maskę fałszu i obłudy, a wtedy mogą zwracać się do nas z odezwaniami. Znają się już chłopci na tych farbowanych lisach. My nie chcemy być niewolnikami szlachty i precz z ich kandydatami. Mamy w P. S. L. dosyć dzielnych ludzi i tych wybierzemy, a obronimy nas przed pańszczyzną nowoczesną. Mimo, iż taki agitator, jak Krupka ze Suchej t. zw. niemowa, bo jak był posłem we Wiedniu, to przy obradach tylko palcem kiwał w bucie, a nic nie zrobił dla ludu, nie pomogą im dziś, bo chłopci jednogłośnie pójdą za kandydatem P. S. L., którego wielu chłopów wysunęło, za p. Koczurem Feliksem z Miłówki.

Jan G.

Zator. Na 8 czerwca b. r. zwołał Komitet powiatowy zatorski P. S. L. publiczne zgromadzenie do Zatora celem omówienia obecnej sytuacji politycznej, kandydatur i obecnych wyborów.

Obrady zagał przew. p. Piotr Pluta. Sprawę reformy wyborczej sejmowej i obecnego położenia politycznego przedstawił referent p. Józef Stanek podkreślając ich historyczne znaczenie i wzywając do solidarności i wytrwałej pracy, aby przeprowadzić te wybory po myśli naszego P. Stronnictwa Ludowego. Obrady były żywe, a poważne, bo wzięli w nich udział delegaci prawie z całej Zatorszczyzny. Były urozmaicone z powodu występu ks. Parysia, który się wybrał z wnioskiem niefortunnym o wyrażenie czci dla księży biskupów za to, że utracili reformę wyborczą. Zabierali głos liczni mowcy, jedni popierając kandydaturę p. Styły, a inni z p. Świerguła na czele wysuwając kandydaturę nową jakiegoś Górkiewicza nie należącego do naszego Str., aby nas rozbić. Po dosadnej odpowiedzi referenta ks. Parysiowi i innym uchwalono jednomyślnie wniosek p. Stanka, aby wybrać na posła tylko ludowca, członka P. S. L., zwolennika przeprowadzenia 4-o przym. reformy wyborczej.

Dnia 9 czerwca b. r. zjechał do Zatora ten zapowiadany kandydat, którego wysunęli członkowie Rady powiatowej po pierwsze na to, aby mieli na kogo głosować księża, jak to powiedział ks. Batko publicznie, a po drugie z tem skromnem i pobożnem życzeniem, aby utracić p. Styłę, którego wprost nie cierpią ojcie powiatu, bo ich ostro pilnuje.

Zjechały nie byle jakie figury na ten akt, któremu ojcowal znowu Świerguła. Asystowali dwaj księża: biedak, jak sam mówi, Batko, który podobno ma ochotę kandydować, ale się boi i Rajda. Byli i organiści Makuch z Wendą i inne członki poważne. Sprowadzili sobie nadto jakiegoś Matłosza czy Miotlarza, który wygadywaniem niestworzonych rzeczy plotek zaszkodził swemu kandydatowi, zamiast mu po-

módz. Na jego zarzut to odpowiedział pokrótce p. Stanek. Zebrani widząc, że tego kandydata popierają księża i organiści i inni podobni — jednym słowem wszechpolacy i stojałowczyki, powychodzili z sali, przyrzekając sobie głosować tylko na kandydata P. S. L. p. Styłę, a nie na księżego kandydata Górkiewicza. Słowem występ w Zatorszczyźnie się nie udał.

Powiat Gorlice. Na zgromadzeniu 10-go bm. uchwalono jednomyślnie kandydaturę ekscelencji ministra Długosza. Sprawozdanie szczegółowe podamy za tydzień.

Powiat Kraków. Sprawozdanie poselskie. W dniu 10 bm. odbyło się w sali Rady powiatowej w Krakowie zgromadzenie P. S. L., na którym b. poseł Ptak złożył sprawozdanie z swej działalności poselskiej.

Przewodniczył początkowo p. Wójcik Franciszek później dr. Bardel, sekretarzem p. Gagatęk.

P. Ptak podkreślił, że sprawozdanie jego, jak każdego posła z minionej kadencji Sejmowej nie może być obfite, z powodu tego, że w ciągu lat 5-ciu trwanie Sejmu nie można było mówić o jakiegokolwiek pracy przy dźwiękach trąb obstrukcji ruskiej. Jedynym sukcesem Stronnictwa ludowego jest ustawa budowlana i ustawa łowiecka.

Na zgromadzeniu tem poruszano również sprawę kandydatur do Sejmu krajowego z powiatu krakowskiego.

Zgłoszone kandydatury b. posła Ptaka, p. Serczyka i dra Wł. Wróblewskiego, który w ostatnim czasie zgłosił przystąpienie do Stronnictwa ludowego.

Przeprowadzono próbne głosowanie i na 71 głosujących otrzymali p. Ptak 48 a p. Serczyk 22 głosy.

Dr. Bardel Fr.

Gagatęk Jan.

Dąbrowa. Na dzisiejszem posiedzeniu „Zarządu Związku Ludowców“ powiatu Dąbrowskiego zatwierdzono jednogłośnie po krótkiej dyskusji kandydaturę na posła do Sejmu krajowego dotychczasowego posła Jakóba Bojki.

Wobec tego uważamy wszelkie inne kandydatury jako nielegalne i na poparcie Stronnictwa liczyć nie mogą.

Wzywamy zatem wszystkie komitety parafialne i gminne, oraz, przyszłych wyborców, do dołożenia starań, aby w imię znanej powszechnie solidarności i karności Ludowców tutejszego powiatu padły w dniu wyborów wszystkie głosy na Jakóba Bojkę, jako jedyne kandydata P. S. L. tutejszego powiatu, bo tylko karne i solidarne głosowanie będzie świadczyć na zawsze o naszej silnej organizacji ludowej, czego niejednokrotnie daliśmy już dowody.

Stanisław Szpak,

przewodniczący Związku Ludowców powiatu Dąbrowskiego.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Declu n. Ł.

Jest nadal, jak przedtem, niedoścignione oo do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera“ do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże

mówi przysłowie — a jednak ciągle jeszcze nieopatrzni ludzie, gdy udają się w podróż do Ameryki, korzystają przy nabywaniu kart okrętowych z pośrednictwa rozmaitych pokątnych agentów, chociaż już od czterech lat mamy w Krakowie nasze Polskie Towarzystwo Emigracyjne (ulica Radziwiłłowska 28), założone umyślnie po to, aby dających za morze wychodźców chronić przed wyziskiem i dawać im jak najlepszą poradę. Niech tedy ludzie dobrej woli nie ustają w wołaniach, aby każdy, kto wybiera się w daleki świat, po pouczenie i karty okrętowe zwracał się tylko do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Zdolnych agentów za wysoką prowizją

poszukuje się w każdym mieście i w każdej większej wsi Galicji do sprzedaży pierwszorzędných dachówek, cegieł pustych, drenów i innych wyrobów ceramicznych jednej z największych fabryk w Galicji. Pożądani są zastępcy z branży materiałów budowlanych i towarzystw asekuracyjnych. Rychle zgłoszenia pod „S. W. 100“ do administracji tego pisma.

Oszczędności

w kuchni

osiąga gospodyni przy używaniu

MAGGI^{EGO} kostek

(gotowy rosół wołowy)



po 5 hal.

Każda kostka wydaje — tylko przez polanie 1/4 litra wrzącej wody — talerz rosółu wołowego nadającego się do przyrządzania zup z dodatkami, jak również do zaprawiania jarzyn i sosów.

Przy zakupie należy żądać wyraźna MAGGIEGO kostek

znakiem
achronnym



krzyż
w gwiazdce.

Najważniejsze wypadki z tygodnia.

We Lwowie uczeń 3-go roku seminarjum nauczycielskiego, nazwiskiem Dżegało zastrzelił 11 bm. profesora Budkowskiego, gdy ten wychodził z klasy. Jako powód zbrodni podał Dżegało przesładowanie i zagrożenie dwójką. Wszechpolacy chcą nadużyć tego wypadku do podsycenia walki polsko-ruskiej. W rzeczywistości jest to zbrodniczy porachunek ucznia z profesorem.

Że biurokracja wszechpolska do żywego dopieka każdemu, kto nie należy do ich kliku, to wiadomo powszechnie. I lud polski goni ostatkami cierpliwości.

Wojna bułgarsko-serbska ma wybuchnąć lada godzina. Stosunki między temi państwami już zerwano. Grozi to nowymi ważnymi zawiąskami w Europie.

W Konstantynopolu zastrzelono 11 bm. wielkiego wezyra czyli prezydenta ministrów Mahmuda Szefketa paszę w chwili, gdy jechał do pałacu cesarskiego. Zginął przytem i adjutant. Jest to zapowiedź nowych zaburzeń w Turcji.

OKRUSZYN

Walka N. D. z ruchem niepodległościowym. Biuletyn Biura prasowego Komisji Tymczasowej S. S. N. N. 15. Narodowa demokracja w walce swej z ruchem niepodległościowym nie przebiega w środ-

kach. Niema kłamstwa, niema insynuacji, którejby nie użyła dla zdyskredytowania czy to Komisji Tymczasowej, czy robot, przez tę ostatnią prowadzonych. Dzień w dzień organa prasy narodowo-demokratycznej przedstawiają ruch niepodległościowy jako owoc machinacji rządu austriackiego albo żydów, tymczasem ruch ten krzewi się coraz bardziej, ogarniając coraz szersze koła społeczeństwa polskiego. Wywołuje to potęgującą się wściekłość topniejącego z dnia na dzień obozu neotargowickiego. Zwłaszcza nie może on przeboleć faktu, że ogół Polonji amerykańskiej stanął na gruncie idei niepodległościowej i czynnie spieszy z pomocą materialną Komisji Tymczasowej.

Sprzymierzeni z klerykałami polsko-amerykańskimi narodowi demokraci wszczęli akcję, mającą na celu rozbicie amerykańskiego „Komitetu Obrony Narodowej”. Akcja ta jest prowadzona na gruncie amerykańskim i podsycana przez narodowych demokratów tak lwowskich, jak i warszawskich. Oczywiście, swoim zwyczajem narodowi demokraci walczą bronią najnikczemniejszych insynucyj i oszczerstw. Organ R. Dmowskiego „Gazeta Warszawska” zamieścił artykuł, w którym przedrukowuje odezwę amerykańską przeciw Komisji Tymczasowej, wydaną przez garść klerykalno-endeckich warchołów. Przedruk ten jest poprzedzony napaścią na mecenasa Bronisława Kułakowskiego, biorącego czynny i energiczny udział w ruchu niepodległościowym na gruncie amerykańskim. Oczywiście w Polsce, gdzie Br. Kułakowski jest szeroko znany tak ze swej działalności obrońcy przed sądami wojennymi w Warszawie, jak i z licznych odczytów o zbrodniczej gospodarce caratu, napaść endecka trzyma się granic „przeciętnej” nikczemności narodowo-demokratycznej. Natomiast w Ameryce demokraci występują bez przyłbicy. Oto „Dzienniku Chicagowskim” ukazał się artykuł p. t. „Prowokator mecenasa Kułakowski”, podpisany przez amerykańskiego męża zaufania N. D., korespondenta „Słowa Polskiego” i innych pism narodowo-demokratycznych, niejakiemu Osadę. Naturalnie, haniebny ten wybrzydzenie endeckiego pismaka spotkał się z doraźnym protestem wszystkich uczciwych ludzi. Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Obrony Narodowej dnia 2 maja dosadnie napiętnowano postępek Osady, poczem **jednogłośnie** uchwalono natychmiast wyrzucić go z Komitetu Obrony Narodowej. Nawet księża opuścili swego sojusznika, nawet redaktor „Dziennika Chicagowskiego” nie ośmielił się ująć się za Osadę.

Należy spodziewać się, że i dalsze kroki N. D. przeciwko ruchowi niepodległościowemu i jego przedstawicielom będą miały podobny skutek.

Podziękowanie „Wisła” Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie. Dnia 13 maja 1913 r. wybuchł pożar w Brzawowicach w powiecie myślenickim, którego ofiarą padł mój dom. Już na 3 dzień po doniesieniu o szkodzie przyjechał do mnie likwidator „Wisły” i tak gorliwie i sumiennie oszacował szkodę, że poczuwam się do obowiązku publicznie złożyć najserdeczniejsze podziękowanie.

Zwracam się do Was Bracia chłopci, którzy macie na swoich domach tabliczki obcych Towarzystw, abyście zaraz przenosili się do Towarzystwa „Wisły”. Bo podczas gdy inne Towarzystwa starym zwyczajem obchodzą się z Wami, jak z poddanymi, to „Wisła” obchodzi się z chłopem jak ze swoim bratem bo wie, że pieniądź złożony przez chłopca należy się chłopu, jak również należy mu się szacunek. Jeszcze raz przeto zwracam się do Was Bracia Chłopci nie zwlekajcie, bo grozi dany opłaci się Wam sownie na wypadek — broń Boże — pożaru. — Dyrekcji „Wisły” za rzetelną i szybką wypłatę wynagrodzenia składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”

Franciszek Kwinta m. p. Walenty Majda zastępca gminy — taksator m. p. Franciszek Tylek zastępca „Wisły” m. p.

Podziękowanie „Wisła” Towarzystwu Ludowemu wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie za prawdziwie życzliwe i korzystne wynagrodzenie szkody wyrządzonej mi przez pożar, który nawiedził naszą gminę 21 kwietnia b. r. Śmiało mogę powiedzieć że „Wisła” jako Ludowe Towarzystwo ubezpieczeń jest prawdziwym zastępcą ludu które w poczuciu wziętego na się obowiązku stara się przez jak najszybsze i najsuenniejsze zlikwidowanie szkody powstałej przez pożar, przyjść z pomocą dotkniętym klęską ognia. — I tak podczas gdy Towarzystwo czeskie Slavia zwlekało z wynagrodzeniem szkody p. Michałowi Drozdakowi w Książnicach przez kilka miesięcy bo od jesieni do wiosny, to tymczasem Towarzystwo „Wisła” już na drugi dzień po doniesieniu o pożarze wysłała do mnie swego likwidatora, który bardzo sumiennie i gorliwie oszacował szkodę, a następnie po upływie 3 dni otrzymałem pełne wynagrodzenie. — Za postępowanie tak sumienne i życzliwe zmuszony jestem publicznie podziękować, a równocześnie zwracam się do innych, którzy nie są asekurowani, by ubezpieczyli swoje budynki jedynic w Towarzystwie „Wisła” a nie będą żałować tego.

Jan Michniak m. p.

Gierczyce koło Bochni 27 maja 1913.

Kursa uniwersyteckie w Zakopanem. Krajowy Związek naucz. ludowego służąc doniosłemu zadaniu pogłębienia wiedzy ogólnej i fachowej u nauczycielstwa, urzędują w czasie tegorocznych ferij letnich w dniach od 20 lipca do 25 sierpnia w Zakopanem kurs uniwersytecki, obejmujący cztery następujące działy wiedzy: 1) filozofia, psychologia, pedagogia i dydaktyka; 2) literatura i historia; 3) nauki przyrodnicze w połączeniu z naukowymi wycieczkami; nauki ekonomiczno-społeczne.

W szczególności zgłoszone dotąd zostały następujące wykłady:

Prof. Wład. M. Kozłowski: Współczesne kierunki filozoficzne 8 godz. Dr. Ignacy Halpern: Stanowiska i metody etyki. 6 godz. Prof. J. Wł. Dawid: Z psychologii i filozofii religii. 4 godziny. Dr. J. Segal: Wstęp do psychologii doświadczalnej 6 godz. Prof. Dawid: Metody i wyniki pedagogii doświadczalnej 8 godz. Dr. Eugeniusz Piasecki: Z higieny szkolnej 4 godz. P. Szycówna Aniela: Nowe prądy w dziedzinie dydaktyki. 6 godz. Dr. Henryk Kanarek: O szkole pracy. 3 godziny. Prof. Stanisław Szober: Z metodyki języka polskiego. 10 godz. P. Antoni Broszkiewicz nowe prądy w nauczaniu rysunków. 4 godz. P. Helena Radlińska: Organizacja i metody oświaty pozaszkolnej. 4 godz. Z metodyki historii 4 godz. P. Iza Moszczeńska: Szkolnictwo w ramach prawodawstwa i ustroju politycznego. 4 godz. Prof. Dr. Marcin Ernst: Energia słońca i jej źródła. 5 godz. Prof. Dr. Ludwik Brunner: Ciąta promieniotwórcze 4 godz. Dr. Wiktor Kuźniar: Z geologii. 8 godz. Dyr. Antoni Sujkowski: Zależność człowieka od warunków geograficznych na ziemiach dawnej Polski. 6 godz. Prof. Władysław Wakar: Rozwój krajobrazu. 4 godz. Dr. M. Łodyński: Obraz dziejów polskich w wiekach średnich. 4 godz. Dr. Marjan Kukiel: Dzieje wojskowości polskiej 6 godz. Dr. Michał Sokolnicki: Polityka a wojskowość powstań polskich. 5 godz. Dr. M. Szykowski: Od klasyków do romantyków. Ewolucja pojęć w literaturze polskiej na tle literatury europejskiej. 8 godz. Prof. Dr. Tad. Grabowski: Dzieje krytyki literackiej w Polsce 9 godz. Red. Wilhelm Feldman: Główne prądy polskiej literatury współczesnej. 6 godz. Sędzia Dr. J. Reinhold: Encyklopedia prawa. (Wstęp do nauk praw). 5 godz. Prof. J. Wł. Dawid: Zagadnienia psychologii społecznej. 4 godz. P. Zygmunt Henyng: Główne kierunki myśli ekonomicznej. 10 godz. P. Ludwik Kulczycki: Przeobrażenia i przewroty społeczne 6 godz. Prof. Odo Bujwid: Z higieny społecznej 4 godz. Dr. Z. Daszyńska-Golińska: Stosunki ludności ziem polskich na tle porównawczem. 4 godz. P. Wasilewski Leon: Sprawa narodowości niepolich

na obszarze dawnej Rzeczypospolitej. 4 godz. P. Władysław Studnicki: Stosunek dzielnic polskich do mocarstw rozbiorowych 4 godz. Dr. Helena Landau: Uprzemysłowienie Galicji. 2 godz. Konsument i producent w polityce handlowej 2 godz.

Uczestnikami kursu mogą być nauczyciele i nauczycielki tak szkół publicznych, jak prywatnych, oraz osoby z poza sfer nauczycielskich. Opłata za cały kurs (wszystkie 4 działy 150 godzin wykładowych) wynosi 30 koron. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Sekretariatu kursów (Kraków, Rynek 29. Biuro Związku naucz. lud.) najpóźniej do dnia 20 czerwca b. r. zaś zadatek w kwocie 10 kor. (bez którego zgłoszenie niema znaczenia) pod adresem: P. Roman Sowa, skarbnik kom. w Zw. naucz. Rynek 1. 29.

Konfiskata wydarła Przyjacielowi sporo tekstu, jak wskazują próżne miejsca.

JÓZEF GRODYŃSKI c. k. notaryusz w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 4.

Od dziesiątek lat używa się przeciw podagrze i reumatyzmowi z nieprzewidywanym skutkiem prawnie ochronionego **Kriegnera**

REPARATORU

Niezbędny środek domowy!

Dla każdego pożyteczny!

Mała flaszką 1 K. Wielka flaszką 2 K. Przez pocztę 5 małych flaszek 5 K.

Wysyłka przez

APTEKĘ KRIEGNERA

Budapest, VIII. Kálvin-tér 7.

Wysyłka pocztowa dziennie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należności.

Z 20—22 litrów mleka 1 kg. masła deserowego!

Nie należy jednak ani mleka pełnego sprzedawać ani zbierać śmietanki za pomocą mis do odstoju śmietanki, przez co marnotrawi się co najmniej 1% tłuszczu ani odtłuszczać mleka na lichej wirówce. Trzeba używać tylko słynnej na cały świat wirówki

ALFA

1,600.000 sztuk w użyciu. — Bardzo pouczające broszury posyła na żądanie bezpłatnie i franko Tow. akcyjne **ALFA SEPARATOR**, Wiedeń XII/3.

Śłomę, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie plac Matejki 1. 7. Filje: Jarosław, ulica Słowackiego 1. 34; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy. Włościański Związek objął dostawę siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, placąc im jak najwyższe ceny. Włościanom spieszy z poradą we wszystkich gałęziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy. Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, plac Matejki 7, osobiście lub pismem.**

Najbliższe odjazdy parowców Linii Hamburg—Ameryka z Hamburga. Do N. Yorku: Parowiec „Imperator“ 11 czerwca, „Kronprinzessin Cecilie“ 14 czerwca, „Kaiserin Auguste Viktoria“ 18 czerwca. Do Bostonu: Parowiec „Cincinnati“ 25 czerwca. Do Filadelfii: Parowiec „Prinz Oskar“ 19 czerwca. Do Kanady: Parowiec „Hannover“ 27 czerwca. Do Brazylii środkowej: Parowiec „Rio Negro“ 14 czerwca. Do Brazylii południowej: Parowiec „Gutrune“ 27 czerwca. Do La Plata: Parowiec „Cap Blanco“ 17 czerwca, „Konig Wilhelm II.“ 24 czerwca. Do Kuby-Meksyku: Parowiec „Bavaria“ 17 czerwca.

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

MIGROL

(nazwa prawnie zastrzeżona).

Cena flakonu 70 hal. — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wysyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: **C. K. apteka obwodowa O. HELLMAN w Tarnopolu 1. 27.**

Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski** otworzył kancelaryę adwokacką w Żywiecu (naprz. poczty)

Kraków Dr Fr. Bardel Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków Dr Józef Gabryelski Gołębia 14, I p. adwokat krajowy.

Rzeszów Dr. W. Daniec Zamkowa 4. adwokat krajowy.

Dr. K. Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką w Jasle, przy ul. 3 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

Adwokat Dr. ERB otworzył kancelaryę we Fryszaku.

Wiktor Skołyszewski

Kraków, ulica św. Jana 14, II. p. rządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące.

: NADESŁANE :

Cennik nasion

roślin lekarskich i przemysłowych, które dają wielki dochód, wysła bezpłatnie: : : : :

K. Baranowski, Chocimierz o. p. loco.

Niezwykle szybko i tanio można sporządzić dzisiaj naturalny silny rosół wołowy. Polewa się najzwyczajniej Maggiego kostkę wrzącą wodą. W ten sposób uzyskany rosół nie różni się niczem od rosółu domowego, pomieważ „Maggiego buljon w kostkach“ jest czystym najlepszym rosołem w formie zasuszonej i zawiera także odpowiednią ilość soli i korzeni. — Każda pojedyncza kostka wystarcza na talerz (1/4 litra) silnego rosółu i kosztuje tylko 5 halerzy. — Na czas pobytu w letnisku nadają się całe puszki, zawierające po 50 kostek; puszki te są wszędzie do nabycia. Należy jednak uważać na nazwę „Maggi“ i znak ochronny „kryś w gwiazdzie“. Inne kostki nie są wyrobu Maggiego.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

FILIA WE LWOWIE, UL. PAŃSKA 17, I. P.

sprzedaje grunta w różnych majątkach Galicji Wschodniej na dogodnych warunkach i po niskich cenach. Poleca między innymi kupno w majątku:

MARUSZKA ad KUTKORZ, pow. Złoczów, o 2 klm. od Kutkorza, gdzie się znajduje poczta, telegraf, stacja kolejowa (szlak główny Lwów-Podwołoczyska, o godzinę drogi koleją od Lwowa), klasztor Kapucynów, kościół i szkoła polska. W Kutkorzu większość stanowią polacy. Dwór w Maruszcze przeznaczony na szkołę polską dla kolonii. Zarobek w miejscowej krochmalarni. Gleba nadzwyczaj urodzajna: tłusty głęboki czarnoziem o podglebiu przepuszczalnym. Położenie pól równe, lekko nachylone ku południowi. Łąki słodkie dwukośne. Okolica gęsto zalesiona, w Maruszcze jednak lasu niema. Budulec będzie można nabyć z rozbiórki budynków folwarcznych. Cena za morg 1.000 — 1.300 kor.

W STADNI, pow. Złoczów, stacja kolei i poczta w Skwarzawie o 3 klm., posiada Bank na sprzedaż kilkanaście gotowych zagrod włościańskich w obszarze od 6 do 15 mg. po stosunkowo bardzo niskiej cenie 900 koron za morg wraz z budynkami. Gleba urodzajna, pszeniczna. Szkoła polska w miejscu.

W Maruszcze stale, w Stadni zaś co czwartku, urzędują delegaci Banku upoważnieni do sprzedawania gruntów i odbierania zadatków.

Szczegółowych informacji o parcelacji innych majątków udzieli Bank za pisemnem czy osobistem zgłoszeniem się pod adresem Filii we Lwowie, ul. Pańska 17, I. p. Na razie zadawalnia się Bank złożeniem zadatku i oddaje grunt w posiadanie. Najdalej do dwóch lat winna być złożona połowa ceny kupna i wtedy zawiera się kontrakty. Na żądanie wyrabia się pożyczki Banku Krajowego do wysokości trzeciej części kupna, lub włości rentowe, przy których osadnik winien złożyć tylko jedną czwartą część wartości gospodarstwa.

W razie potrzeby ułatwia Bank osadnikom nabycie inwentarza, zabudowanie się i zasiew pól.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je na 5%, a przy kwotach ponad 1.000 koron złożonych na czas dłuższy, stosownie do porozumienia z Dyrekcją także i wyżej. 4—18

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jaknajstaranniej wykonane, jakoto: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drelliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płótenka kolor. na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalcia Płócien MICHAŁA MIĘSOWICZA w Korczynie, obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdziekolwiek płócien kupować nie będzie.

20 nowych numerów

Biblioteki Powszechnej

już do nabycia w każdej księgarni:

931/934. Antologia współczesnych poetów ukraińskich. 96 hal.

985. Heine, O Polsce 24 hal.

936/937. Ibsen, Komedia miłości. 48 hal.

988/940. Esperanto w 10 lekcjach. 72 hl.

941. Cukiernia domowa. 24 hal.

942. Nothnagel, Umieranie. 24 hal.

948/948. Krasziński, Władysław Herman i jego dwór. K. 1-44.

949/950. Szekspir, Ugłaskanie Sekutnicy. 48 h.

Szczegółowe Katalogi darmo i oplatnie na żądanie przesyła

Księgarnia Wyd. Zukerkandla w Złoczowie.

Zdolnych agentów

poszukuje 1-10

za stałą miesięczną pensją

v każdej miejscowości Austr.-Węg. i zagranicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo assekuracyjne. Zgłoszenia pod Generalna Reprezentacya, Kraków Dietla 1. 73, Holzmann.

We wsi Wolance

koło Jasła jest do sprzedania nowo wybudowany młyn z motorem benzynowym o sile 8 HP.

jedyny młyn

w tej okolicy. Bliższej wiadomości udzieli firmą J. Kukulski i W. Lorenc w Jasle. 1-8

Założona w r. 1890, pierwsza krajowa.

Hodowla Kanarek herceńskich

poleca kanarki herceńskie pilne i doborowe śpiewaki, śpiewające także i wieczór przy świetle po koron 12, 16, 20 i wyżej za sztukę.

JAN SZUFA 1-8

Kraków, ulica Zacisze 1. 10, II p.

Wysyła za pobraniem. Zamiana dozwolona.

Mam do sprzedania maszynę do robienia dbchówek cementowych z wszelkimi przyrządami. Ktoby miał chęć wziąć się do tego przemysłu i kto ma w miejscu placę, to może mieć z tego wielki dochód i zarobek. Maszyna do sprzedania za bardzo niską cenę. Bliższych wyjaśnień udzieli Dominik Szmigiel, Uherniki, p. Ottynia. 1-2

Szanowni odbiorcy

Proszę zgłaszać się do mnie po towar dwuimielny różnego wyrobu szafliki, konewki, puszki, miedziane, skopce, dzbanki, wazniki, myjniaki, białe, żółte, stółki duże i małe, stołki, dla dzieci, bryozki, łozki, kolebki, kanapki i solniczki wysyłam odrobinie koleją lub pocztą po bardzo niskich cenach.

Br. AŻEJ WOJTYŁKA Stryżawa Nr. 386 Ost. p. Lachowice.

Alencja Tow. wzaj. ubez. „Wielu“ znajduje się Kraków, ul. Wojska 19 w Adm. „Przyjaźni Ludu“ gdzie przyjmuje się ubezpieczenia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń.

Dachówki najlepsze, lekkie, nieprzemakalne silne, dostarcza Fabryka dachówek **Z. Górskiego w Stryju**

Munka ydło

Nie niszczy bielizny

„Wszędzie do nabycia.“

Choć burza huczy wkoło nas...

Tak krytycznego czasu, jak mamy od pół przeszło roku, dawno nie było. Zawierucha wojenna, w której mieliśmy odegrać ważną rolę, odwlokła się na jakiś czas, lecz obecnie przyszła zawierucha wyborcza, która rozstrzygnie o naszym losie w kraju. Jak w pierwszej, mając na myśli przyszłość drogiej nam Ojczyzny, mieliśmy czynny wziąć udział, taksamo w drugiej chcąc wywalczyć należne nam prawa, musimy energicznie wziąć się do pracy.

Wsteczne żywioły uwzięły się na lud pracujący i przeszkodziły w uchwaleniu czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Co za krótki wzrok mają ci pankowie, czy też nie chcą widzieć, że lud dorósł już całkowicie do tego, aby mógł wziąć należny udział w rządach kraju. Z jakim czołem taka znikoma garstka potomków Kossakowskich, Branickich itp. stawia opór tak słusznym żądaniom ludu? Zdaje się, że w swej bezczelnej zapalczywości chcą przejść do historii jak tamci nieszczęśliwcy, którzy aby się utrzymać przy władzy, zaprzędali wrogom naszą kochaną Ojczyznę. Ależ pp. Abrahamowicze, Grabscy i inni, otwórzcie raz oczy, a przekonacie się, że lud nie da sobie igrać z wami.

Przyjdzie czas, nie będzie was, a lud zostanie i potomkowie nasi waszymi nazwiskami dzieci straszyć będą.

Wasze ostatnie śmiertelne podrygi może i słuszne są, skoro widzicie, że lud zorganizowany tak silnie w P. S. L. bezwarunkowo musi zwyciężyć.

Co będzie z wami, gdy nie będziecie brać bonifikacji gorzelnianych, subwencje będą sprawiedliwie rozdzielane, nie będziecie kolatorami; natomiast musicie sprawiedliwie płacić dodatki parafjalne, gminne, szkolne, drogowe i inne?

Lud przeszedł już wszelkie uciski, nadchodzi czas sprawiedliwości i nikt nie jest w stanie temu przeszkodzić. Na nic się zdadzą kurendy wyborcze i broszury; przeszliśmy już walkę religijną, chociaż nie byliśmy tak silni, teraz, gdy ks. biskupi chcą ją mieć, chociaż z bólem serca musimy się bronić, ale da Bóg, iż zwycięstwo przy nas pozostanie. Przyjaciele! widzicie co jest i na co się zanosi. Jeżeli dążymy do wywalczenia słuszych praw, idźmy jak jeden mąż w ogień wyborczy. Odrzućmy precz od siebie zazdrość, pychę i osobiste ambicje; skupmy się silnie przy P. S. L., pędźmy judaszowi obłudników gdzie pieprz rośnie, a zwycięstwo pewne przy nas. Idźmy do praw wyborczych, które będą w każdej gminie, wybierajmy na wyborców ludzi stałych i uczciwych, których znamy jako tegich zwolenników P. S. L. i tym polećmy, aby głosowali li tylko na kandydata postawionego z ramienia naszego stronnictwa i zatwierdzonego przez Główny Komitet wyborczy.

Jan Sułkowski,
Łukowica pow. Limanowa.

Bracia Chłopi! My zwyciężyć musimy.

Dopóki lud miał udział w rządzie dawnej Polski, dopóty ona wzrastała, rozszerzała swe granice, aż wreszcie stała się najpotężniejszym państwem w Europie.

W owym czasie, gdy Polska dochodziła do szczytu swej potęgi, szlachta, a przede wszystkim magnaci rozpoczęli coraz bardziej godzić na prawa ludu, wyrabiać dla siebie przywileje królów, a prawie wszystkie ciężary zwałać na lud wiejski, który wreszcie został pozbawiony wolności, a wtłoczony w ciężkie jarzmo pańszczyzny.

Szlachta miała przywilej wyboru królów. Każdy prawie kandydat do korony polskiej był zmuszony dawać jej przywileje nowe, z niesłychaną krzywdą ludu wiejskiego. Do-

szło wreszcie do tego, że chłop wyjęty został z pod prawa królewskiego, a jego panem życia i śmierci został szlachcic — dziedzic wsi.

Chłop był uważany za bydlę robocze. Ekonom pędził go do pracy na pańskim, która trwała od wschodu do zachodu słońca. Tym, co przy pracy sił brakowało, pomagał nahajką drutem oprawioną.

Podobno słabe nasze prababki doskonale znały tę nahajkę, którą ich taki posiepała szlachecki często w czasie żniw przy znośzeniu snopów okładał, jeżdżąc konno. Po robocie wypychano lud w objęcia żyda-karczmarza, który go zatruwał szlachecką wódką.

W rękach tych szlacheckich ekonomów przez wieki zginęły tysiące chłopów, ale to chłopci wówczas nie wielu mieli przyjaciół, dlatego rzadko który historyk o tem szerzej wspomni.

Możnawładcy polscy tak pokochali swoje przywileje i władzę nad ludem, że po śmierci króla Sobieskiego wybrali na tron polski Niemca z rodu Sasów, bo ten najszybciej przyrzekał darzyć przywilejami, a ponadto przed wyborem tysiącami przekupywał magnatów. Sasy w haniebnym sposobie zdemoralizowali naród i układali się z ościennymi mocarstwami o rozbiór Polski; za ich rządów był największy ucisk chłopów. Niewielka część patriotycznej szlachty widziała zło, usiłowała zapobiedz szerzeniu się jego przez uchwalenie Konstytucji 3-go Maja. Prawo to niewiele chłopom dawało, a jednak przelecieli się tego magnaci samolubni z Branickim na czele. Biskupi nazwali Konstytucję 3-go Maja heretykiem, jakobińskim prawem, zabrali od Moskali pensje i tysiące, zdrajcy zjechali się w Targowicę i śmierć Polsce wypisali.

Nędznicy! by lud polski w przyszłości nie zyskał ludzkich praw, woleli zgubić kraj, oddać go w niewolę z sobą i ludem razem Moskalom, **ażby tylko chłop polski nie uzyskał wolności od pańszczyzny.** Za Moskalami przyszli Prusacy i Austriacy, kraj rozebrano. **Niechaj zginie Ojczyzna byle uratować pańszczyznę** — wołano — Kościuszkę to buntownik, odwołuje od pańszczyzny.

W powstaniach zginęły setki tysięcy najlepszych synów Ojczyzny — setki milionów krwawicy ludu szły na marne, a magnaci zazdrośnie strzegli swych przywilejów i pomagali zacieśniać kajdany Ojczyźnie za tytuły, order i inne zaszczyty od obcych nadane z Petersburga, Berlina czy Wiednia. Wyrodkom na grobie matki Ojczyzny ubrali się w tytuły książęce, hrabiowskie i t. p. — Pod obcymi rządami będziemy bezpieczni — mówili — co nam, niechaj rządzi Moskal, Prusak czy Austriak, byle szanował nasze przywileje.

Powiew wolności od ludów Zachodu, zmusił rządy rozbiorowe do zniesienia pańszczyzny w Polsce. W Galicji szlachta zabrała od rządu 300 mil. kor. za pańszczyznę. Po utracie pańszczyzny dorwali się do rządów nieszczęsnym krajem — a jak zgubne są skutki ich rządów, to wszyscy tego jesteśmy świadkami. Ażeby się utrzymać przy władzy, łączą się to z Niemcami, to z Żydami, to z Moskalami, to używają duchowieństwa do walki przeciw ludowi, to wywołują walki narodowościowe przez swych wszechpolskich lokajów z Rusinami i t. p. A gdzie idea Jagiellońska? Czy to złe było?

Zamiast oświaty prawdziwej pielęgnują ciemność ludu, jeszcze 800 gmin bez szkół. Wprowadzili fałszywy system nauczania. Wprowadzili dwutypowe seminarja nauczycielskie, a przez marne zapewnienie egzystencji, zniechęcili nauczycielstwo do tego zawodu. Fałszywy system nauczania działa szkodliwie nie tylko na lud, ale nawet na wykształcone i wysoko postawione jednostki wyszłe z ludu, które stają się powo-

nymi narzędziami magnatów z wielką szkodą dla ludu-narodu.

Szlachta polska z nielicznymi wyjątkami, jest w Galicji zawadą na drodze postępu, jest szkodliwym elementem, który konieczne usunąć należy od kierownictwa życia politycznego.

Patrzmy na jej gospodarkę w kraju: Zaniedbane rolnictwo i przemysł, ludność tysiącami emigruje za granicę, bo tu zagraża jej głód — nędza. Rzeki zalewają grunta, drogi pożałuj Boże.

Zabrali od rządu 150 mil. kor. za propinację, rokrocznie tytułem bonifikacji, różnych gratyfikacji, subwencji i t. p. wyciągają grube miliony z funduszy publicznych, składanych przez lud pracujący.

Sprzedali przeszło 1500 dworów, wycieli i wywieźli do Prus lasy, pieniędzy niema; żyd kupuje zboże na pniu stojące i konieczny, resztkę lasu — a chłop nie mając tego na swem gospodarstwie, kupuje od żyda i płaci dość słono. No i niech tu proboszcz woła: „nie chodźcie do żydów, nie kupujcie u nich, popierajcie swoich“, to chłop do żyda pójdzie, bo go kolator kościoła tam popchnął, a także od proboszcza oprócz słów zachęty do cierpliwości, żadnej pomocy na drodze postępu lud nie widzi. Naprawdę, gdyby kapłani chcieli popracować między ludem, toby dużo dobrego zrobić mogli. Wszak na to mają dość czasu po odprawieniu służby Bożej, lecz oni wolą wysługiwać się kolatorom, wyklinając z ambon ludowców, socjalistów i innych masonów. Nie tędy droga języcie, Chrystus wskazał wam inną.

Bracia Chłopi! Najwyższy czas na nas patrzeć trzeźwo na świat. Naszym ideałem jest wolna Polska ludowa. Aby ona była, trzeba usunąć tych, co nam stoją w drodze do tego celu. Szlachta polska ludowej nie chce, woli knut moskiewski. Dzisiejsi podolacy, endecy, centrowcy, to nieodrodnymi potomkami Targowiczan, błogosławieni przez biskupów — w przymierzu z moskalofilami i sjonistami pójdą tam, gdzie ich przodkowie, do carów północy. Wolą oni dać prawa Moskalom, Żydom, ale nie chłopom polskim. Nie dali reformy wyborczej do Sejmu. W odpowiedzi na to my chłopcy nie dajmy im ani jednego mandatu z tych 74 naszych. Mandaty te zatrzymajmy sami.

W nowym Sejmie musi być uchwalona reforma wyborcza do Sejmu na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego. To samo do Rad powiatowych i Rad gminnych.

Bracia Chłopi! dopomóżcie wydrzeć rządy z rąk oligarchów marnotrawnych, czem poprawicie dolę swoją i przyspieszycie chwilę uzdrowienia stosunków w naszym biednym kraju, za co Wam cała Polska wdzięczną będzie.

Do zwycięstwa Bracia Chłopi! Na tych wrogów ludu — narodu razem marsz!

My zwyciężyć musimy w P. S. L.

Adam Krężel,
wójt w Przerytym borze.

Chłopi-ludowcy wobec enuncjacji biskupów.

Nazwalibyście mnie z pewnością warjatem, gdybym ja chłop niespełna 24-letni chciał teraz chodzić w zgrzebnym majtkach, które mi jeszcze nadbaba przed 20 laty skroila i jako tako zdziermoliła.

To samo da się powiedzieć o starej ordynacji wyborczej sejmowej, przeżytku ducha starszszlacheckiego, którą dzisiaj głębokie poczucie obywatelskie i zrozumienie potrzeb kraju i narodu u szerokich mas społeczeństwa polskiego wielokrotnie przerosło. Jak tam było, to było, dosyć na tem, że po szeregu pertraktacji i ustępstw wzajemnych tak Polaków, jak Rusinów,

tak demokratów, ludowców, jak i konserwatystów, ustalono projekt nowego prawa wyborczego, który chociaż w części sprawiedliwości czynił zadość i dawał możność zgodnego podjęcia w nowym sejmie szeregu reform społecznych, kulturalnych i ekonomicznych. I chociaż projekt ten w niczem nie szedł przeciw kościołowi i religji, wypowiedzieli mu walkę biskupi, wydelegowani do tak sprośnego celu przez możnowładców kraju.

Na to tylko czekali stańczycy, którzy z bólem serca na rozszerzenie praw obywatelskich dla chłopów w rzeczonym projekcie się godzili, czmychli tedy i reforma stała na lodzie. Półarkuszone orędzie usprawiedliwia ich stanowisko. „Jesteśmy najgorliwsi rzecznikami zdemokratyzowania naszego społeczeństwa“, „żałujemy, że czynniki powołane zbyt późno zaczęły się liczyć z upragnionym (!) ruchem ludowym“, ale projekt ten „zagroza zalewem radykalizmu“. — Do czego dąży demokratyzacja? Do powołania całego ludu-narodu do stanowienia o swoich losach. A chyba historia dosyć nam przykładów podaje, że krew ludu za każdym razem się lała, ilekroć ten tylko praw swoich zaczął dochodzić. Wolność republikańska we Francji, w Portugalji, w Chinach i t. d. została okupioną krwią setek tysięcy ludu. Polska nie byłaby rozdrapana, gdyby pod sztandarem rewolucji Kościuszkowskiej stanęły zastępy. A ostatnie to, że strajk robotników angielskich wywalczył korzystną dla nich regulację płac, strajk robotników belgijskich zmusił rząd do zajęcia się sprawą reformy wyborczej, chyba jasno dowodzą, że nie przed pokorą, ale przed mocą ludu ustępuje przemoc tyranów, że tylko drogą radykalną zdobywa się należne prawa. „Tonący -- powiada przysłowie -- brzytwy się chwytą“. A nawet „królestwo niebieskie -- głosi pismo św. -- tylko gwałtownicy zdobywają“. Radykalizm, jako usprawiedliwiona metoda walki istnieć będzie dopóty, aż zniknie na ziemi naszej, jak długa ona i szeroka polityczna niewola i wszelaka niesprawiedliwość społeczna“

Wrażenia żadnego list nie sprawił. Większa część wcale go nie zrozumiała, co obserwowałem, a chłopcy obyte śmiały się serdecznie z tego listu biskupiego i kiedy jedni z nich wychodzili z kościoła, drudzy oddawali się spokojnie przedobiednej drzemce, co z pewnością będzie najlepszą satysfakcją dla Episkopatu, pilnie o zdrowie „ukochanego“ ludu się troszczącego. Przypatrzmy się poszczególnym rubrykom z listu: „Pisemka socjalistyczne i pisemka ludowców mają stałe rubryki (czy to prawda), w których są wymyslenia na kapłana“. „Pod temi hasłami idą najpierw socjaliści w naszym kraju, a za nimi zaś kierownicy stronnictwa ludowego (!!). Stąd jak długo stronnictwo ludowe nie wyzbędzie się takich kierowników i nieodrodzi się na religijnych podstawach, tak długo ono samo idzie w kierunku swoich przewódców, ci zaś wypowiedzieli już jawną wojnę kościołowi i rzucili hasła religijnej walki“.

Hola mości panowie! Polskie Stronnictwo ludowe to nie są kierownicy tylko, ale masy uświadomionego chłopstwa z kierownikami na czele, którzy postępują w myśl życzeń i potrzeb ludu. Przez atak, skierowany na naszych przewódców nie tylko, że do nich zaufania nie stracimy i ich się „nie wyzbędziemy“, ale tem karniej stanjemy wraz z nimi w szeregach do walki o cześć i honor naszej ludowej sprawy. Rzucono nam w oczy potwarz, że my chłopci-ludowcy walczymy z kościołem katolickim, my którzy program na nauce Chrystusowej oparli, w nim „wyjątkowe stanowisko religji kat. w życiu naszego narodu uznali“, idąc z hasłem równość w obliczu Boga i przed urzędami -- rozbić zło bez względu na to, czy ono gnieździło się we dworze, czy na plebanji, czy w urzędzie. Prowadzimy walkę ale z tem, które swojego stanowiska nadużywa do celów niecznych, z tem, które wysługuje się wrogom ludu, z tem, które na naszym organizmie pełni rolę pasożytniczą. Ale z księżmi-obywatelami pójdziemy w jednym szeregu.

„Kto praw Bożych nie uznaje w ustawodawstwie i społeczeństwie, ten skończy na tem, że ich też nie uzna dla własnego sumienia i dla własnej duszy“. Istnieje ustawa wydana przez dziadka cesarskiego a potwierdzona przez parlament w r. 1875, regulująca należytości, jakie się księżom należą za obrządki kościelne. Pod karą niewolno przyjmować księdzu nawet nadatków. A jakie się tu nadużycia dzieją. Ile wdowich i sierocych pieniędzy bezprawnie tonie w kieszeni chciwego osobnika. Czy to się zgadza z prawem bożem, ażeby jeden bogatszy za pieniądze po śmierci był na mszy św. z ceremoniałami, a drugi był kiepsko za progiem kościoła pokropiony?!

Kilka razy Episkopat dawał wyraz swemu ubolewaniu z powodu nieprawiania dusz ludu pijaństwem etc. Ale z przykrością musi się zaznaczyć, że kilkanaście browarów i gorzelni księży i biskupich do tego się przyczynia, a sami biskupi za pędzenie gorzały pobierają z chłopskich pieniędzy jako nagrodę 175.000 rocznie. Czyż to nie jest gorzka ironja. Gdzie słowa a czyny?

Walka przed nami. Tymi wyborami mamy pokazać, że hasła wszechpolskie i klerykalne, propagujące zgniłe i przestarzałe formy życia z potępieniem zasad prawdziwej wiedzy, nauki i sprawiedliwości na gruncie chłopskim przyjęcia nie znajdują. Dziwnym zbiegiem okoliczności walka o Sejm rozgrywać się będzie w roku jubileuszowym ćwierćwiekowej działalności Stronnictwa ludowego. Mamy udowodnić, że szczytne idee, które 25 lat temu chłopów do postannictwa obywatelskiego przygotowywać zaczęły, dziś rozrosły się w sercach tysiącznych rzesz chłopstwa, które nabrało przekonania, że tylko Polskie Stronnictwo Ludowe z bólów i cierpień chłopskich wyrosłe, jedynie jest uprawnione do zastępowania naszych interesów politycznych, kulturalnych i ekonomicznych.

Lud ma pokazać, że dla mamutów wszechpolsko-klerykalnych jest miejsce wśród starych muzealnych rupieci a nie wśród rwącego się naprzód do światła chłopstwa.

Opinia ludu -- nie samozwańców przeważa na szali, bo „głos ludu -- głos Boga“.

Antoni Grabowski.

nych wszechpolskich blagierów i maciwodów w Nrze 20 „Ojczyzny“ udzielić nauczycielstwu ludowemu w Galicji lekcji politycznej w artykule, w którym z każdego niemal słowa zionie w brudny sposób objawiona nienawiść partyjna ku Polsk. Str. Lud. i tegoż Prezesowi, oraz Stronnictwom szczerze postępowym — w artykule naszpikowanym od góry do dołu już to fałszywymi, już to tendencyjnie przekreconymi faktami.

Polemizować z plodem tej wszechpolskiej bezczelności, z tą wypociną jakiegoś zniechęconego, bądź też zdeprawowanego mózgu wszechpolskiego, byłoby rzeczą dla tych panów aż nazbyt zaszczytną. Ze wstrętem jednakże odeprzeć należy mniemanie autora powyż zacytowanego artykułu i jego politycznych przywódców — mniemanie, które jak szydło z worka z treści całego tego artykułu wyziera. iż nauczycielstwo ludowe tak jest nieświadomione politycznie i naiwne, że się da wziąć na lep takich łgarstw wszechpolskich.

Ej panie Zrencki! Bolejesz nad godną lepszego łosu nieszczęsną dolą nauczycielstwa lud., ronisz łzy krokodyla nad unicestwieniem marnego zresztą i tak projektu regulacji plac, tych od lat krzywdzonych rzetelnych pracowników, rozdierasz splugawione już i rozlatujące się w strzępy szaty orłynie znienawidzonej sukni wszechpolsko-judaszkowskiej, niby z przyczyny krzywdy nauczycielstwa, iż w tym roku nawet dodatku drożyznianego nie dostanie, wpadasz w szalony gniew hipokryzji, iż P. Str. Lud. grozi (oczywiście ze względów taktycznych) iż nie dopuści do uchwalenia w parlamencie przedłożenia podatkowego, mającego przynieść ulgę finansową krajowi, podnosisz takie i tym podobne bole, a obłudnie zamykasz lisie ślepia i nie chcesz dojrzeć istotnych winowajców.

Usiłujesz panie „Ojczyźniaku“ wmówić w rzesze nauczycielskie, iż utracenie kompromisowego projektu reformy wyborczej — dzieła starannie przez szereg lat pielęgnowanego, mającego na celu zabezpieczenie spokoju krajowi i umożliwienie zgodnego współżycia ludów, kraj zamieszkujących, to czyn wysoce narodowy i patriotyczny.

Ziejesz jadem nienawiści partyjnej na wszystkich tych, którzy takich waszych doktryn, graniczących niemal ze zdradą narodową podzielać nie chcą.

Pragnąłbyś może w nas wychowawców młodego pokolenia i przyszłych obywateli kraju wmówić, że i ci co zrywali Sejmy i występowali w obronie rzekomo zagrożonych swobód szlacheckich, przyzywając moskiewską przemoc przeciw Twórcom Konstytucji Trzeciego Maja, to także, według dosłownie wyjętego z Twego artykułu brzmienia: „ludzie uczciwie po polsku myślący, którzy kraj i naród kochają?“

O panowie wszechpolscy za daleko posuwacie swą bezczelność, skoro hołdując takim doktrynom macie odwagę występować z niemi wobec nauczycielstwa ludowego. O ileż tedy zgubniejsze hasła musicie głosić wśród nie wszędzie jeszcze oświeconego ludu?

Nauczycielstwo ludowe musi tedy ze wstrętem odeprzeć wszelkie zakusy wszechpolskich najmitów, usiłujących zasiać ziarno niezgody w karnych dotąd jego szeregach.

Stoimy i wiernie stać chcemy z P. S. L. na gruncie reformy wyborczej do Sejmu takiej, jaką chce lud i z nim też po nią karpie sięgniemy.

Zastrzedz się w końcu musimy przeciw ndzieleniu nam nauk przez wszechpolskich warcholów na temat ideałów narodowych i godności osobistej, do której przy końcu artykułu autor apeluje, bowiem nauczycielstwo daje niemal codziennie tyle dowodów swej świadomości i uczuć narodowych, że bez tej pomocy wszechpolskiej zdoła odróżnić ziarno od plewy.

Nauczyciel-ludowiec.

Wskazówki przed wyborami.

III.

Ten numer „Przyjaciela“ zastanie was już w toku prawyborów. Wyteżmy więc wszystkie siły, aby wypadły one dla nas zwycięsko, bo od nich zależy też i wygrana przy głównych wyborach na posła.

O tem, kiedy są w powiecie prawyborcy, powinni naprzód wiedzieć nasi organizatorzy. Wedle zarządzenia namiestnika ma być w budynku starostwa 4 dni przed rozpoczęciem prawyborów w powiecie wywieszony na tablicy lub za kratkami wykaz, kiedy w której wsi i w jakim lokalu odbędą się prawyborcy.

Organizatorzy nasi powinni sobie ten wykaz odpisać i osobnymi listami zwrócić uwagę mężów zaufania w każdej wsi, że w ten a ten dzień, o tej i o tej godzinie, w tym i tym lokalu odbędą się prawyborcy — bo nieraz może się zdarzyć, że ludzie we wsi całkiem o tem nie wiedzą, gdyż wójt wprowadzie to obwieszczenie przybił, ale zaraz ktoś je zdarł.

Zarazem — jeśli tylko organizacje powiatowe nasze mają tyle ludzi do dyspozycji — to postarać się, aby do każdej ważniejszej wsi wyjechał na dzień prawyborów jakiś delegat stronnictwa celem przypilnowania agitacji w ostatniej chwili. Gdzie wieś jest nasza pewna, a gdzie są na miejscu chłopci świadomi, a choć jeden odważny, żeby nie dał się stropić nikomu, ale odciał z miejsca — tam oczywiście tego nie trzeba.

Delegat taki może mieć przydzielonych kilka sąsiednich wsi, gdzie w tym dniu będą się odbywały kolejno prawyborcy — poprostu niech siądzie na wózek i za komisarzem niech jedzie, od wsi do wsi na prawyborcy.

Zwrócić jeszcze należy uwagę naszych zwolenników na instrukcję wyborczą, jaką właśnie nowy namiestnik wydał do starostów, wzywając ich do legalnego przeprowadzenia wyborów.

Początkowe ustępy tej instrukcji odnoszą się do układania list wyborczych, z powodu których było dnio zażaleń. Nas w tej chwili obchodzi już tylko sam dzień prawyborów — tanto już minęło. Przytaczamy więc, co w tym dniu pisze namiestnik:

„Lokali i czas prawyborów należy we wszystkich gminach z góry dokładnie oznaczyć i wykaz ten w budynku starostwa w miejscu widocznym wcześniej, co najmniej na dni cztery przed dniem wyborów wywiesić tak, aby wyborcom był dostępny.

Tak samo czuwać należy, aby lokal i czas prawyborów był w każdej gminie wcześniej i należyście ogłoszony.

Prawyborcy należy przeprowadzić w lokalu na ten cel przeznaczonym i to w podanej w ogłoszeniu godzinie. Godziną rozpoczęcia wyboru ma być godzina, stwierdzona należyście w miejscu wyboru.

Gdyby zebrała się w lokalu wyborczym nieznaczna ilość wyborców, winni komisarze wyborczy przekonać się, czy nie ma wyborców koło lokalu, wezwać ich do wyboru i dopiero wtedy akt wyboru zamknąć, gdy nie ma już rzeczywiście żadnych wyborców.

Zwrócić należy uwagę komisarza wyborczego na to, że przy prawyborach ma również zastosowanie par. 39 ordynacji wyborczej sejmowej, który postanawia, że „członek komisji wywołuje wyborców w tym porządku, w jakim nazwiska ich zapisane są na liście wyborczej, celem oddania głosów“.

Z tego postanowienia wynika, że i przy prawyborach należy odczytać całą listę wyborczą, chociażby się zebrało tylko niewielu wyborców“.

Ważny jest również następujący ustęp odnoszący się także i do prawyborów:

„Postanowienia par. 29 i 36 ord. wyb. sejm. o „przygotowanych listach, względnie

Nieudała się wszechpolska wyprawa.

„Nauczycielstwo nie może iść razem ze Stapińskim“. Pod takim tytułem ważył się jakiś Karol Zrencki, z pod znaku osławio-

spisach głosowania tłumaczono w niektórych starostwach w ten sposób, że do tych wykazów głosowania wpisywano z góry wszystkich wyborców, a następnie przy głosowaniu wpisywano przy odnośnym wyborcy, na kogo on, jako na wyborcę, względnie posła głosu. Wskutek tego w wykazach głosowania było wiele lub przy tych wyborcach, którzy do wyboru się nie jawili, a okoliczność ta dawała powód do skarg, iż wykazy te następnie uzupełniano w sposób karygodny.

Aby tego rodzaju zarzutom bezwarunkowo zapobiedz, należy do wykazów głosowania wpisywać wyborców w miarę, jak się zgłaszają do oddania głosu. Przez to uniknie się z jednej strony zarzutu karygodnego uzupełniania wykazu głosowania, a z drugiej strony będzie się mieć łatwiejszą kontrolę przy obliczeniu oddanych głosów.

Inne ustępy, odnoszące się już do samego dnia głównych wyborów, przytoczymy w następnym numerze — teraz tylko zwrócimy jeszcze uwagę na polecenie namiestnika, który wyraźnie zakazuje urzędnikom starostwa należenie do Komitetów wyborczych. Trzeba więc baczyć na to pilnie, a o wszystkich nadużyciach, o wszystkim, co jest przeciwne ustawie i instrukcji namiestnika — donosić natychmiast do naszych Kancelarii i równocześnie robić protesty do starostwa względnie do namiestnictwa.

W gminach, gdzie już prawybory zostały przeprowadzone — trzeba wciąż stykać się z wybranymi na nich wyborcami, utrzymywać ich w wierności dla stronnictwa i dostarczać im wszystkich broszur wyborczych i innych druków politycznych, aby mogli dobrze rozpatrzyć się w tem i zrozumieć, jak bardzo potrzeba głosować na ludowca.

Przeciwnicy nasi nie omieszkają z pewnością zarzucić ich odezwaniami przeciwko ludowcom i kusić ich będą w różny sposób, pilnujmyż więc i my tych, którzy mają naszą wolę, wolę mas ludowych, wyrazić przez głosowanie na posła.

Wł. Wąsowicz.

Czarna sotnia.

Istnieje w Rosji bractwo najgorszego rodzaju tak zwani „czarnoseciny“. Jest to banda zbirów z pod ciemnej gwiazdy zionąca strasznym ogniem jadu i nienawiści do innych nierosyjskich narodowości i do ludów, walczących o wolność i swobody konstytucyjne. Wszystko co ciemne i brudne w państwie knuta zgrupowało się w tem zbiorowisku fanatyzmu i zastoju. Kiedy patrząc na to, co obecnie wyrabia w kraju szalejąca nienawiść do ruchu ludowego, połączonej banda wszechpolsko-klerykalno-podolska, mimowoli przychodzi mi na myśl porównanie jej z chuliganami czarnosecinymi.

Robota jednych i drugich jednakże ma pobudki, zasady i cele ich zahamować postęp, ogłupić lud, tuczyć się jego pracą i wieść go jak ślepego na swoim pasku.

Patrzmy tylko! W jednym szeregu stanęły razem najzacofańsze okazy szlachty galicyjskiej, mamuty podolskie, krzycząca wiecznie o coraz większe pensje biurokratyczna horda wszechpolska, i obłudni faryzeusze nowego zakonu: klerykali. Dobrana harmonija! Ani słowa! Znaleźli się razem zjadacze — łupiskory!

A obok nich kroczy zgodnie w walce przeciw reformie wyborczej grupa żydów sjonistów, dysząca nienawiścią do naszego narodu i ruscy moskalofile, chwalcy carskiego knuta, albo też jawnie się jako moskale głoszący. Wszystko co żyje z głupoty ludu i co boi się postępu i rządów ludowych, stanęło w jednym obozie i za przykładem moskiewskich chuliganów z bezgraniczną zjadłością rzuciło się na lud i jego pracowników.

Złączyliśmy się! woła z tryumfem klerykalna „Prawda“. I czytamy dalej sens tego połączenia. Złączyliśmy się dlatego z wszechpolakami, stojałowczykami Zamorskiego- ażeby „pokonać wroga groźnego i srodze w kraju rozpanoszonego“, jakim ich zdaniem jest Stapiński. Ażeby dopiąć tego, nadużywać będziemy „hasel narodowych i chrześcijańskich“.

Pomalutku panowie! Nie krzyczcie tyle na wiatr. Znadto dobrze zna lud wasze niedźwiedzie poszycie, ażeby wziąć się dać na czcze frazesy.

Zbrodnia jest nadużywanie religii i hasel chrześcijańskich do celów politycznych dla uratowania rządów szlacheckich.

Ćmieniem i blagą jest mowa wasza o Ojczyźnie. Wy co u tronów zaborczych konie chylicie swe głowy, wy co tyle razy zaprzedaście sprawę narodową, jak śmiecie mówić o miłości Ojczyzny?

W czasie, kiedy lud polski tworzy zbrojne pogotowie narodu, ażeby w chwili potrzeby czynnie wystąpić do walki z Moskałem, wy tchórzliwi z waszą Radą Narodową nie śmieliście jawnie i męsko wystąpić i chociażby oświadczyć się przeciw Rosji.

I dobrze się stało, że Koło sejmowe uchwalilo rozwiać tę Radę. Była to bowiem instytucja która nigdy ideałów narodowych bronić nie umiała, ale była jedynie narzędziem do rabowania chłopskich mandatów we wschodniej Galicji. Dosadnie ją określił niegdyś p. Stapiński nazywając ją „zdradą narodową“. Dziś tego trupa wyciągacie z grobu?! Parsknąć śmiechem na to. Obłudą jest udana nabożność wszechpolaków. Ci wszechpolacy, co tyłu żydów mają w swoich szeregach, co w klubie posłów wiedeńskim na 8 członków mają dwóch innego wyznania, jednego ewangelika Buzka, a drugiego bogatego żyda-gorzelnika Galla, ci w gruncie rzeczy niedowiarkowie z nagłą udają gwałtowną pobożność. Znamy was dobrze. Wy pierwsi jadłem obelg obsypalibyście i kler i biskupów, gdyby oni przeciw wam się zwrócili.

Bracia Ludowcy! Walka, jaką wrogowie nam wydali to nie tylko walka przeciw reformie sejmowej, ale walka zacofańców i fanatyków z postępem i hasłami wolnościowymi.

Tak jest! Czarna sotnia galicyjska urządza krucjatę nie tylko przeciw nam ludowcom, ale zarazem przeciw całemu ruchowi ludowemu i za wszelką cenę chce ruch ten zabić, a przynajmniej osłabić. Ślepy tego nie widzi. Ale człowiek patrzący trzeźwo i uważnie pozna cel tej hecy chuligańskiej. Kolor ich zdradza.

Przeciwko armii chuligańskiej stanąć powinien zgodnie cały lud. Chłop i robotnik, rzemieślnik i inteligencja ludowa. Przeciw wstecznej bandzie darmozjadów — zjednoczony polski lud — zwolennicy postępu. Na atak wrogów równego prawa dla ludu, zdwojonym atakiem odpowiadamy. Zanim nadejdzie dzień rozprawy z ciemieczkami Ojczyzny — z własnego domu wymiećmy śmiecie.

Kaźmierczak Józef.

Ktoż to zdrajcą narodowym?

Nie pomoże wam panowie Abrahamowicze, Grabski, Zamorski i tow. rzucać na nas podłe oszczerstwa. My potrafimy ogień gasić, który między nami braćmi robicie, byście tylko zwycięstwo odnieśli.

Otóż nie jesteście pewni swych wysokich urzędów, geszefujecie pod firmą św. wiary, uciekacie się o pomoc do ks. Biskupów, którzy wam pomagają i mają słowo Boże, politykę kuja i chcą was mocno utrzymać w waszym szlacheckim stanowisku i w waszej karierze. Już dosyć tacy pp. Abrahamowicze, Czartoryscy i społ. szlachecka z naszych mozoli majątków nagrabiła, już dosyć kręactwa, dziś już budzimy ze snu i my chcemy w naszej ziemi ojczystej wolno dychać i nie wam nie pomoże wzywać ks. Biskupów o pomoc.

Zdradcy! podbudzacie naszych własnych braci, by na nas, jak na poganów patrzeli. Macie św. wiary tylko na ustach, a duch wasz pragnie sławy i majątku. My znów mamy naszą św. wiary w sercu i w czynach naszych, którą niewzrószenie chcemy zachowywać, a nasi wodzowie ludowców nie chcą i nie pragną pod famą św. wiary swoje mandaty zdobywać.

Nie ucieka się Stapiński do ks. Biskupów o pomoc, ale uciekamy się do samego Boga, by nam w tej walce pomógł przeciw pijawkom narodu. Czem więcej wy ks. Biskupi się polityką zajmujecie, tem mniejsze zaufanie mamy do was, a da Bóg, że i wy w naszych szeregach staniecie. Bądźcie ks. Biskupi przewodnikami sprawiedliwymi dla nas ludu, a nie tylko dla szlachty, która was zwabia komplementami do swej pomocy.

Jeżeliście wiernymi Polakami, to niech wam sumienie wskaże, do kogo i z kim się złączyć macie i daj Boże, byście nie byli wrogami naszymi i byśmy potrafili Polskę ludową otrzymać.

Daj Boże, by prawybory dla nas ludu korzystnie wypadły i raz koniec natręctwu szlacheckiemu był.

Karol Sobocki

ludowiec, były stojałowczyk.

Do Podhalan.

Od wielu gmin powiatu nowotarskiego i od pojedynczych chłopów otrzymujemy listy z prośbą, by P. S. L. postawiło na powiat nowotarski na posła Józefa Bednarczyka, wójta z Cichego. Listy swoje motywują tem, że z powiatu nowotarskiego jeszcze chłop nie posłował, a panowie wszechpolacy tak pokierowali, że Podhale obecnie nie ma posła swego do Rady państwa, bo obaj mieszkają w Limanowskim.

Otóż piszą w jednym liście chłopci, że chcą wszechpolaków ukarać za to i proszą o posła ze stanu chłopskiego, a niektórzy wymieniają p. Bednarczyka, który przy niedawnych wyborach do Rady powiatowej otrzymał największą liczbę głosów, bo aż 180.

Czyniąc zadość powszechnemu żądaniu chłopów powiatu nowotarskiego, stawia P. S. L. p. Józefa Bednarczyka na posła do Sejmu w tej myśli, że gazdowie podhalańscy nie zrobią z gęby cholewy.

Ci, co pisali listy do nas, a podpisał je nie jeden, ale kilkudziesięciu gazdów, niech dołożą starań, by w dniu 30 czerwca wszystkie głosy padły na Józefa Bednarczyka, wójta z Cichego.

Dziwne koleje frondy ludowej.

Dr Stefczyk akcjonariuszem „Kurjera Lwowskiego“. — Dąbski kandydatem Rady narodowej.

Lwów 11 czerwca.

Od kilku dni mówi się we Lwowie głośno o najnowszych koziołkach, jakie wywinęła nam t. zw. fronda ludowa.

Oto do grona Komitetu ratunkowego, który świeżo powstał celem uchronienia „Kurjera lwowskiego“ od bankructwa, przystąpił b. poseł dr Stefczyk dotychczas przez to pismo zwalczany jako „Stapińszczyk“. Fakt ten opublikowała lwowska „Trybuna“ i wcale nie zaprzeczył temu „Kurjer“. Wyrażając z powodu tego zdziwienie, pisze „Trybuna“ między innymi:

„Przecież p. Dąbski grzmiał w „Kurjerze“ na Stapińskiego właśnie za to, że dra Stefczyka wziął do Stronnictwa i dał mu mandat poselski. Wytykano potem tyłkrotnie, że właśnie dr Stefczyk wprowadził do Stronnictwa ludowego prądy konserwatywne, że on to propagował wsteczne zasady w swoim projekcie organizacji rolniczej, że on z rozmysłu opuścił przymiotnik „ró-

wny" z postulatu prawa wyborczego w broszurze swojej programowej drukowanej w „Przyjacielu ludu". I teraz ten zacofany, klerykalny polityk znajduje się czystem w objęciach bankrutującego „Kurjera!"

Dodać trzeba, że dr Stefczyk znalazł się w „Kurjerze" wraz z dr Makarewiczem, profesorem prawa karnego na Uniwersytecie lwowskim i adwokatem Strzemińskim (Zauchą), którzy dotychczas polityką się nie interesowali, a teraz poszli również na ratunek „Kurjera lwowskiego z udziałami po 5.000 K.

Drugą sensacją o frondzie, jest jako całkiem pewna podawana wiadomość, że ogłoszoną przedwczoraj kandydaturę pana Dąbskiego w powiecie lwowskim będzie popierał... Rada Narodowa! Na własnego kandydata jakoś się ona nie zdobyła i prawdopodobnie uważa, że jest on niepotrzebny w obec tego, że przecież p. Dąbski w ostatnich czasach zupełnie te same oddawał wszechpolskiej reakcji usługi, jak taki Rydygier, Krzeczunowicz, lub Abrahamowicz.

Pan Dąbski frondował przeciw Komisji Tymczasowej — pan Dąbski zawarł sojusz z wszechpolakami przy wyborach do lwowskiej Rady miejskiej — pan Dąbski walił w Stapińskiego i w cały blok — pan Dąbski występował przeciw reformie wyborczej, a z listem pasterskim obszedł się jak w rękawiczkach, przewidując zapewne, że to się może przydać...

Fakt, że t. zw. niezawisły ludowiec, jakim chce być p. Dąbski, może być w dzisiejszych warunkach kandydatem takiej Rady Narodowej — dostecznie demaskuje wartość zasad i polityki całej frondy.

Pogrzebie się też ona korzystnie w opinii ludu, który nie jest już tak bezbrzeżnie naiwnym, aby się dawał wodzić na pasku różnym koziołkiewiczom!

Projektowana zmiana statutu Kółek rolniczych.

Wszelkie zmiany w ustroju Towarzystw powinny być wynikiem rzeczywistej potrzeby, opartej na doświadczeniu, że istniejące przepisy mogą wpływać ujemnie na dalszy rozwój Towarzystwa a usunięcie ich jest konieczne dla jego dobra. Niestety nie zawsze tak się dzieje! a przykładem tego projektowana przez Zarząd główny zmiana obecnego statutu. Czytając projektowane przez Zarząd główny zmiany statutu Kółek rolniczych mimowoli nabiera się przekonania, że tutaj nie zachodzi rzeczywista potrzeba zmiany, gdyż obecne postanowienia, w których właśnie projektowane są zmiany nie są dla Towarzystwa szkodliwe, natomiast Zarząd główny pod pozorem projektowanych niektórych zresztą nieszkodliwych zmian, chce przemycić przepisy które mają na celu w pierwszej linii zcentralizować wszystkie sprawy Kółek w Zarządzie głównym, a następnie pozbawić szerszego samorządu zarówno Zarządy pojedynczych Kółek rolniczych jak i Zarządy powiatowe. Dotychczasowe przepisy statutu nrmujące wzajemny stosunek Zarządów Kółek rolniczych, Zarządów powiatowych i Zarządu głównego nie dawały na razie żadnej podstawy do obudzenia obaw o dobro rozwoju Towarzystwa i dlatego nie widzimy potrzeby zmieniać ich. Gdyby z biegiem czasu przepisy te stały się szkodliwymi, wtedy obowiązkiem nietylko Zarządu głównego ale i wszystkich członków Towarzystwa dążyć do ich zmiany. Znamienna rzecz, że owe właśnie projektowane zmiany dotyczą tych przepisów, które nie są wygodne dla Zarządu głównego, bo ścieśniają jego samowolę natomiast dają większą swobodę Kółkom rolniczym i Zarządom powiatowym — i swoboda ta zostaje pod ochroną statutu a wszelkie samowolne zakusy Zarządu głównego spotykają się z natychmiastowym odporem. Zarządowi głównemu projektowane zmiany nie dyktuje chęć poprawy stosunków

w Towarzystwie, ażeby je podnieść na wyższy szczebel rozwoju, natomiast chodzi mu głównie o to, ażeby powoli ale systematycznie i planowo wprowadzić takie przepisy któreby mu dawały szeroką władzę, jakiejby mógł dowolnie nadużywać, bądźto odnośnie do Kółek rolniczych bądź też do Zarządów powiatowych, któreby mu się z jakiegokolwiek bądź powodu nie podobały. A więc w projektowanych zmianach przebija aż nadto wyraźnie tendencja ukrócenia praw samorządnych organów podwładnych, na korzyść Zarządu głównego.

Pokrótkie przedstawimy projektowane zmiany niektórych paragrafów w oświeśleniu prawdy i słuszności.

1) Projektowany przez Zarząd główny Kółek rolniczych § 20 statutu ścieśniałby bardzo samorząd Zarządów powiatowych i całą kontrolę nad Zarządami Kółek rolniczych oddawałby wyłącznie w ręce Zarządu krajowego który to ostatni bez poprzedniego porozumienia się z Zarządem powiatowym mógłby nadużywać swojej władzy. W tym samym § 20 należałoby również ściśle określić przedłużony z ważnych powodów okres trwania tymczasowego Zarządu np. do pół roku, bo takie nieściśle określenie czasu trwania, jakie widzimy w projekcie może również prowadzić Zarząd główny lub powiatowy do nadużyć, na czym ucierpiałaby najwięcej Kółka rolnicze. Z ogólnego stanowiska rzecz biorąc, w projektowanym nowym § 20 dopatrzyć się można tylko reakcyjnej dążności Zarządu głównego do zcentralizowania całej władzy w Związku krajowym a do okrojenia samorządu powiatowego i Zarządów Kółek, co zasadniczo już nie powinno mieć miejsca, bo to ograniczanie byłoby przeszkodą i tamą w rozwoju Kółek rolniczych do czego chyba Zarząd główny dbał o dobro ich, przez stwarzanie tak wstecznej zapory jak nowy § 20 dążyć nie powinien.

2). Uważam § 35 obecnie obowiązującego statutu jako zupełnie odpowiedni i nie ma potrzeby wprowadzać w nim żadnych zmian. Usiłowanie Zarządu krajowego celem przeprowadzenia reorganizacji niedomagającego Zarządu powiatowego jest zupełnie nieuzasadnione i konieczne a dopiero gdy reorganizacja nie odniesie pożądanego skutku, wtedy można ustanowić Zarząd tymczasowy powiatowy, czy też Delegację w miejsce rozwiązanego. Obecny jednak paragraf 35 nie podoba się Zarządowi głównemu, bo usuwa samowolę nakazując poprzednio reorganizację a potem dopiero rozwiązanie Zarządu powiatowego i dlatego woli Zarząd główny stworzyć nowy § 37, który przewiduje wprost rozwiązanie Zarządu powiatowego bez usiłowania przeprowadzenia reorganizacji jego. Czy ten projektowany nowy § 37 w miejsce dotychczasowego § 35 miałby być radykalnym lekarstwem na niedomagania Zarządów powiatowych, pozwolę sobie o tem wątpić i uzasadnię to na przykładzie w innym czasie i na innym miejscu. Stwarzanie tymczasowego Zarządu powiatowego bez poprzedniej usiłowanej reorganizacji starego Zarządu — nie można uważać jako dobre zawikłanie sprawy, gdyż może prowadzić również do nadużyć ze strony Zarządu głównego. Rozwiązać Zarząd powiatowy bez poprzedniego usiłowania przeprowadzenia reorganizacji potrafi i c. k. Starosta lub c. k. Dyrektor policji a Zarząd główny nie powinien występować w roli urzędnika policyjnego, ale w roli lekarza, któremu zależy na uzdrowieniu chorego Zarządu powiatowego a nie na jego uśmierceniu. O ile zatem obecny § 35 ma charakter wychowawczy, o tyle nowy projektowany § 37 ma wybitne piętno policyjne. Znosząc dawny § 35 i zastępując go nowym § 37 (policyjnym) chce chyba Zarząd główny swoją samowolę i zapędy policyjne ubrać w płaszczyk statutowej formalności, ewentualne swoje nadużycia zasłonić

postanowieniami nowego paragrafu z widoczną szkodą dla dobra rozwoju Towarzystwa.

3) Jakże niezwykle troskliwy jest Zarząd główny w kierunku zabezpieczenia jak najdłuższego trwania swojej władzy przez wprowadzenie ustępu 1 § 39 projektowanego statutu. Myślałby kto naprawdę, że Zarząd główny proponuje ten ustęp powodując się zbytnią troskliwością o dobro Towarzystwa i dlatego przedłuża czas trwania urzędowania wybranych członków Zarządu głównego aż na lat pięć! Możemy już w niedługim czasie spodziewać się wprowadzania w życie nowego przepisu statutowego, który będzie określał wybór dożywotnich członków Zarządu głównego obok dożywotnich mianowanych, a może wkrótce zaprowadzi się miejsca członków dziedzicznych Zarządu głównego? Uważam to rozszerzenie czasu trwania urzędowania wybranych 30 członków Zarządu głównego na lat pięć jako niewłaściwe choćby z tego tylko względu, że nowy statut skracając równocześnie dotychczasowe 3-letnie trwanie urzędowania Zarządu Kółka rolniczego na przeciąg jednego roku. Niech tedy Zarząd główny będzie sprawiedliwy a nie samolubny i kiedy już chciałby czas trwania urzędowania wybranych 30 członków Zarządu głównego rozszerzyć na lat pięć, to niech przy tej sposobności nie ukróci dotychczasowych praw Zarządów Kółek rolniczych, wymienionych w ustępie 2 § 15 obecnego statutu i czas trwania ich urzędowania pozostawi nadal na trzy lata. Powyższe uwagi podaję do wiadomości chłopów polskich pracujących w Kółkach rolniczych, aby przekonali się jak to Zarząd główny stara się powoli wszelkimi sposobami zagarnąć całą władzę w swoje ręce a chłopu nie zostawić z biegiem czasu ani cienia samorządu, ale uczynić go zależnym od siebie we wszystkich dotyczących spraw rolniczych i nie dopuścić do współudziału w pracy nad podniesieniem swoim. Należy więc rozważyć powyższe uwagi, a kiedy sprawa zmiany statutu przyjdzie pod obrady na zjeździe delegatów Kółek rolniczych, niech chłopci w głosowaniu odrzucają zapędy wsteczników, którzy chcieliby zawsze widzieć chłopą prowadzonego na pasku.

W Mościskach 25 kwietnia 1913.

Dr. Langer Józef.

Z powiatów i gmin.

Borzecin (pow. Brzesko). Dnia 18 b. m. odbył się w sali Domu ludowego w Borzęcinie wiec publiczny zwołany przez miejscowy komitet P. S. L. Borzęcin to jedna z największych gmin w Galicji, liczy bowiem ponad 6 tys. mieszkańców. Jest ona bardzo pięknie zabudowaną i dobrze zagospodarowaną. Od niedawna organizują się tutaj spółki. Już jest mleczarnia i spółka gorzelniana, dzielni Borzęcinianie zamierzają w czasie najkrótszym założyć spółkową serownię, a nawet tkalnię. Rozpędu w tej pracy społecznej dodaje komitet miejscowy P. S. L. z przewodniczącym na czele Stanisławem Cholewą. Są jednak i szkodnicy i wichrzyciele. Nie podoba się tym panom, że gmina się organizuje i oświeca ku dobru swojemu i całego społeczeństwa. Takim jest były wójt Rogósz skompromitowany przy wyborach jako zwolennik Matkiewiczza, człowiek sprytnie krzątający się tylko około swego dobra i przebiegle gospodarujący gminą ku szkodzie ogólnej. Podobnym p. Solak wszechpolak ostoja i podpora zacofaństwa, mąż zaufania Prawicy narodowej kierownik szkoły p. Zbyszewski, wzgardzony ogólnie przez miejscową ludność dla rozmaitego rodzaju swoich

sprawek. Ta to trójka bruździ i wichrzy nieustannie i przeszkadza w robocie. Mimo tego jednak Komitet wytrwale idzie naprzód i ma nadzieję, że w krótkim czasie tych wrogów potrafi zupełnie nieszkodliwymi uczynić.

Na wiec zgromadziła się wielka liczba słuchaczy. Przewodniczył wiecowi p. Stanisław Cholewa, sekretarzem był Fr. Grbek. Referentem był redaktor „Przyjaciela Ludu” z Krakowa ob. Józef Sanojca. Trzy sprawy omówione zostały: 1. Sprawa polska, 2. Sprawa reformy wyborczej, 3. Sprawy powiatowe i lokalne. Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja, wśród której na jaw wyszły najrozmaitsze sprawy, Rady powiatowej i gminnej. Należycie te sprawy objaśnił dr. Janczy z Brzeska, radca powiatowy, krytykując ostro działanie na szkodę ludu wójta z Rogosza, który aczkolwiek niesłuchanie „narodowy” przyczynił się do utracenia nawet takiego wniosku dr. Janczego, jak wniosek na uchwalenie 2 tys. koron na sprawy narodowe. To i inne jeszcze sprawy wywołały słusne oburzenie wśród zgromadzonych, wyszły bowiem na jaw te sprawy, że klika wszechpolsko-obszarnicza w Radzie powiatowej ogranicza się tylko do zwalczania wniosków pow. radców ludowych, zmierzających do poprawy stosunków, panujących w powiecie i zmiany gospodarki powiatowej i gminnej, która jest straszną. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Zebrani na wiecu w Borzęcinie obywatele żądają od sejmiku uchwalenia równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa głosowania bez kurji i wirylistów, zniesienia dwutypowości szkół i seminarjów nauczycielskich i zniesienia rad powiatowych;

2) zgromadzeni wyrażają swe oburzenie i pogardę tym, którzy obalili reformę wyborczą.

Nawet p. Solak, aczkolwiek poprzednio zaklinał wszystkich, by drugiej rezolucji nie uchwalali, gdy się zapytano, kto przeciw, powiedział, że przeciw nie trza głosować. Być może, że i on przejrzy i przestanie wichrzyć, gdyż to ani nie wypada i tylko jego powadze uwłacza.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji, przewodniczący p. Cholewa w imieniu wszystkich wyraził votum zaufania i podziękowanie władzom stronnictwa P. S. L., prezesowi p. Stapińskiemu za ich pracę i walkę o prawa ludu na ręce red. Sanojcy. Wszyscy powstałi, a red. Sanojca podziękował w imieniu Naczelnego Zarządu Stronnictwa za zaufanie, wezwał do przystępowania do Związków Strzeleckich, do bezwzględnej walki o swoje prawa i zakończył gromkim okrzykiem „Niech żyje wielki lud pracujący, lud bojujący!” Na tem się wiec zakończył.

Uczestnik.

Wolica (pow. Lwów). Jeszcze kilka słów o gospodarce rady powiatowej lwowskiej. Jest prawdziwą hańbą, że ludzie, którzy piastują urząd delegatów dróg, patrzą się obojętnie na płacz i wołających o pomoc ludzi, stękających przez całą noc w błocie konie nie dają mieszkańcom Wolicy w nocy spać. Ludzie nocą spać nam nie dają, bo proszą o litość dożywając się do okien, ażeby pomódz im konie wyciągnąć z błota, jakto miało miejsce z 26 na 27 w nocy. Obudziło się nas kilku. Wyszliśmy na drogę, skąd nas doszedł płacz ludzi i stękanie koni, leżących w błocie. Skoro zbliżyliśmy się do nich, ujrzeliśmy cztery pary koni zatopionych w błocie z naładowanymi furami słomy. Ludzie zaś płacząc wzywali wszystkich świątych na pomoc.

Bójcie się Boga panowie z Rady powiatowej, coż Wy myślicie o nas biednych ludziach, którzy opłacamy podatek. Koło swych ogrodów porobiliśmy za nasze pieniądze chodniki, a nam biednym ludziom wykopalście na 2 metry głębokie rowy. W glinie zaś wyrzuconej z rowów, my i nasze konie ginimy. Przyjaciele rozgląd-

nijcie no tę drogę w Wolicy a przekonacie się, jaka gospodarka w naszym powiecie prowadzona przez naszych panów Abrahamowiczów. Biednego chłopca chcą żywcem w błocie wolińskim zakopać, mosty to co roku wyrzucają. Z bólem serca patrzmy się na to, bo się panowie formalnie mszczą nad nami. Raz trzeba z tem skończyć z tą naszą krzywdą.

Ludowcy z gminy Pustoszyt, Wolicy i Glinnej.

Polana Wielka (ad Oświęcim). Dnia 4 maja odbyło się w naszej wsi otwarcie Czytelni ludowej, na które zjechał z Krakowa prezes Twa Szkoły L. im. Tad. Kościuszki p. Fr. Maślanka. Po przemówieniach p. Teofila Wysockiego, p. Fr. Maślanki o potrzebie oświaty dla podniesienia ludu, poczem wybrano zarząd w następującym składzie: p. Teofil Wysocki, prezes; Antoni Boba, zastępca; Władysław Boruch, Anna Habelanka, Józef Syska, Józef Tyran, Jan Lipowski, Teofil Drabczyk, Dorota Jaroszowa. Komisja rewizyjna: Franciszek Figura, Jan Galgan, Jan Tyran prezes.

Powiat Pilzno. Obiecanki przedwyborcze. Nadszedł już czas, kiedy rozmaici amatorzy na mandat poselski obiecywać będą chłopom gruszek na wierzbie jak, w r. 1911 w naszym powiecie to praktykowali. I już dziś ci, którzy mają smak zostać posłem stroją na tę samą nutę instrumenty i zaczynają obiecywać starostwo, sądy, zniesienie bonifikacji gorzelnianej, połączenie obszarów dworskich z gminami, jednym słowem obiecują zrobić raj na ziemi na tym padole, gdzie jak w naszym powiecie toniemy po uszy w błocie i patrzymy na te paliki, które zabili w r. 1911 obiecując nam kolej Dębica-Jasło. Dobrze że jeszcze nie zginił całkiem, więc przypatrz się chłopie i osądź po tem i dzisiejsze obiecaniki. Wszak i teraz zaczyna bić paliki paninżynier Szczurkiewicz na drodze z gminy Jaworze aż do Jodłowej zwana, Dukieleka i głosi że roboty się zaczęła — Zaczęła się ale nie koło drogi, lecz dla zdobycia mandatu dla jakiegoś głupiciela chłopów. Cały kler i różne liźunie robią te same obiecaniki, jak w r. 1911 i litują się niedoli chłopskiej, a w duszy się śmieją, że chłopie tak łatwowierni. I u nas była główna hyena wyborcza jako zapowiedź brania na kawał chłopów, przez obiecywanie im gruszek na wierzbie. A dlaczego oni to śmiać robić, bo wiedzą, że chłopie nie idą solidarnie ręką w rękę, lecz dzielą się na stronnictwa, że jest ciemnota i brak zrozumienia, że w jedności siła chłopów, którą zdobędą to, czego im potrzeba. Więc szlachta wraz z klerem cieszy się z tego, że chłop w ten sposób do niczego nie dojdzie. Dlatego bracia chłopie podajmy sobie razem dłonie, imajmy się teraz pracy pod wodzą prezesa Stapińskiego, by zyskać w sejmie władzę i prawa nam należne. Nie wiercie obietnicom szlachecko-księżym, nie myślcie, że urosną gruszek na wierzbie, a paliki przemienią się na kolej czy też na gościniec, że dadzą nam dobrowolnie prawo w sejmie, lecz wybierzmy posłem chłopą, który wraz z innymi posłami ludowymi wywalczy nam to, co nam inni obiecują. Takim jest rolnik Adam Krężel z Przerytego boru. Niech wszystkie głosy padną w dniu 30 czerwca na niego. Pokażmy, żeśmy już dorosli i nie damy się ogłupiać liźunom szlacheckim czy wszechpolskim.

Jan N. z Kamienicy dolnej koło Brzostka.

Radomyśl (nad Sanem). W niedzielę, dnia 1 czerwca w kościele parafialnym odczytał nam ks. Oberc list pasterski. Przy tej sposobności wygłosił chyba bez wyższego polecenia „podniosłe” kazanie o heretykach ludowcach, o masonach, bezbożnikach i tych, co mu szkodę w polu robią.

Płomiennie to kazanie zakończył rzuceniem klątwy na tych, którzy będą głosować na ludowców, a obiecywał błogosławieństwo papieskie dla tych, którzy pójdą na jego pasku do żłóbka szlacheckiego. Wrażenie tego historycznego kazania, wyrzyło się głęboko w sercach tych, którzy

...nie spali. W każdym rozumnym zbudził się bunt. Jakim prawem ksiądz z ambony ciska oszczerstwa na ruch ludowy, zamiast głosić słowo boże? Takie zdania słyszałem od ludzi wychodzących z kościoła. Urządził sobie wiec publiczny i wypływał ze śliną swych delikatnych ustek oszczerstwa. Dla czego księża kościołów i ambon używają do celów agitacyjnych bezkarnie?... Z kościołów zrobiono targowice, gdzie są szargane świętości dla celów partii warcholskiej, endecji i podolaków. Księża stali się agitatorami, dla których niema nic świętego. Nic się nie ostoi, czegoby swemi brudnymi palcami nie dotknęli. Boją się prawdy, ta ich straszy, bo łatwo mogą opalić skrzydełka.

Imienia bożego nadużywają do celów agitacyjnych. „Bóg i Ojczyzna” dwa hasła, które wywlekają bezkarnie. I kto? ci, którzy wyszli z ludu, a idą przeciwko ludowi. Ksiądz Oberc, syn wioskowego szewca, dzisiaj jest podolakiem. Każe palić „Przyjaciela ludu”, boć to heretyckie pismo. Nawołuje do „postępowania obywatelskiego” (czytaj abyś głosił na hr. Zdzisia Tarnowskiego).

Księże Obercu, jakie było twoje stanowisko — czy polskie, gdyś oświadczył deputacji, że obchody na cześć Konstytucji 3 Maja są niepotrzebne i gdyś dał początek bojkotowaniu tej uroczystości? Czy było twoje stanowisko obywatelskie wtedy, gdyś przez pachotków skonflikował z tutejszej Czytelni książki naukowe, a potem, gdy członkowie zażądali zwrotu, tyś rzucał klątwy i miotał oszczerstwa z ambony, wypędzając z kościoła, odpędzając od konfesonu tych, którzy mieli tę bezbożną myśl, że chcieli się kształcić. Czy twoje stanowisko jest chrześcijańskie, gdy na koszt parafjan naprawiasz dom, z którego bierzesz czynsz? Księże! dzisiaj, w czasie nędzy, śmiesz wysyłać egzekutora, by zebrał te kilka tysięcy?! Księże! przekleństwa cię ścigać będą, łyż biedaków piec cię będą.

I ty „obywatel”, „patryjota”, „chrześcijanin” śmiesz ocenzuwać ruch ludowy za to, że ludowcy żyją według zasad ewangelji, nie robią różnicy między słowem, a czynem. Czy to ma być heretyckie, że walczą dla idei wyzwolenia chłopą polskiego z niewoli ciemnoty i szponów wyzysku? Więc przekleństwo tym, którzy bronią słusznej sprawy, a błogosławieństwo tym, którzy zaprzędają swych braci i idą w służbę szlachty.

Strzeszyn p. Gorlice. Szanowna Redakcjo! Prosimy my gospodarze i wyborcy o umieszczenie kilku słów z wiecu posła Madeja z dnia 11 maja b. r. Ukazała się fałszywa korespondencja w gazetach księży-pańskich. Jakoby poseł mówił przeciw wierze. Sprawozdanie owo, które pisał wszechpolak do gazet księży, piętnujemy jako kłamstwo. Bo przewodniczący otworzył nad sprawozdaniem posła dyskusję, poseł upominał, by przemawiali, bo tu są trzy stronnictwa, jeżeliby się coś nie zdało, aby posła zainterpelowali. Pomimo, że wszechpolacy proszeni byli, by zabierali głos, na to się nie odważyli, tylko krzyczeli brawo. Samo to świadczy, że ta korespondencja „Ojczyzny” nie jest prawdziwa. Przybliżył się ku stołowi włóścianin centrowiec, który zapytał posła, czy księża są przeciwnikami żydów, a pomimo to ksiądz proboszcz Soluki wydzierżawił grunta żydom o kilka koron na morgu, co chcieli płacić parafianie. Poseł odpowiedział, że każdy jest człowiekiem, Bóg jest Bogiem, kościół kościołem, a ksiądz księdzem. Wspomniał poseł, że ludowcowi nie wolno być osobą podłą, pijakiem i t. d. Mówił, że i ja byłem we wojnie politycznej przed paru laty z ks. Martwinikiewiczem, a nigdy nie pozwolił na swego proboszcza wygadywać pijanym w szynkach żydowskich i gdziekolwiek.

Przykro nam bardzo, że taka kanalia

była obecna. Powinien był sprostawać na zgromadzeniu, jeżeli nie rozumiał, wypadło się zapytać, a nie różnić ludzi przeciw ludziom. My ludowcy wiemy, że który tylko nie chce być lizuniem księżo-pańskim, to jest odsądzonym od czci i wiary, choćby był i najporządniejszym gospodarzem.

Na razie kończąc, prosimy Was przeciwnicy, byście nie podmuchiwali ognia, bo gorący powstanie, którego nawet święconą solą nie potraficie ugasić.

Wyborcy z gminy Strzeszyna i świadkowie: *Sowiński Jędrzej, Jakób Konikiewicz, Jan Gryboś, Czyżykiewicz Jan, Bartłomiej Tajak, Jan Pyznar, Hilary Pyznar.*

Powiat Ropczyce. W parafii Lubzina ks. dr. Czerniak wygłosił trzy kazania przeciwko ludowcom. Atakował po imieniu i nazwisku z ambony różnych działaczy P. S. L., a w pierwszym rzędzie prezesa Stapińskiego. Nawoływał parafjan, aby nie głosowali na p. Jedynaka dlatego, że był za projektem reformy wyborczej, którą biskupi potępili. Gdyby jednakże p. Jedynak odstąpił od P. S. L., już by było wszystko dobrze. Lud się bardzo gorszył tą polityką z ambony.

Na zgromadzeniach zwołanych przez p. Jedynaka 25 maja w Ostrowie, a 8 bm. w Lubzinie, stawiał się i ks. Czerniak, ale dostał ciętą odprawę tak od p. Jedynaka, jak od przewodniczącego p. W. Bieli i b. posła Siwuli. Zgromadzenia uchwałyły p. Jedynakowi zupełne zaufanie, a przy praw wyborach wybrano na wyborców tylko twardego ludowców.

Parafianie.

Niżankowice powiat Przemyśl. Ohydą urzędu podatkowego w Niżankowicach jest tamt. wszechpolski naczelnik Józef Mazurkiewicz, który przy pomocy oddanych mu dwóch urzędników od szeregu już lat zamienił biuro na kuźnię rozmaitych agitacji politycznych i małomieścickich plotek. Dziesiątki osób padło ofiarą tej rozwydrzonej trójki hultajskiej. a wszelkie zażalenia, by władze doprowadziły do przytomności roznamiętnione umysły tych c. k. wszechpanków. zostawały bez skutku, bo gorącym ich obrońcą, który zawsze zawczasu potrafił wszystkiemu kark skrócić, był moskalofilski radca skarbu Budrynowski z Przemyśla. Lecz kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze. Tak też się stało i z panem naczelnikiem urzędu Józefem Mazurkiewiczem. Bo oto czytamy w „Głosie przemyskim” i „Peremyskim Wistnyku”, że ten podtatusiały urzędnik Mazurkiewicz dopuścił się na 17-letniej kobiecie Sokujkowej z Drozdowic zbrodni usiłowanego zgwałcenia w c. k. urzędzie. Powabna kobieta przyszła do Urzędu podatkowego po zasiłek pieniężny za jej męża, który odbywał ćwiczenia w Bośni, a ponieważ już wszyscy powychodzili z biura na obiad, wy. orzystał tę chwilę o zbydlęconych insty: ktach Mazurkiewicz, rzucił się na bezbronną kobietę, która się tak opierała, że podał na niej ubranie w strzępy. Kobieta wypoliczkowała go porządnie i przestraszona uciekła do domu. Mąż jej wniósł skargę do sądu, lecz w tę sprawę wniósł się gorący patriota wszechpolski radca sądu Tarnawski i sprawę ubito. Jak jaki ludowiec dostanie się w ich sidła, to go niszczą z kretesem i z góry musi być przekonany, że padnie ofiarą, choćby miał jak najczystsza sprawę.

Ludowcy.

Pobitno (ad Rzeszów). Straszna klęska gradowa nawiedziła naszą gminę w dniu 30 maja b. r. Grad wielkości orzechów włoskich, a nawet bezkształtne bryły lodu, spadające z gwałtowną siłą wichru, dokonały strasznego spustoszenia. Z żyta pozostała tylko ściernia, a wszelkie jarzyny z ziemią zrównane i przymulone.

Tak całoroczna praca i nadzieja biednego rolnika przepadła, a pozostało nam tylko widmo głodu i nędzy na cały rok.

Apelujemy więc do tych prowodyrów demokracji narodowej, którzy na zjeździe w Rzeszowie w dniu 25 maja b. r. całą

siłą piekła wystąpili przeciw p. Stapińskiemu i posłom ludowym, że ci tak w parlamencie jak i sejmie sprzeciwiali się zawsze stanowczo przeciw podwyższeniu podatków na rzecz podniesienia płac „biednych urzędników”. Możebyście się panowie zamienili z nami?

Odstąpcie nam swoje pensje miesięczne, a my wam damy te zgłiszczą gradowe i życie niemi cały rok.

Przeście już raz mówić publicznie o tych podwyższeniach płac, bo drażnicie biedny lud, który ledwo dycha pod ciężarem tych różnych podatków i danin.

Jan Mróz z Pobitny.

Tuchów (pow. Tarnów). Siedlisko moralności! Pani hr. Rozwadowska właścicielka Tuchowa, znana jest szeroko jako pani pobożna, tak, że jak nieprzymierzając zakonnicą, a nawet dano jej głośny przydomek „Matka Ludwika”. U tejże Matki Ludwika, jest kaplica w mieszkaniu, w której-to kaplicy przechowuje się zawsze „sanctisimum”, a miejscowy ks. kanonik Maciejowski (i inni księża) odprawia w niej mszę św.

U owej pani służyła od dłuższego czasu biedna dziewczyna z Zalasowej za dziewczkę do słoń, później do krów, a z latami zaawansowała na pomocnicę do pańskiej kuchni i pokojów.

Lecz awans swój opłakuje teraz gorzko biedna dziewczyna, napędzona przez pobożną panią Rozwadowską ze służby, a zato tylko jedynie, że w pańskich pokojach, w przybytku moralności, gdzie zdala żyją od uciech światowych, pod okiem pobożnej „Matki Ludwika”, a również i częściowym dozorem ks. Maciejowskiego, „przytrafiło się jej zostać matką”. Brała teź dziewczyny, który ujął się za nieśczęśliwą, aby jej nie wyrzucano pod płot, wypędzono również ze służby tego dworu.

W ten sposób i w takich miejscach rozplenia się ród i krzyżuje rasa. *Bicz B.*

Besko. Od dwóch lat istnieje u nas Koło T. S. L. im T. Kościuszki, do którego należą przeważnie sami tutejsi chłopci.

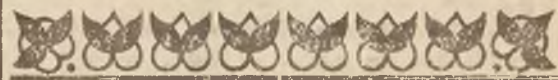
Dnia 4-go maja urządziło Koło uroczystość 3 go Maja bardzo okazałą, w której wzięli udział także i mieszkańcy wsi okolicznych. Zgromadzeni przy dźwiękach muzyki udali się do kościoła, gdzie ks. Rymar, tymczasowy zastępca ks. Knapa odprawił nabożeństwo i wygłosił piękne kazanie, podczas którego wezwał wiernych do ofiarności na cele narodowe. Wczasy nabożeństwa pozwolił Ks. Rymar kwestować w kościele na dar narodowy. Zebrano 70 K. Gdyby to wszyscy nasi księża tak rozumieli sprawy narodowe.

Po nabożeństwie tłumy zgromadzonych w barwnym pochodzie udały się przed szkołę, idzie gorące patriotyczne przemówienia wygłosił inżynier Pruchnik i kierownik szkoły Ziemiański. Po przemówieniach i odśpiewaniu pieśni narodowych zgromadzeni rozeszli się do domów.

Jodłowa (powiat Pilzno). Z dnia 22 na 23. przy nadchodzącym odpuscie św. Wojciecha przybierano wielki ołtarz, przyczem założono nowe świece i te próbowano zapalić i jednej z nich sługa kościelny odchodzić do domu nie zgasił i ona też stała się przyczyną pożaru ołtarza, który zauważyliśmy rano. Ja przyszedłem rano i zastałem kościół jeszcze zamknięty i dopiero służba przyszła odmykać. Skoro kościelny drzwi otworzył krzyknął: „o Matko Boska pali się” i osłupiała służba straciła głowę, zamiast spieszyć na ratunek. Dopiero ja rzuciłem się na ratunek i wodą podaną z zakrystyi stłumiłem pożar, przyczem garząc płomienie poparzyłem sobie ręce i zniszczyłem święte ubranie. Po skończonem nabożeństwie poszedłem do ks. proboszcza Ignacego Zięby, aby mi dopomógł wystarać się od Towarzystwa ubezpieczeń o nagrodę, bo mam poparzone ręce i zniszczyłem ubranie, ale ksiądz proboszcz powiedział: „Na coś gasił”? Ja mu odpowiedziałem, że ołtarz byłby spalony a kosztuje 11 tysięcy, a skądby biedni parafia-

nie nowy zbudowali. (Przyp. Red. ksiądz dobrodzieja ołtarz nie nie kosztuje, zresztą nie sieje ani orze, więc nie wie jak ciężko u chłopu o grosz). Takie było pożałowanie mnie za moje poświęcenie. Poszedłem tedy do lekarza Dr. Lacha z Brzostka i ten wydał mi świadectwo lekarskie, że od 14-tu do 16-tu dni niezdolnym do pracy domowej i musiałem leczyć me poparzone ręce rzeczywiście przez taki czas. Potem udałem się do Urzędu gminnego i tu zrobili podanie do towarzystwa ubezpieczeń załączając moje świadectwo lekarskie. Wynagrodzenie to później przysłano na ręce proboszcza, a ten wezwał mnie i pytał się, kto więcej robił, czy ja którym gasił, czy kościelny Piotr Młyniec, który podał mi wodę i który przez niedbalstwo spowodował pożar. Ale ksiądz po chrześcijańsku dał 15 kor. kościelnemu, a mnie dawał resztę z wynagrodzenia, które przysłano dla mnie za mój ból i stratę. Tak wszystko było jak opisałem i to mogę stwierdzić przysięgą.

Lukasz Serwatka.



OKRUSZYN

Przeście bo się źle bawicie! Magnaterjo Polska! Przeście! Co czynisz?! Czy ny twoje przed stutrzydziestoma kilkoma laty popełniane już nie wróca. Nieszczęsne „Librum veto”, dziś już wymazane z historii Polski, zrywanie sejmów, obalenie Konstytucji, zawiązywanie Związków targowickich, — to Twoje dzieło, — to Twoje czyny z ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej. „O cześć Wam zato Panowie Magnaci!” A teraz czy lepsze Wasze czyny? Puszczanie ojcowizny w ręce Żydów, ubieganie się o chłopskie mandaty poselskie, tumanianie i rozpijanie ludności wiejskiej, podjudzanie chłopów przeciw szanownemu prezesowi P. S. L. p. Stapińskiemu — to czyny Wasze dzisiejsze, skierowane do utrzymania chłopów w ustawicznej ciemnocie i niewoli. Panowie Magnaci! Rozbijanie Stronnictwa Ludowego już dzisiaj się Wam nie uda. Chłopi już dawno poznali Wasze czyny. Sąd na Was już wydamy. Więc przeście, bo się źle bawicie! Zamiast garnąć się do poselstwa, chwycicie się lepiej pracy, stańcie do pług i kosy, a marzenia o poselstwie wyleją się z potem na świętą ziemię, a wtenczas lepiej ją może pokochacie.

Hańba i wstydy Wam Panowie! Cztery lata targowaliście się z ludem o reformę wyborczą. I jakiż skutek owych wysiłków. Nie dosyć na tem, żeście nie dali jej ludowi, lecz przychodzicie z wódką i kiebasą demoralizować go i wydierać mandaty poselskie. Chłop polski jednak już poznał Waszą szkodliwą robotę i dzisiaj, kiedy już nie obawia się pałek ekonomskich, do tego zaś zorganizowany jest w P. S. L., nie pójdzie na oslepek za kieliszek wódki, lecz wytrwa przy bracie chłopie i głos na niego odda. Bracia chłopci! Nie dajmy się oszukiwać, nie chciwmy się na pańskie ochłapy, lecz solidarnie głosujmy na tych, którym dobro nasze leży na sercu. Bracia włościanie! Dwadzieścia pięć lat dobiega jak zawiązało się Polskie Stronnictwo Ludowe, 25 lat mija, jak szanowny p. prezes Stapiński narażony na różne nieprzyjemności i cierpienia przewodniczy nam i naszej chłopskiej sprawie. Uczcijmy należycie tę chłopską uroczystość, wytrwajmy nadal przy naszym szanownym prezesie p. Stapińskim i dółmy wszelkich starań, aby do obecnego sejmu galicyjskiego weszło jak najwięcej chłopów i aby wszędzie byli większością. Szczęść Boże Wam Bracia Chłopi do takiej pracy a Wam, Panowie Magnaci jeszcze raz powtarzam: Przeście, bo się źle bawicie!

Stanisław Woźniak

młody ludowiec ze Sanockiego.

Wszechpolski blagier w sutannie. Dnia 30-go maja b. r. odbyło się zgromadzenie za zaproszeniami w sali ratuszowej zwołane przez p. Cetnarskiego burmistrza miasta

Łańcuta w celu ustalenia kandydata na posła sejmowego z tutejszego powiatu.

Zebranie zagaił zwołujący p. Cetnarski, przedstawiając kandydaturę p. Żardeckiego. Byłego posła tutejszego powiatu, podnosząc jego kilkunastoletnią pracę, której owoce są ludności tak w łańcuckim jako i w przeworskim powiecie dobrze znane.

Na przewodniczącego powołał p. Cetnarski ks. Zauderera, który przewodnictwo przyjął i powołał sobie dwóch sekretarzy p. sędziego Dr. Czajkowskiego i pana Kastnera, geometrę Banku ziemskiego w Łańcucie.

Po otwarciu dyskusji przemawiali właścianie z Łańcuckiego i Przeworskiego w tym duchu, że kandydatem naszym, a raczej posłem, będzie pan Żardecki, jako wielce zasłużony, co zebrani jednogłośnie uznali.

Następnie wyjechał ks. Zauderer na blok namiestnikowski i posłów ludowych, że ci z blokiem uchwalili nowy projekt reformy wyborczej, strasznie lud krzywdzący i religii przeciwny.

Na zarzut ten odpowiedział mu ostro i dobitnie p. poseł Jachowicz, co zrobiło P. S. L., a co też zrobiło stronnictwo klerikalno-wszepolskie.

Zajechany tem ks. Zauderer wystąpił przeciw posłowi Jachowiczowi, że i on jako poseł powiatu łańcuckiego nic nie pracuje, bo gdy starano się o gimnazjum w Łańcucie, to, gdy przybył z deputacją do Wiednia, to posła Jachowicza nie było i musiał się z deputacją udać do p. prezesa Stapińskiego i tam sprawę załatwić.

Gdy na te słowa zarzucił mu poseł Jachowicz, że ks. kłamie, że to nieprawda, to ks. kanonik odwracając się do posła powiada: — ja nietylko panu ale i ministrowi powiem prawdę w oczy, bo z ust kapłana zawsze idą słowa prawdy („ciekawie”), a że to, co mówię jest prawdą, to proszę p. Szusta sekretarza miasta na świadka, który był w deputacji.

Staje p. Szust koło prezydium i oświadcza, że nieprawdą jest jakoby wtenczas posła Jachowicza w parlamencie nie było, owszem był, że się udał do p. Stapińskiego, jako prezesa ludowców, a nadto, że ile razy był w parlamencie, zawsze posła Jachowicza zastał, który za sprawami chodził i każdego przyjmował.

Po tych słowach zebrani narobili śmiechu i szyderczo z księdza kpili, a jeden pyta zdaje mi się, że Władek Michno z Czarny: „a za co poseł Jachowicz dostał obywatelstwo od miasta Łańcuta”, a tu krzyczą „za to, że starał się o gimnazjum w Łańcucie”. Prawda, ks. kanoniku, ale usta twoje umiały dobrze kłamać, chociaż czystemi ich robisz, i patrzcie, czego to nie potrafią wszepolacy.

Przypomnij sobie ks. kanońiku, co w swoim czasie pisał o tobie „Głos rzeszowski” i czem cię nazywał. Daj spokój ludowcom, żeby cię gorsza krytyka nie spotkała, sam bowiem jako pasterz, głosisz: „znam moje, znają mnie i moi”. Znają cię zatem i twój. *Ludowiec z pod Łańcuta.*

Wszepolska bezczelność. Wszepolacy chwytają się wszelkich środków nawet kradzieży wierszy z „Przyjaciela Ludu”. Dowodem tego jest list powyższy:

Mniej więcej przed 10 laty ułożyłem wierszyki do „Przyjaciela Ludu” pod tytułem „Żale ludu polskiego”. Teraz sąsiedzi donieśli mi, że coś napisałem do „Wieńca-Pszczółki”. Pytam gdzie i co, a także poprosiłem o doręczenie mi tej gazety; myślałem, że mnie kto podpisał, lecz obaczyłem, że to moje wiersze dawne podpisane pełnym adresem. Są umieszczone one w „Cepach”, numerze 3-cim z dnia 24 maja 1913 r.

W jakim celu, przypuszczam, że chyba na to, aby ogół uważał mnie za stronnika wszepolskiego z „Wieńca-Pszczółki”, i aby pokazać, że Lubenia stoi po ich stronie. Wiersze tesame tylko kilka strofów wyjęto i tytuł zmieniono na „Zbliża się czas”.

*Józef Pietrzyk
z Lubenii.*

Stanowisko ludu przy nowych wyborach do Sejmu. Dwa lata mija od czasu, kiedy stoczyliśmy walkę zwycięską z partią narodowo-demokratyczną i jej adherentem klerem. Zaledwie zdołaliśmy się otrząść z tej zawieruchy politycznej — nadszedł moment nowy, moment, który w kartach naszego życia politycznego, musi odegrać ważną rolę. — Należy nam skupić znowu swe siły, by stanąć solidarnie przy urnie wyborczej i oddać głos na tego, któremu się najbardziej ufa, po którym spodziewa się, że będzie bronił praw ludu polskiego. Bo nikt nie powinien się powodować prywatą, ale iść tam, gdzie dobro ludu naszego wymaga. Pokażmy bracia chłopie, że jesteśmy uświadomieni pod względem politycznym i potrafimy kroczyć nadal prostą drogą. Nie dajmy się bałamucić agitatorom wszepolskim, którzy jak poprzednio, tak i obecnie będą nagabywać i kaptować sobie lud wiejski. Tych wyszadzajmy i odpędzajmy! — Niczem niechaj będą endeckie mahinacje i szwindle, jakie miały miejsce podczas wyborów do Rady państwa — na nic się Wam nie przyda „chwasty wszepolskie” — ustawiczne bryzganie jadłem w paszkwilach i obelgach na nasz organ, a szczególnie prezesa Stapińskiego. Dzisiaj chłop poznał już doskonale Waszą nikczemną robotę i rozumie, czem pachnie klika wszepolskich panoszków. — Główną tendencją dla nas Bracia właścianie winno być intensywne domaganie się praw, jakie się nam oddawna należą, a te po części zdobędziemy przez przeprowadzenie reformy wyborczej i jej uskutecznienie. Już nadszedł Bracia ludowcy czas, — stanąć w opozycji z wrogiem szlendaru P. S. L. i dołożyć wszelkich starań, by ubezwładnić i w niwecz obrócić krecio-podziemne zabiegi partii wszepolsko-podolskiej. Dlatego w dniu 30 czerwca w dniu tak dla nas ważnym — spieszymy wszyscy jak jeden mąż do urny i oddajmy kartki na takiego kandydata, o którym jesteśmy przekonani, że ten nie z żądy dyet, pragnie się oblec w togę poselską, ale z tą intencją, by stać się rzeczywistym naszym obrońcą. — Zabierzmy się więc do pracy — a Bóg da zwycięstwo.

Stanisław Papciak.

Taktyka wszepolaków. „Gazeta wieczorna” z 27 maja donosi: „W jednym z okręgów wschodnio-galicyskich, którego mandat piastował dotychczas konserwatysta, przychylny dla reformy wyborczej, zawarli narodowi demokraci układ z moskalofilami, celem utracenia kandydata polskiego na rzecz moskalofila.

Do wiadomości powyższej nie dodajemy żadnej uwagi, przemawia ona sama za siebie.

Policja pruska a polskie obrazy. — W Westfalii w ostatnim czasie policja zajęła się energicznie Polakami. Najprzód odbyła rewizję w składzie zegarmistrza p. Głowackiego w Herne, gdzie skonfiskowano polskie pierścionki, które później zniszczone zwróciła. Obecnie skonfiskowała dwa obrazy, które były własnością tutejszych towarzystw. W środę 12 marca wieczorem przybyli urzędnicy kryminalnej policji do M. Langiego, który jest zawiadowcą Domu czeladzi katolickiej, i oświadczyli, że otrzymali nakaz zniszczenia dwóch obrazów, zawieszonych na salce posiedzeń. W lokalach Domu czeladzi odbywają posiedzenia Towarzystwa polskie. Po oświadczeniu tem opuścili urzędnicy mieszkanie M. Langiego i udali się wprost na salę, gdzie owe obrazy wisiały i bez poprzedniego uwiadomienia prezesów odnośnych towarzystw, których obrazy były własnością, zniszczyli je. Pierwszy obraz przedstawiał „Bitwę pod Grunwaldem”, drugi mapę Polski przedrozbiorowej, otoczoną podobiznami królów, bohaterów, biskupów i posłów. Obydwa obrazy zostały porozrywane; papier wyjęto i zabrano policję; ramy pozostawiono towarzystwom.

Kule usypiające. Sztab generalny amerykański dokonuje obecnie licznych prób z wynalezionymi świeżo kulami usypiającymi. Kule te mają za zadanie oszczędzać trafionemu bólów, nie osłabiając równocześnie wcale skuteczności strzału. — Pierwszym wynalazcą tego rodzaju kul jest Aleksander Humphrey, który ma zamiar wprowadzić je nietylko do użycia w czasie wojny, ale nawet w czasie polowania na grubego zwierz. Płaszcz stalowy kuli mieści w sobie kilka drobnych fałdów, które wypełnione są morfiną. Początkowo obawiano się, że skutkiem porysowania płaszcza stalowego, kula straci znacznie na swej sile spoistej i łatwo będzie mogła się rozpryskać, doświadczenia jednak dalsze wykazały, że obawy te są zupełnie niezasadnione. Rany, zadane kulami usypiającymi niczem nie różnią się od zwykłych, zadanych z karabinów piechoty. Żołnierz trafiony chociażby najlżej taką kulą, nie może tego dnia przynajmniej brać czynnego udziału w walce: kładzie się spokojnie na ziemi i mniej więcej w kilka minut później zasypia nieczuły na ból i zimno. Również wcale nie odczuwa bólu żołnierz ranny ciężko i może nawet kilka godzin bez cierpień czekać na opatrunek. Natomiast człowiek trafiony śmiertelnie, zasypia i bez bólu, bez przedśmiertnej agonii we śnie przenosi się na drugi świat.

Człowiek, który żył w trzech wiekach. W Pabjanicach pod Łodzią zmarł M. Struk. Urodził się on w roku 1793 w Hiszpanji, skąd powędrował do Krakowa. Przed 50 laty walczył naprzód jako żołnierz, a potem jako oficer. W młodych latach przeniósł się do Łodzi, gdzie do spółki z założycielem fabryki Poznańskich handlował wełną. Na starość przeniósł się do Pabjanic, gdzie zmarł w 120 roku życia. Dopiero przed 5 laty przestał pracować. Do końca życia był gorącym patriotą polskim.

Straszny pożar. Z początkiem maja straszny pożar nawiedził wieś Zarubince, położoną w powiecie tarnopolskim. Przy panującej w tym czasie posusze objął 15 zagród włościńskich, niszcząc nietylko domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie, lecz także inwentarz żywy i martwy. Szkoda, wynosząca około 40 tysięcy koron, ubezpieczona była zaledwie na kwotę 2.500 kor. Kilka rodzin zostało bez dachu i kawałka chleba.

Nowa benzyna. Pewnemu chemikowi niemieckiemu udało się wynaleść nowy preparat, który ma zastąpić benzynę i benzol, a który już wypróbowano i w najkrótszym czasie ukaże się w handlu. Nowy ten preparat wytwarzają z tych samych surowców, co benzynę. Przez lepsze wykorzystanie materiałów, a również przez znaczne ułatwienie w wyrobie nowego produktu, podobna cena będzie wynosiła zaledwie jedną trzecią, a może i mniej obecnych cen benzyny. Wytwarzający się gaz nowego produktu ma być prawie bezwonnym, siła wybuchowa znacznie większa, niż bezdymny; przy spaleniu niema żadnych pozostałości, zapala się równie łatwo, jak i benzyna, a niebezpieczeństwo znacznie mniejsze. Przed kilku dniami odbyła się próba samochodu, przy której użyto zamiast benzyny nowego preparatu. Próba udała się na przestrzeni 40 kilometrów znakomicie, a nowy materiał wybuchowy okazał się bardzo dobrym. W celu fabrykacji nowego produktu ma się wkrótce zawiązać towarzystwo akcyjno z kapitałem 2 milionów K.

Odpowiedzi Redakcyi.

Ludowcy w Głowience. Wiadomą korespondencję w „Ojczyźnie” pisał pewien jegomość z Krosna, a nie żaden Zajdel. Wiemy to napewne. Chciał Was we wsi zmierzić między sobą. To mu się nie udało. Na polemikę z bezimiennym napaśnikiem szkoda czasu.

PRZYJACIEL LUDU

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniów nasiennych, oraz traw pastewnych, nasienia huraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszej kopalni „Bory“, dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze cetnary w magazynach Towarzystwa. Dostarcza również wapno, papę do krycia dachów, płyty izolacyjne wszelkie narzędzia rolnicze, orak siłowe dla straży pożarnych po cenach najprzystępniejszych i najdogodniejszych warunkach. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych z odpowiednim rabatem oraz węgiel po cenach kopalnianych. — Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia uskutecznią się odwrotnie.

DYREKCJA.

Zofia Biesiadecka




Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko wprost do

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

ZA DARMO

nie, ale bardzo tanio można ubezpieczyć od ognia, pioruna i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

„WISŁA“

Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.
we Lwowie, ulica Wałowa L. 14.

Zastępcy na prowincji.

Spółka fakturowa

w Krośnie
stowarz. zarejestrow. z potrójną poręką
przyjmuje
wkładki oszczędności
i płaci 5 i pół procent od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy
najwyżej i wydaje bezpłatnie
skarbonki dla drobnych oszczędności. — Z Rady nadzorczej Dr. Feliks Czajkowski, Jędrzej Krukierok, członek Rady nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzedy chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego 7.

Adres dla telegr. „Pecus“ Lwów. Tel. Nr. 1530.

Pośredniczy najkorzystniej w kupnie i sprzedaży bydła roboczego i na opas, oraz trzody chlewnej.

Finansuje Spółki włościańskie, zajmujące się organizacją zbytu bydła i nierogaczyny.

Przeprowadza wszelkie transakcje, wchodzące w zakres hodowli bydła.

Oryginalna „Mélotte“



jedyna w świecie wirówka
z bębniem wiszącym swobodnie
w łożysku kulkowym!

Najłżejszy chód! — Najprostsza obsługa! — Najdokładniejsze odśmietanie! — Niema napraw! — Konstrukcja genialna! —

Oryginalna Mélotte
jest
królową wirówek!

Biuro centr. Mélotte, Wiedeń, IV, Meyerhofg 16.

Patent austr. 41756.
Wyrób Krakowski!!
Doskonałe

pokrycie dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymaga nigdy reperacji. 10—30
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

Łupek asbestowy odporny na zmiany powietrza i wiatry.
Fabryka łupka asbestow. „ASBIT“.
Spółka z ograniczoną poręką.
KRAKÓW,
Fabryka: ul. Starowiłńska 89
Biuro centr.: „48”
Dokładne kosztorysy podaje
Fabryka za doniesieniem długości krokiew i kalenicy.

Kasa Zaliczkowa w Żywcu

Stowarzyszenie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki Oszczędności na 5 1/2%, udziela pożyczek wekslowych, hipotecznych, bierze w zastaw papiery wartościowe, przeprowadza transakcje, zmienia pieniądze zagraniczne i t. p. Prezesem Rady Nadzorczej: Dr Adam Fonferko. Dyrekcję stanowią: Stanisław Szczepański; Dr J. Łodygowski i Grzegorz Jakubowicz

18.000
podziękowań
od walecznych
uzdrowionych

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do
nacierania pod nazwą

1.200
atostów (po-
świadczeń) od
lekarzy.

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdro-
wie i dziś jest prawie n każdym ulubionym środ-
kiem domowym, który jak najbardziej zastępuje
i uprzywilejowane wypadki:

reumatyzmu, gośćca, nerwoboli, bólu głowy
lub zębów, klucia w boku, spuchlizny, zapa-
lenia stawów i tym podobne delegliwości

usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie,
nawet w tych wypadkach, w których inne środki
nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie
szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka
prawdziwego ICHTOMENTOLU
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANNA w Samborze, Rynek 30b.

Pocztą wysyła się franco — (z opłaconą pocztą)

5 flaszek za 6 koron, — 10 flaszek za
10 koron, — 25 flaszek za 23 koron.

UWAGA: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu
w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtom-
mentol tylko ze Sambora.

Ważne dla każdego!

Ważne dla każdego

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE.

Najlepszym lekarstwem we wielu ciężkich cierpieniach jest
sławne **WINO ZIOŁOWE**, które pobudza trawienie i czy-
ści krew. Wino to jest wyciągiem umiejętnie dobranych zioł
leczniczych, a działa znakomicie w wypadkach **kataru żołąd-
kowego, kurczów i bólów żołądkowych, niestrawności,
kataru kiszkowego i obstrukcji.** W czas użyte **WINO
ZIOŁOWE** usuwa w najkrótszym czasie ból głowy, zgagę,
wzdęcia, nudności, wymioty, objawy napotykane zawsze u lu-
dzi cierpiących na żołądek. Dla starców i słabowitych dzieci jest
WINO ZIOŁOWE niezbędnym środkiem wzmacniającym.
Cena flaszki kor. 2.40.

3 flaszki wysyłamy opłatnie nie licząc opakowania ani skrzynki.

Jedyny wyrób i skład wysyłkowy:

C. k. Apteka Cykularna J. LEWICKIEGO w Buczaczu, Rynek.

Dra GÖLISA proszek spożywczy

(artykuł znajdujący się w handlu od 1857)

środek dyetyczny pomagający trawieniu. Do nabycia we
wszystkich prawie aptekach i składach aptecznych austr.-węg.
monarchii. Cena małego pudełka K 1.68, dużego K 2.52. Każde
pudełko musi być zamknięte pieczęcią „dra Gölis“ i zarejestro-
waną marką, wreszcie zaopatrzone etykietą z moim facsimile:
„dr. Jos. Gölis Nachfolger“. Przy zakupie trzeba zawsze ża-
łać wyraźnie **dra GÖLISA proszku spożywczego.**

Jedyny wytwórca (od 1868 r.):

Dr JOSEF GÖLISA Następcy

Wiedeń Stefanplatz 6 (Zweitthof).

Wysyłka en gros i częścowa.

**Najwyższe plony zapewnia rolnikom!
Wapno palone, mielone, nawozowe.**



Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapleanki, Kamieniolomy i Młyn wapniany „Trzebinia“
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ulica Bracka 1. 6. — Telefon 2456.

Reprezentacja na Galicję: „PLUG“, Dom komisowo-rolniczy Stefana
Konopki, Kraków, Rynek Kleparski 5, Telefon Nr. 1055.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze! 1 kl. szarego dar-
tego pierza 2 K;
lepszego 2.40 K; półbiałego 4 K;
białego puchowatego K. 5-10, 1 kl.
najprzedniejszego białego jak śnieg.
dartego 6.40 i 8 K; 1 kl. puchu
szarego 6.17 K; białego przedniego
10 K; najprzedniejsz. z piersi 12 K.

Przy odbiorze 5 Klg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub złotego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długość 120 cm. sz-
rokości **wraz z 2 poduszkami**, każda 80 cm. długości, 60
cm. szerokości napełnionymi nowym szarem, bardzo trwałym
puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pie-
rzymy osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 3, 3.50 i 4 K. Pie-
rzymy 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 13, 14.70, 17.80 i 21 K.
Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4.50, 5.20 i 5.70 K.
Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm.
szerokości po 12.80 i 14.80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K po-
czawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 905 Czechy. 44-50

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie

Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki
na książeczki wkładowe od 20 koron posąwszy na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Po-
datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. —
Wkładki zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej
przez pocztową Kasę oszczędności, której czeki Bank wy-
syła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej pocście
pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy
z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw
w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie
podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas opro-
centowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten spo-
sób przesyłania w ich własnym
interesie, gdyż daje to najwię-
kszą pewność bezpieczeństwa.

JAN MIEZIN w Krościenku Niż, obok Krosna

Główny skład piwa Trzcinińskiego we flaszkach i beczkach,
znakomite piwa: Leżak — Marcowe — Kasynowe — Porter —
Bawarskie. — Hurtowny skład spirytusu, rumu i rosolisów.

FABRYKA MASZYN

inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny
i formy najnowszych sy-
stemów do wyrobów cem-
entowych — oraz prasy
ręczne i kieratowe do wy-
robu cegieł glinianych.

Cennik Nr. III i informacje darmo.

Ceny niskie. 8-10

KOSY z pierwszorzędných fabryk styryjskich

długość	65	75	85	95	105	centymetrów
za sztukę	180	180	200	220	240	koron

Przy zamówieniu dwóch kosy płatny pocztę. Prosimy zażądać naszego cennika.
Dom Handlowy „KOSA“ Lwów, ul. Strzelecka 5.

Strażnica Polski Ludowej

Miesięcznik Niepodległościowej Polski Ludowej.

Wychodzi co miesiąc w Krakowie, Rynek 6 (Szara kamienica).

Prenumerata 6 K rocznie z przesyłką pocztową.

Numer pojedynczy 50 hal.

500 KORON

zapłacę Panu, jeśli mój **RIA-
BALSAM** nie usunie w przeciągu
8 dni bez bólu odcisków, bro-
dawek, stwardnień skóry. Cena
za słoik wraz z listem gwaran-
2-3 cyjnym 1 korona.

KEMENT, MOSZYCE, WĘGRY
I. skrytka pocztowa 12/310.

Wojna polityczna, którą
prowadzimy dla zdobycia
naślanych rzeszy chłopskiej
prawe potrzebuje amunicii
w postaci gazet, broszur,
organizatorów, agitatorów
i t. p. Na to trzeba pienią-
dzy. Dlatego przy zebraniach
zabawach, weselach i t. p.
pamiętajcie o składkach dla
skarbu P. S. L.

ASTMA

wszystkim na nią cierpiącym
opiszę chętnie za darmo w jaki
sposób osiągnęłam trwałą po-
moc i wyzdrowienie z mojego
długoletniego ciężkiego

cierpienia astmatycznego

To nie jest reklama, próbka
za darmo. — Pani Anna Dietz
Kaiserstr. 49, Monachium 90.

SULMTALSKIE

najlepszą, w zimie się niosącą i
tuczne kury, nagrodzone na
wszystkich większych wysta-
wach jako najlepsze ze wszy-
stkich ras; kura gospodarstwa I
klasy jest wytrzymała niewy-
bredna (sama szuka pożywienia
światowo-sławna do pieczenia
i na różen, styryjska piłarda
jest zawsze na cesarskich przy-
jęciach. Kogut lub kapłon 6 mie-
sięczny waży 4 kg. kura 3 kg.
1 kogut i 2 kury 30 kor. 15 faj
do wylęgu k. 8.50 wysyła za
zaliczką A. Schmidt, zakład
chówu drobiu w Judendorf ko-
ło Grazu.

Wylęgarka

K. 45 wylęga lepiej aniżeli
każda kura. Darmo na próbę
G. MÜCKE, Pottendorf 141, k. Wiednia
Setki poleceń i świadectw
z całej monarchii darmo i
opłatnie. 7-10

Bryndzę deserową

„PA-PA“

w oryginalnych 1/4, paczkach
nieodznaczonych w smaku i do-
broci w cenie po K. 1.50 za
1 kg., netto wysyła w dowol-
nej ilości za pobraniem

Fabryczny skład serów

BRACI ROLNICKICH

Kraków, Wielopole 7. S.

Cenniki różnych serów na ża-
danie darmo i opłatnie.

Wino owocowe

jablecznik, deserowe po 70 h.
stołowe 40 h. litr, wysyła w
beczkach od 30 l. pocąwszy
Zakład wyrobu win owoco-
wych w Żółkwi Michała Ole-
arczyka. 1-4

Nie spierajcie wrogów
gazet pieniędzy za
ogłoszenia!

Zarząd tartaku parowego w Korczynie

stacya Krosno, prowadzony we własnej administracji, poleca wszelki materiał tarty jodłowy, jako to deski, 5—12 rygle i łaty po cenach znacznie niższych.

Zarząd dóbr Stanisława hr. Szeptyckiego.

Ważne!!!

dla Kółek Rolniczych i Sklepów
spożywczych!!

Fabryka wędlin ST. SIECZKOWSKIEGO

w Krakowie Sławkowska 11. poleca P. T. Kupcom:

kiełbasę siekaną za 1 kg po 1.90 Kor.

„ krajana „ „ „ 2.50 „

słoninę polską grubą za 1 kg po 1.80 Kor.

„ węgierskich „ „ „ 1.72 „

„ przerosniętą „ „ „ 1.70 „

boczek wędzony surowy „ „ 2.10 „



Kosy Nr. 000. Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Kosnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie najtwardszą psiankę, tj. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do polowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien mieć tylko karpackimi, srebrno-stalowymi kosami z marką „Kosnik“. — Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku. Bez zadatku nie wysyła się nikomu. Kosy Nr. 000 z najlepszej angielskiej stali najlepsze na całym świecie. Mniej niż 5 kos nie wysyłam.

Długość w centym. 65 70 75 80 85 90 95 100

Cena za 1 szt. kor.: 2-10 2-20 2-30 2-40 2-50 2-60 2-70 2-80

Na każdych 10 kos dają 2 kosy darmo.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk, dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (bruski) do ostrzenia kos 40 hal. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk, dostaje 1 darmo, Młotek do klepania kosy 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor. Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

Berda tkackie do robienia płótna. Stalowe, wytrzymałe na 80 lat. Zamawiający ma oznaczyć jakie mają być berda, wiele pasem.

Pasem 8 10 12 14 16 18 20 24 26

Cena 1 szt. kor. 2-50 3- 4- 5- 6- 7- 8- 9- 10-

Zamawiający berda, ma przysłać 4 kor. zadatku oraz na ile pasem berda, jak wysoka i jak szeroka.

Wosk pszczelny na światło kościelne, 5 klg. 14 kor. 94 hal. i porto opłacone.

Na zamówienie proszę przysłać zadatek 4 kor. Bez zadatku nie wysyłam.

Aleksander Petrowicz, Strutyn wyżny p. Roźniatów.

Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie, ulica Basztowa 1.3.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: konieciem, siano, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków.

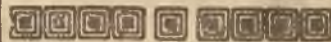
Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384

Wyborny miód

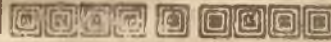
deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 klg. puszka koron 7. Miód pszczołkowy 5 klg. K. 6-80. Wyborny miód stołowy do picia 5 klg. blaszanka kor. 6-20. Wysyła za zaliczką **J. M. FARBA.** Podhajce 37.

W powiecie wadowickim w gminie Głębowice jest do sprzedania 84 morgi gruntu wraz z budynkami, w tem około 7 morgów lasu wysokopiennego i 5 morgów stawów zarybionych. Sprzedaż może być także częściowa. Bliższych wyjaśnień udzieli Raczyński, Głębowice Nr. 88 p. Polanka Wielka. 2-6



Bandaż przeciw opadaniu macicy **Bandaż** brzuszny na czas ciąży i popołożu, dla osób otyłych i dla cierpiących na katar żołądka lub anemiki-szkie oraz na oberwanie się. Zamawiając należy podać miarę: (można nitką) w pasie

przez biodra, podać wiek, przebyte położy itd. Cena od 8 kor. do 22 kor. Wysyła za zaliczką dyskretnie **Ludmila Polaczek, Sambor** fach pocz. N. 5. 10-10



NA RATY MASZYNY



do szycia i haftu

poleca

największy skład w kraju

27-52

firmy

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie.

Dobra sposobność zakupna gruntów!

W Stankowej w powiecie liskim od kościoła o 4 Klm. szkoła w miejscu nabyć można gruntu w cenie od 700 do 1200 kor. za morg dobrej roli. Nabywający powyżej 8 morgów otrzymuje bezpłatnie drzewo w lesie na budynki. Wymagane najmniej 60% gotówki, reszta pożyczka bankowa. 6-10

Zgłoszenia **Kazimierz Maksymowicz, Stankowa p. Tyrawa wołoska.**

Fabryka nawozów sztucznych

ST. WIKTOR i Sp.

w Wróbliku szlacheckim

sprzedaje superfosfaty: mineralne, kostne. amoniakalne i mączki kostne **poniżej cen Kartelowych.** Na ządanie służymy odwrotnie ofertami. Dajemy analizy bezpłatne, a obliczenia następują według wyniku analizy.

Telefon mierny
Jasło Nr. 50.

SPECYALNE

:PIWA:

Bawar-Kasynowe-Porter

wyrobu

Browaru Władysława Kłominka w Trzcince

uznane zostały na wszystkich światowych wystawach jako wyśmienite!

zakończona 1845.
Rok

Adres telegraficzny:
Browar Trzcinka.

Największe Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady i z Antwerpii do Kanady a także do Ameryki Północnej.

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** wychodzące z Tryestu, nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na kilka osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy, wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t.d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Towarzystwo **Canadian Pacific** ma własne biura okrętowe we Lwowie, Krakowie, Oświęcimiu, Szczakowej, Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro **w Krakowie, ul. Pawia 1. 8.**

